

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 110.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 10 maja 1936 r.

Rok XXX.

Co nam mówi statystyka wyznaniowa Małopolski Wschodniej.

Główny Urząd Statystyczny ukończył ogłaszanie wyników spisu ludności z r. 1931 w trzech województwach Ziemi Czerwińskiej: lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem. Dane językowe, podawane w tym spisie, nie mogą jednak być uważane za miarodajne do rozpatrywania stosunków narodowościowych Małopolski Wschodniej, gdyż w wielu powiatach ludność ruska podawała często jako język ojczysty — polski; podobnie postąpili w wielu miastach żydzi. Jedynie wyznanie zostało zapewne podane zgodnie z rzeczywistością. Prawdziwych, rzeczywistych Polaków wyznania mojżeszowego w Polsce nie mamy, a grecko-katolicy, ogólnie biorąc w Małopolsce Wschodniej — to przeważnie Rusini, łacińscy katolicy — to zawsze Polacy. Dlatego też do rozpatrywania stosunków narodowościowych w Małopolsce Wschodniej i do porównywnia tychże stosunków, wyłaniających się z ostatniego spisu, z poprzednimi spisami, nadaje się jedynie statystyka wyznaniowa. Zestawmy sobie dane trzech spisów, dokonanych w ostatnich latach 40 i zobaczmy o czym one nas pouczają. Biorę dane spisów z 1890, 1921 i 1931.

Województwo lwowskie:

rok	1890	1921	1931
ogółem	2.357.706	2.788.251	3.127.409
rym.-kat.	1.004.877 (42,6)	1.266.887 (45,4)	1.448.826 (46,3)
grecko-kat.	1.047.967 (44,4)	1.184.372 (42,5)	1.305.021 (41,7)
wyzn. mojż.	289.461 (11,9)	322.250 (11,6)	342.405 (10,9)

Województwo tarnopolskie:

rok	1890	1921	1931
ogółem	1.405.227	1.485.146	1.600.406
rym.-kat.	341.638 (24,3)	449.784 (31,3)	586.603 (36,7)
grecko-kat.	854.885 (60,5)	852.301 (59,4)	871.973 (54,5)
wyzn. mojż.	203.043 (14,4)	129.283 (9,0)	134.117 (8,4)

Województwo stanisławowskie:

rok	1890	1921	1931
ogółem	1.120.276	1.282.328	1.420.285
rym.-kat.	125.468 (11,2)	187.304 (14,8)	245.944 (16,6)
grecko-kat.	826.636 (73,8)	982.051 (73,8)	1.080.010 (73,0)
wyzn. mojż.	153.846 (13,7)	131.868 (10,4)	139.746 (9,4)

Małopolska Wschodnia:

rok	1890	1921	1931
ogółem	4.883.209	5.485.725	6.208.100
rym.-kat.	1.471.983 (30,1)	1.903.921 (34,7)	2.280.773 (36,7)
grecko-kat.	2.729.488 (54,9)	2.968.724 (54,1)	3.257.013 (52,3)
wyzn. mojż.	637.350 (13,0)	583.353 (10,6)	616.282 (9,9)

Z powyższego zestawienia widzimy, że w ostatnich 40-tu latach 1890—1931 najszybciej wzrastała ludność wyznania rzymsko-katolickiego. Przy ogólnym przyroście ludności w tym okresie w Małopolsce Wschodniej, wyrażającym się procentowo w 27,1, liczba katolików obrządku łacińskiego powiększyła się o 54,9%, grecko-katolików o 19,3%, a żydów zmniejszyła się o 3,3%.

W poszczególnych województwach wzrost grup wyznaniowych ukształtował się w latach 1890—1931 następująco:

wyznanie	rym.-kat.	grecko-kat.	mojż.	ogółem
woj. lwowskie	+44,2	+24,5	+22,1	+32,6
woj. tarnopolskie	+71,7	+2,0	-33,9	+13,9
woj. stanisławowskie	+96,0	+30,7	-9,2	+32,1

W latach 1921—1931:

wyznanie	rym.-kat.	grecko-kat.	mojż.	ogółem
woj. lwowskie	+14,4	+10,2	+6,2	+12,2
woj. tarnopolskie	+30,4	+2,3	+3,7	+11,5
woj. stanisławowskie	+31,3	+15,9	+6,0	+17,3

Największy procentowy wzrost ludności rzymsko-katolickiej mamy w woj. stanisławowskim. Wprawdzie katolicy obrządku łacińskiego są w tem województwie jeszcze bardzo słabi, nie-

ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Pułkownik Adam Koc zwolniony z obowiązków prezesa Banku Polskiego.

Wczoraj po południu rozgłosiliśmy następującą urzędowo potwierdzoną wiadomość:

Warszawa, 8. 5. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przychylił się do prośby pana prezesa Banku Polskiego ministra Adama Koca, zwolnił go w dniu dzisiejszym ze stanowiska prezesa rady Banku, a wobec niedyspozycji wiceprezesa Banku p. ministra Jana Piłsudskiego powierzył tymczasowo p. min. Kocowi pełnienie obowiązków prezesa rady Banku Polskiego do czasu mianowania następcy.

Wiadomość o ustąpieniu z prezesury Banku Polskiego p. Koca wywołała w stołecznych kołach politycznych, gospodarczych i finansowych wielkie wrażenie. Nagłe i nieoczekiwane ustąpienie rządu może nie byłoby tak emocjonujące, jak właśnie ustąpienie p. Koca. Złożyło się na to szereg okoliczności.

Wiadomość o dymisji rozeszła się w Warszawie w pierwszych godzinach południowych. Pogłoski o zamiarze u-

stąpienia pułkownika Koca z prezesury Banku obiegaly już od pewnego czasu, ściśle mówiąc od chwili powzięcia decyzji wprowadzenia w Polsce zarządzeń dewizowych. Prezes Koc był tym zarządzeniem przeciwny, wypowiadając się za utrzymaniem swobodnych form obrotu walutowego.

Pogłoskom tym nie dawano wiary, gdyż p. Koc, obejmując prezesurę Banku Polskiego wiedział, że zarządzenia dewizowe są tylko kwestją czasu, że one nastąpią. W związku z przyjęciem jego do Banku zmieniono statut Banku, dając p. Kocowi ogromną swobodę w działaniu. Obejmując to stanowisko, p. Koc liczył się ze swoją nieusuwalnością. Zaraz też odbył swoją podróż zagranicę, składając wizyty prezesom instytucji emisyjnych Francji i Anglii. Aż tu nagle po tak bardzo krótkim okresie urzędowania — dymisja!

Jak już zaznaczyliśmy, sprawa ograniczenia dewizowego, która została przyjęta przez opinię publiczną z zadowoleniem, wywołała różnice zdań już przed kilkoma miesiącami, kiedy po raz pierwszy wystąpiono z projektem wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

Sprzeciw prezesa Koca, który w owym czasie był tylko wiceministrem skarbu, spowodował odłożenie decyzji w kwestii walutowej na czas późniejszy, t. j. do ostatnich dni kwietnia. Wiedział o tem p. Koc, przyjmując prezesurę, dlatego też jego obecne ustąpienie, zgłoszone na własną prośbę, jak głosi komunikat, jest bardzo niezrozumiałe.

Jak podaje agencja PRESS, kiedy zapadła decyzja wprowadzenia ograniczeń dewizowych, prezes Koc zgłosił prośbę o zwolnienie ze stanowiska prezesa Banku Polskiego. Prośba ta została dopiero teraz uwzględniona i ustąpienie p. Koca podano do wiadomości publicznej.

Niektóre koła próbują w ustąpieniu prezesa pułkownika Koca dopatrywać się również pewnych znamion politycznych. Jak się zdaje, przypuszczenie to jest tylko częściowo oparte na realnych podstawach.

Ogłoszony komunikat w sprawie ustąpienia p. Koca brzmi następująco:

„Dziś podał się do dymisji prezes Banku Polskiego, Adam Koc. Dymisja prezesa Koca została przyjęta.

Wobec niedyspozycji wiceprezesa Banku p. Jana Piłsudskiego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył tymczasowo pełnienie obowiązków prezesa Banku p. prezesowi Kocowi”.

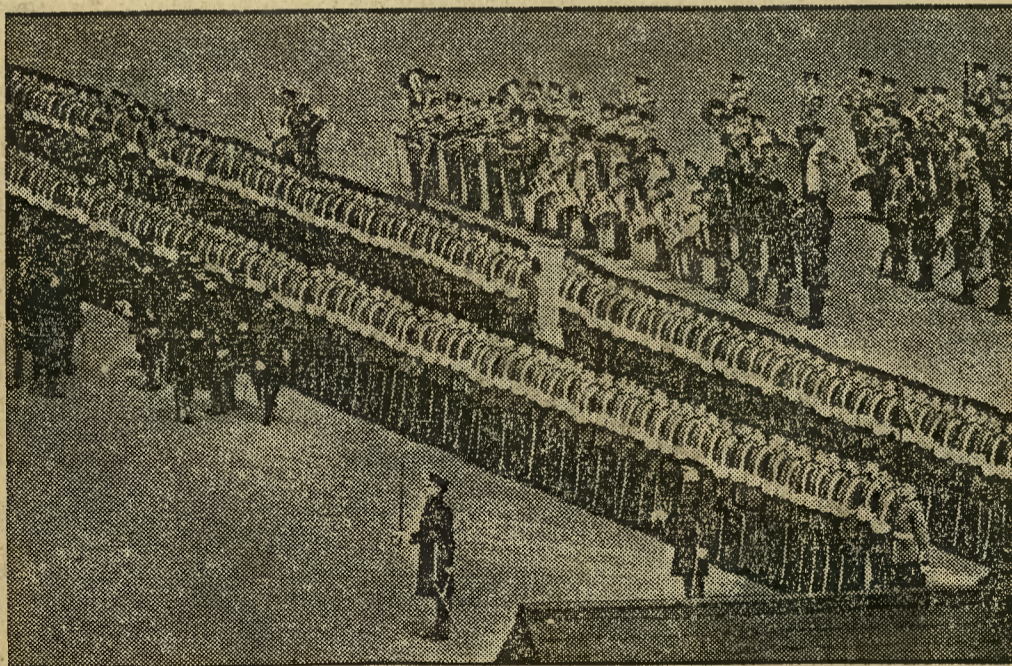
Koła finansowo-gospodarcze interesują się obecnie głównie kwestją następcy na stanowisku prezesa Banku Polskiego. Wszystkie głosy opowiadają się jednomyślnie za tem, aby prezesura instytucji emisyjnej złożona została w wypróbowane i fachowe ręce.

Wraz z ogłoszeniem wiadomości o ustąpieniu p. Koca, a więc na „gorąco”, rozeszła się pogłoska, że na stanowisko prezesa Banku powrócił ma były prezes p. Wróblewski. Jak wiadomo, p. Wróblewski znacznie wcześniej, bo przed kilkoma miesiącami, a więc gdy jeszcze nie było tak wielkiego odpływu walut i złota, opowiedział się za reglamentacją. I ustąpił... Jednak z różnych względów kandydatura ta jest mało prawdopodobna. Bardziej na wiarę zasługuje pogłoska, że na powyższe stanowisko przyjdzie doskonały fachowiec, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego — Kożuchowski.

Co zaś do p. Koca, to jest jedna rzecz pewna, że nie powródzi on na stanowisko wiceministra skarbu dla spraw walutowych, które pełnił od przewrotu majowego. Panu Kocowi pozostał tylko mandat posła w tak mało ciekawym sejmie, którego zresztą zrzekł się dobrowolnie. Panuje powszechne przekonanie, iż polityka walutowa, zmierzająca do zapewnienia trwałości złotego, będzie nadal utrzymana, bowiem niewzruszona stałość waluty polskiej jest zasadą linii politycznej w dziedzinie finansowej. (r)

Pierwszy komunikat, jaki się ukazał o ustąpieniu p. Koca był niezwykle lakoniczny. Dopiero z pełnego komunikatu dowiedzieliśmy się, że p. Koc jest „w niedyspozycji”. Tak się dziwnie składa, że i wiceprezes Banku Polskiego — P. Jan Piłsudski również jest „niedysponowany” i to już od dłuższego czasu. (r)

Król angielski wśród gwardji irlandzkiej.



Król Edward VIII dokonuje przeglądu pierwszego bataljonu gwardji irlandzkiej na dziedzińcu koszar w Chelsea — dzielnicy Londynu.

Zajęcie Harraru.

Londyn, 9. 5. (PAT.) Według relacji otrzymanej od konsula w Harrarze, poseł W. Brytanji Sidney Barton donosi, że w Harrarze zaszły wydarzenia takie same, jak w Addis Abebie: strzelanina, rabunki i grabieże. Konsul na czele 40 policjantów usiłował dopomóc władzom lokalnym abisyńskim przy utrzymaniu porządku aż do przybycia Włochów. Do godz. 18 wczoraj ani konsulat, ani sąsiedni szpital z personelem

szwedzko-fińskim nie były atakowane. Nad ranem strzelanina ustała, ale rabunek trwa. Konsul w raporcie z dnia wczorajszego donosi, że jego zdaniem Włosi są o 15 km od miasta. Żadnych ofiar wśród Europejczyków niema.

Rzym, 9. 5. (PAT.) „Il Tevere” donosi w depeszy z Mogodiscio, że wojska zmotoryzowane gen. Grazianiego wkroczyły wczoraj do Harraru.

Co nam mówi...

(Ciąg dalszy).

mniej jednak poważnie wzrastają, osiągając w r. 1931 — 16,6% ogółu ludności. Dodatnim objawem jest spadek w tem województwie żydów, których procent wyniósł w 1931 r. 9,4, a 40 lat temu dochodził do 13,7. Odsetek grecko-katolików w woj. stanisławowskim pozostaje prawie bez zmian. (73,0% w 1931 r. wobec 73,8% w 1890 r.)

Żywił polski najwięcej jednak wzrósł w ostatnich latach czterdziestu (1890—1931) na Podolu, w województwie tarnopolskim. Odsetek katolików w tem województwie podniósł się z 24,3% w 1890 roku do 36,7% w 1931 roku ogółu ludności i ma tendencję do stałego wzrostu.

Jeśli chodzi o greko-katolików i żydów w tem województwie, to nikły przyrost ich w porównaniu spisu z 1921 r. ze spisem 1890 r. należy tłumaczyć działaniem wojennym, które w tarnopolszczyźnie żydom i Rusinom najpoważniej dały się we znaki, i ich emigracją głównie do Ameryki.

Liczba katolików obrządku łacińskiego wzrasta także szybciej od liczby greko-katolików i w województwie lwowskim, chociaż nie mamy w tem województwie tak rażąco procentowej różnicy przyrostowej między ludnością katolicką obrz. łac. a takową obrz. greckiego.

Ciekawe są dane wyznaniowe ludności Lwowa. Przedstawiają się one następująco:

	rym.-kat.	grecko-kat.	wyzn. mojz.
r. 1890	53,6	17,3	27,1
r. 1921	51,0	13,1	34,0
r. 1931	50,5	15,9	31,9

Spadek procentowy tak katolików obrz. łac., jak i obrz. greckiego, a wzrost procentowy żydów we Lwowie w 1921 r. należy sobie tłumaczyć walką polsko-ukraińską w 1918/19 r., w której żydzi zachowywali się przeważnie neutralnie. Na czem właśnie ludnościowo zyskali.

Wzrost liczby katolików obrządku łacińskiego notuje się we wszystkich miastach Małopolski Wschodniej. Wzrost ten jednak jest daleko mniejszy, niż po wsiach i odbywa się przeważnie kosztem żydów, którzy procentowo wszędzie spadają powoli.

woj. lwowskie:

	rym.-kat.	grecko-kat.	mojz.
r. 1921	47,3	16,3	35,7
r. 1931	47,9	17,7	33,2

woj. tarnopolskie:

	rym.-kat.	grecko-kat.	mojz.
r. 1921	33,2	29,3	37,2
r. 1931	37,7	27,2	34,7

woj. stanisławowskie:

	rym.-kat.	grecko-kat.	mojz.
r. 1921	27,8	33,0	37,4
r. 1931	29,3	34,1	34,7

Procentowo żydzi ustawicznie spadają prawie we wszystkich powiatach Małopolski Wschodniej. Ubytek ich zaczyna się wyraźnie na wsi, skąd przenoszą się stale do miast. Na wsi pozostają przeważnie żydzi rolnicy. Sklepikarze, handlarze, rzemieślnicy żydzi na wsi małopolskiej znikają coraz szybciej, dzięki bojkotowaniu ich przez ludność tak polską, jak i ruską.

Biorąc ogólnie odsetek żydów w Małopolsce Wschodniej z 1931 r. i porównując go ze spisami poprzednimi, zauważymy stały spadek żydów w Ziemi Czerwieńskiej. Bowiem w r. 1890 odsetek żydów w Małopolsce Wschodniej wynosił — 13%, w 1921 r. — 10,6%, a w r. 1931 — 9,9%. Jest to spadek niewielki wprawdzie, ale dobre i to.

Tak się przedstawia w ogólnych rysach statystyka wyznaniowa w Małopolsce Wschodniej. Statystyka ta poucza nas o jednej bardzo ważnej sprawie, mianowicie mówi nam o stałym i to bardzo szybkim wzroście ludności katolickiej obrządku łacińskiego. Wzrost ten z punktu widzenia polskości Ziemi czerwieńskiej jest zjawiskiem niezwykle dodatnim i pożądanym. Bowiem dzięki równoznaczności obrządku łacińskiego z polskością, widzimy przez stały przyrost wiernych tegoż obrządku stale wzmacnianie się polskości w Małopolsce Wschodniej, mimo nawet niezbyt sprzyjających jej obecnie warunków.

Wzrost wiernych kościoła rzymsko-katolickiego w Małopolsce Wschodniej tłumaczyć sobie należy nie tylko wię-

Angielskie pytania są dla Niemiec kłopotliwe.

Londyn, 9. 5. (PAT.) Ogłoszono tekst korespondencji brytyjsko-niemieckiej o unormowaniu stosunków w Europie, przeprowadzonej od 24 marca do 6 maja. Biała księga zawierająca te dokumenty mieści w sobie depeszę min. Edena do amb. Phippsa i tekst kwestjonariusza brytyjskiego, stanowiącego odpowiedź na memorandum Rzeszy niemieckiej z dnia 31 marca.

W punkcie pierwszym rząd brytyjski oświadcza, że rzeczą pożądaną jest wyjaśnienie, czy rząd Rzeszy niemieckiej jest w stanie zawrzeć obecnie szczerze (po angielsku: genuine) traktaty.

Drugie zapytanie rządu brytyjskiego zmierza do wyjaśnienia, jak zapatruje się rząd niemiecki na utrzymanie w mocy pozostałych niewypowiedzianych przezeń postanowień traktatu wersalskiego i wszelkich układów, mających źródło swe w tym traktacie.

Po trzecie: czy w obecnym stanie rzeczy Niemcy zamierzają uszanować ustrój polityczno-terytorjalny Europy, o ile nie będzie on zmieniony w drodze swobodnie prowadzonych rokowań i zawartych nowych układów.

W punkcie czwartym rząd brytyjski zwraca uwagę na pewne sprzeczności w stanowisku Niemiec w sprawie zawarcia paktu lotniczego, który miałby uzupełnić układy o bezpieczeństwie. Rząd

brytyjski wyraża dalej zadowolenie, iż Niemcy są skłonne do zawarcia paktów o nieagresji z rządami Francji i Belgji, a może nawet i Holandji. Oświadczenie Niemiec o gotowości powrotu do Ligi Narodów daje rządowi brytyjskiemu podstawę do przypuszczenia, iż nie będzie żadnych wątpliwości co do zgodności proponowanych paktów nieagresji z zobowiązaniami paktu Ligi Narodów i że pakt będzie utrzymane w ramach paktu Ligi Narodów. Są jeszcze dwa punkty, na które — pisze min. Eden — rząd brytyjski zwraca uwagę. Pierwszy z nich do wyrażenie memorandum niemieckiego „państwa na pograniczu północno-wschodnim Niemiec”.

Rząd brytyjski jest zdania, że układ ogólny byłby niezmiernie ułatwiony, gdyby rząd Rzeszy niemieckiej mógł interpretować te wyrazy tak, aby wspomniane układy ogarnęły ZSRR, Lotwę i Estonję narówni z państwami bezpośrednio sąsiadującymi z Niemcami.

Co do propozycji niemieckiej o utworzeniu międzynarodowego trybunału rozjemczego, to rząd brytyjski chciałby wiedzieć, jaki ma być skład i sposób działania tego trybunału, jego stosunek do rady Ligi Narodów i trybunału haskiego. Ostatni punkt kwestjonariusza brytyjskiego oznaczony cyfrą 12 brzmi, że oczywiście wszystkie wywody powyższe nie wyczerpują zagadnienia.

Depesza min. Edena do amb. Phippsa kończy się poleceniem, aby ambasador przedstawił kanclerzowi zawarte w kwestjonariuszu pytania i aby pozostawił mu kopję dokumentu.

Berlin niezadowolony.

Berlin, 9. 5. (PAT.) Pierwszy odźwięk wywołany opublikowaniem przez prasę memorandum brytyjskiego, nie jest przychylny. Z punktu widzenia merytorycznego wątpliwe należy, aby Berlin mógł akceptować życzenia, wyrażone w memorandum, a przedewszystkiem niezwykle kłopotliwe ujęcie pkt. 10. Znając stanowisko Niemiec wobec wszelkich umów z Sowietami, trudno przypuszczać, by udało się stronie brytyjskiej przekonać czynniki tutejsze o użyteczności włączenia Sowietów do kompleksu przewidywanych paktów nieagresji.

Zato Paryż jest innego zdania...

Paryż, 9. 5. (PAT.) Agencja Havasa donosi: kwestjonariusz brytyjski spotkał się w Paryżu z przyjęciem raczej przychylnym. Z zadowoleniem stwierdzono, że większa część pytań, które nasuwały się kołom francuskim, pod wpływem planu pokojowego Hitlera, znalazły się w kwestjonariuszu. Zwraca się uwagę na fakt, iż gabinet brytyjski po wrażeńiu, jakie wywołały w Londynie niemieckie rewindykacje kolonialne, nie starał się wyjaśnić tej kwestji.

Naogót cały ten kwestjonariusz jest cczą gadaniną. Nie porusza on zajęcia Nadrenji i Niemcy nie mają najmniejszego powodu do niezadowolenia. — red.

Przed decyzjami w Paryżu.

Paryż, 9. 5. (PAT.) Sprawa przyszłego rządu jest przedmiotem głównego zainteresowania kół politycznych. Dzisiaj można jednak zauważyć działanie dwóch sprzecznych tendencji, z których jedna domaga się jak najszybszego utworzenia nowego rządu, podczas gdy druga zmierza do utrzymania gabinetu Sarraut aż do chwili zebrania się nowej izby.

Wyrazicielami tendencji pierwszej są przedewszystkiem komuniści, którzy w dalszym ciągu prowadzą ostrą kampanię przeciwko rządowi Sarraut.

Wśród radykałów zaczęto się wypowiadać za jak najszybsze powołaniem do władzy rządu, odpowiadającego nowej większości parlamentarnej. Przyczyną tego jest przedewszystkiem sytuacja finansowa, która wymaga — zdaniem niektórych radykałów — jak najszybszego powzięcia odpowiednich decyzji.

Pojawili się również pogłoski, że także niektórzy ministrowie z obecnego gabinetu uważają za konieczne jak najszybsze powzięcie decyzji, których wymaga chwila obecna.

Z artykułu Bluma w „Le Populaire” można wnosić, iż będą czynione ponowne próby, zmierzające do skłonienia komunistów, by wzięli udział w przyszłym rządzie.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że już w najbliższym czasie

będą powzięte w tej sprawie doniosłe decyzje.

Paryskie pogłoski.

Paryż, 9. 5. (PAT.) Zarówno na lewicy, jak i na prawicy, można zauważyć tendencje zmierzające do uniknięcia rozproszkowania przyszłego parlamentu na szereg drobnych grup. W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do rozmowy, jaką odbył premier Sarraut z przywódcą socjalistów Blumem i prezesem partii radykalnej Daladrem. Pomimo, że obaj przywódcy lewicowi po opuszczeniu gabinetu premiera odmówili udzielenia informacji, można jednak przypuszczać, że konferencja dotyczyła całokształtu sytuacji politycznej. W kołach politycznych panuje przekonanie, że dalszy rozwój sytuacji politycznej będzie zależał w znacznej mierze od wyniku narad i konferencji, jakie odbędą ugrupowania lewicowe.

Po konferencji z prezydentem Lebrunem, premier Sarraut w rozmowie z przedstawicielami prasy oznajmił, że już sam fakt pozostania rządu u władzy, powinien podziałać uspokajająco na opinię publiczną, gdyż w razie gdyby sytuacja finansowa była istotnie krytyczna, rząd nie chciałby brać na siebie odpowiedzialności. Premier zaprzeczył następnie pogłosce, jakoby rząd miał ustąpić w przyszłym tygodniu.

szym przyrostem naturalnym wśród rzym.-katolików, niż wśród greko-katolików, ale także należy sobie go tłumaczyć ustawicznym przechodzeniem ludności ruskiej obrządku grecko-katolickiego na obrządek łaciński. Dzieje się to głównie dlatego, że wielu zruszczonych przez cerkiew Polaków powraca znowu na łono kościoła rzymsko-katolickiego i polszczy się oraz ze społeczeństwo ruskie, rozgoryczone tarciami wewnętrznymi, jakie się toczą w ostatnich latach w łonie cerkwi greko-katolickiej, i rozpolitykowaniem księży greko-katolickich, coraz częściej odsuwa się od kościoła unijnego i przechodzi wprost na prawosławie lub na rzymski katolicyzm. Daje się to zauważyć szczególnie nie Huculszczyźnie i Lemkowczyźnie, gdzie całe wsię przechodzą nieraz na prawosławie, oraz w Tarnopolszczyźnie, gdzie znow ludność ruska garnie się ochoczko do kościoła rzymsko-katolickiego.

Z takiego stanu rzeczy, my Polacy winniśmy wyciągnąć natychmiast praktyczne wnioski, mianowicie winniśmy poważnie wzmóc działalność naszego duchowieństwa w Małopolsce Wschodniej, powiększając znacznie jego szeregi przybyzszami duchownymi z innych dzielnic, i subsydjując z kas państwowych ich pracę, winniśmy jednocześnie wznosić wszędzie w Małopolsce Wschodniej, gdzie tylko zachodzi potrzeba, kościoły i kaplice rzymsko-katolickie. Ludność, skoro raz dostanie się w orbitę wpływów kościoła rzymsko-katolickiego, w nich już trwa po wieki, a pozostając w niej, wcześniej czy później zupełnie się spolszczy. Wprawdzie dotychczas nie podejmowano jeszcze prób spolszczenia w ten sposób ludności ruskiej, uważam jednak, że należy to uczynić jak najwcześniej.

Pierwszym krokiem mającym na celu pozyskiwanie mas ruskich dla kościoła katolickiego obrządku łacińskiego

Długów nie uiszcili, ale pojada...

Urzędowo donoszą z Warszawy:

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie zamrożonych należności z tytułu tranzytu pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec nie zostały jeszcze zakończone. Ponieważ jednak zbliża się termin 15 maja, od którego ma wejść w życie nowy (letni) rozkład jazdy, przeto ustalono prowizorycznie ruch pociągów w tym tranzycie w rozmianach zbliżonych do ruchu, jaki przewidziany jest przy ostatecznym załatwieniu spraw. W związku z tem od 15 maja będzie kursowała na linii Gr. Boschpol — Strzebielino — Tczew — Marienburg jedna para pociągów pośpiesznych, a na linii Chojnice — Tczew — Marienburg 4 pary pociągów. Poza tem przewiduje się kursowanie trzech sezonowych pociągów pośpiesznych od 25 maja na okres 3 miesięcy.

Śmierć Spenglera.

Berlin, 9. 5. (PAT.) W Monachjum zmarł, przeżywszy lat 56, znany filozof i socjolog niemiecki Oswald Spengler, autor słynnego dzieła „Untergang des Abendlandes”. (I tak nie doczekał się „upadku Zachodu”...).

go winno być kreowanie w Małopolsce Wschodniej dwóch nowych biskupstw, mianowicie w Tarnopolu i w Stanisławowie. Sprawę tę szeroko omawiałem już na łamach „Dziennika” w czerwcu ub. roku, przeto nie zatrzymuję się przy niej długo. Stwierdzam tylko z naciskiem, że kurje biskupie obrządku łacińskiego w Stanisławowie i Tarnopolu ogromnieby podniosły autorytet kościoła rzymsko-katolickiego w wojew. tarnopolskim i stanisławowskim, przyczyniając się niemało swoją powagą do masowego przechodzenia ludności ruskiej na łono kościoła katolickiego obrządku łacińskiego.

Władze nasze, jeśli im chodzi naprawdę o wzmocnienie polskości w Małopolsce Wschodniej, (w co nie wątpię) winny się nad tą sprawą poważnie zastanowić! To samo rozważyć winny także najwyższe czynniki kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce.

Janusz Michałowski.

Z tygodnia.

Wzorujemy się na Włoszech, nie na Abisynji!

Flirt angielsko-niemiecki. — „Nic o nas bez nas i nic o nich bez nich“.

Dlaczego Włosi wygrali? Przedewszystkiem dlatego, że wygrali chcieli. Mieli w pogardzie ideały pacyfistyczne. Nie wstydziła się walczyć na całym świecie, że brak im miejsca pod słońcem. Wiedzieli, że bez „cudzego“ nie wyżyją, więc zgodnie z elementarnym prawem życia, przygotowali się do grabieży.

Ach, jakie to obrzydliwe — zawoła co większy uczuciowiec. Tak bardzo obrzydliwe. Akurat w taki sam sposób, jak postępowanie niewinnego baranka, który, aby nie zdechnąć z głodu skubie, jeszcze bardziej niewinne kwiatki na łączce.

Chcieli atakować i musieli atakować, więc położyli nacisk na broń ofensywną. Ich gen. Douhet stworzył doktrynę wojny powietrznej samej w sobie. To też włoska technika oddała na usługi armii takie cudo ofensywne jak nowoczesny bombowiec Savoia Marchetti. Samolot ten rozwija szybkość 400 kilometrów na godzinę, zabiera 2000 kilo bomb i ma na pokładzie trzy karabiny maszynowe, które go czynią całkowicie nietykającym dla samolotu myśliwskiego, choćby nawet szybszego.

Idea ofensywy dała włoskim sercom moc. Sprzęt ofensywny dał im zwycięstwo. Włoski samolot był w wyprawie abisyńskiej wszystkim. Zastępował kawalerję w wywiadach i zagonach na tyły przeciwnika. Jako artylerja bombardował punkty strategiczne, linie zaopatrzenia i gniazda oporu. Nawet przekładał ogień przed postępującą naprzód piechotę. Robił zdjęcia terenu i przygotowywał mapy. Odwoził rannych. Transportował środki żywności, amunicję, nawet żywe bydło na rzeź.

Co mogli przeciwstawić Abisyńczycy włoskiej flocie powietrznej? Byli nastawieni na obronę. I gdyby nawet mieli flotę samolotów myśliwskich i sto razy więcej dział przeciwlotniczych, byłiby przegrali równie sromotnie, jak to się stało ku podziwowi całego świata.

Na włosko-abisyńskich przykładach można już sobie wyobrazić przyszłą wojnę. Żadne państwo nie obstawi ba-

terjami dział przeciwlotniczych wszystkich miast, wszystkich wsi, wszystkich stacyj kolejowych, wszystkich mostów na drogach żelaznych i bitych, nie wyposaży w te działa każdego pociągu, każdego trenu samochodowego, każdego oddziału maszerującego po zosi. Wobec szybkości i wyposażenia ogniowego nowoczesnych bombowców, samoloty myśliwskie będą całkowicie bezradne. Ani nie nadążą na zagrożone miejsce, ani zwalczą w starciu bezpośrednim, bo jeden lotnik, który kieruje samolotem i obsługuje cekaem nie da rady wobec wieloosobowej załogi, rozporządzającej kilkoma cekaemami i ponadto szybkostrzelnym działkiem.

We Włoszech, Niemczech, Sowieciech, Anglii, najmniej może Francji rzeczy te są już oddawna znane i tamtejsi fachowcy zdają sobie sprawę, że w przyszłej wojnie samoloty będą uniemożliwiały wzajemne poruszanie armij i ich zaopatrzenie. Kto nie potrafi sam atakować i będzie nastawiony tylko skę. Bardzo pięknie przedstawia ją niema obronę — ten skazany jest na kłemięcki „Zukunftroman“ p. t. „Luftkrieg 1936. Die Zertrümmerung von Paris“, napisany jeszcze w 1932 roku.

Książeczkę tę wartoby przetłumaczyć. Dużo ludzi mogłoby sobie wówczas wyobrazić zniszczenie... Warszawy i postawienie armii polskiej w sytuacji Abisyńczyków w przyszłej wojnie. Jako że my bowiem nie jesteśmy nastawieni ofensywnie i doktryna gen. Rajskiego, szefa naszego lotnictwa jest akurat odwrotnością doktryny gen. Douhet'a!!!

„Mając dość swego“, jak to na lewo i prawo głosimy, a co się wyraża dla 8 milionów obywateli niedostatkiem niekraszonych ziemniaków, nie budujemy bombowców obliczonych na niszczenie cudzego. Zadowolamy się obroną bierną, nadzieją na psucie amunicji do karabinów maszynowych i niewielu dział zenitowych, oraz samolotami myśliwskimi. Te ostatnie choć już mało skuteczne, są doskonałe, ale dla naszej cywilnej komunikacji lotniczej musimy kupować amerykańskie

Mamusiu, pomóż mi w nauce!

Najpiękniejszy obowiązek matki — to wychowanie dziecka. Ale jednocześnie musi się troszczyć, o gospodarstwo domowe i bieliznę, która zawsze powinna być czysta. Jakże łatwo jest pogodzić jedno z drugim, jeżeli do prania używa się Radionu, który jest taki łatwy w użyciu: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



RADION pierze wszystko
wyrób firmy Schicht-Lever S. A. RADION sam pierze!

8736

„Douglasy“. Jest to dowodem, że nie mamy własnego typu bombowca, wielomotorowego, gdyż taki samolot na codzień nazywa się niewinnie szybkim samolotem pasażerskim. A zresztą, kto widział na naszych rewjach inne aeroplany poza kluczami pościgowych lekkich maszyn? Napadnięci nie będziemy mogli armii nieprzyjacielskiej nic zrobić, a sami będziemy w sytuacji zwierzyń, na którą będą polowały bombowce wrogów.

Stara jak świat zasada mówi, że najlepszym sposobem obrony jest atak. Jeśli już rzeczywiście tak dużo mamy powodów do zadowolenia, to nawet w tym wypadku, aby obronić własne, musimy się przygotowywać do napaści na cudze.

Nasi maśoni, nasi żydzi, nasi pacyfiści i nasi „zadowoleni“ odpowiedzą, że piękniej i idealniej jest naśladować Abisynję niż Włochy.

Ale nie traćmy nadziei. Umieemy budować cudne samoloty myśliwskie, po-

trafimy zdumieć świat również naszymi bombowcami. Trzeba tylko chcieć!

Ciekawym zjawiskiem jest flirt niemiecko-angielski. Prowadzi go z takim samym napięciem Londyn jak Berlin. Angielski kwestionariusz, skierowany do Niemiec z zapytaniami na temat planu pokojowego Hitlera jest więcej niż delikatny w treści. Właściwie puszczać ma w niepamięć zajęcie Nadrenji i nie interesuje się sytuacją Austrii. Najwiśdoczniej Anglicy, zagrożeni przez włoską ekspansję pragną sobie zabezpieczyć tyły na Morzu Północnym.

Rzesza robi również piękne gesty. Ostatnio wprowadzono na niemieckich uczelniach przymusową naukę języka angielskiego. Tak wygląda najnowsze wydanie „Gott strafe England“ w nadziei na... „Gleichschaltung“ względnie „Anschluss“ z Austrią.

Ciekawe jest bardzo, co z tym fantem zrobi Mussolini? Czy będzie czekał, aż mu Niemcy podejną pod Brenner za

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

16)

Adaptacja autoryzowana
Eugenjusza Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

— W takim razie niech pan posłucha, jakie wyczerpujące wiadomości mamy o tym Witoldzie Daleckim — powiedział komisarz, wyjmując z szuflady teczkę: — Proszę, niech pan siada... A więc, Witold Dalecki, urodzony pierwszego grudnia 1900 roku w Wilnie... matura tamże... wyższe studia we Lwowie... wkrótce po otrzymaniu dyplomu doktora chemii stracił rodziców w wypadku samochodowym... przeniósł się do Warszawy... od czerwca 1923 roku do listopada 1930 roku mieszkał w Warszawie, nie mając stałej posady... był zaręczony z panną Karoliną Bielską... Teraz: w listopadzie 1930 roku wyjechał do Paryża, gdzie jego szeroki tryb życia zwrócił uwagę władz miejscowych. Został przesłuchany przez paryską policję kryminalną i wkrótce zwolniony z braku cech karalnych, choć nie umiał wytłumaczyć pochodzenia swoich pieniędzy. Cały rok był pod nadzorem policyjnym. W trzydziestym drugim roku ożenił się z córką bankiera Emila Lavisse'a. W trzydziestym trzecim roku teść umarł, pozostawiając mu znaczny majątek. W końcu tegoż roku Dalecki kupił wielkie posiadłości ziemskie, sfinansował towarzystwo filmowe. W lutym trzydziestego czwartego roku założył spółkę bu-

dowlaną z czternastoma filjami. Uchodził powszechnie za bardzo bogatego człowieka. W połowie stycznia trzydziestego piątego roku, to jest przed miesiącem, wszystkie jego przedsiębiorstwa zbankrutowały. Okazało się wówczas, że Dalecki naraził szereg osób na olbrzymie straty, poza tem fałszował ustawicznie księgi handlowe i bilanse. Uprzedził nakaz aresztowania, odlatując do Holandji. Tam wytropiła go policja po trzech tygodniach, lecz nie zdołała go zatrzymać. Strzelił dwa razy, raniąc ciężko wywiadowcę i uciekł. Udał się do Polski, prawdopodobnie miał tu przezornie ukryte pieniądze. Z fałszywym paszportem przekroczył granicę polsko-niemiecką i przed pięcioma dniami zjawił się w Warszawie, gdzie dzięki sprawności naszej policji został nareszcie aresztowany. To wszystko!

Z szeroko rozwartymi oczami słuchał Dalecki suchego wyciągu z akt.

Zdawało mu się, że śni upiorny sen, w którym, jak w malignie, straszliwe widma prowadzą wokół niego szalony taniec.

Tak sobie ułożył Leiner „nowe życie“ podczas gdy on, Dalecki, za pięćdziesiąt tysięcy złotych, odsiadywał za niego w więzieniu trzy lata i dziewięć miesięcy!...

Znów ponaciągał ludzi, znów fałszował księgi, nawet się ożenił!

I nagle ogarnęła go dzika radość.

Wszak człowiek o takiej bogatej przeszłości kryminalnej, zdeklarowany przestępca, ścigany listami gończemi przez kilka państw, nie miał już żadnych praw do Marysi!

Ona nigdy się nie zgodzi żyć z tym człowiekiem, gdy się dowie o wszystkich jego wyczynach.

Zresztą Leiner sam odciał sobie drogę do powrotu — niech tylko pokaże się w Polsce, zaraz go schwytają i zamkną na długie lata.

— No i cóż pan powie? — zapytał Staszkowski.

Komisarz spojrzął ze zdziwieniem: — Podziwia pan... hm... sprężystość policji? Dobrze pana zrozumiałem, panie Dalecki?

Dalecki oprzytomniał. Uświadomił sobie, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Musiał udowodnić, że wyciąg z akt dotyczył innego człowieka. I znów w tych rozmyślniach na pierwszy plan wysunęła się Marysia.

Dopiero odzyskał wolność, jeszcze żyła w pamięci tęsknota do niej, jedyna jego towarzysza w odosobnionej celi i perspektywa powrotu do tego życia już sama przez się była straszna, ale jeszcze okropniejszą była pewność, że od tej pory utraci na zawsze Marysię.

A jeśli się zjawi nagle Leiner i oświadczy, że nigdy w życiu — a przynajmniej w ostatnich latach — nie był w Paryżu?

Wtedy on, Dalecki, będzie na pewno skazany i tym razem wbrew woli będzie musiał odpokutować za przewinięcia innego człowieka.

Tu mogły mu pomóc tylko spokój i rozwaga.

I niesłychanym wysiłkiem woli opamnował nerwy.

— Oczywiście, podziwiam nadzwyczajną sprężystość policji trzech państw — powiedział uprzejmie. — Jednak do ostatniego zdania pana komisarza chciałbym wnieść małe sprostowanie — panowie jeszcze nie schwytaли Daleckiego.

Staszkowski uśmiechnął się pobłaźliwie i trochę kpiąco:

— A za kogo pan się podaje, jeśli można zapytać?

Dalecki sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki:

— To jest mój paszport, a to — zaświadczenie, wydane i podpisane przez naczelnika więzienia. Dopiero wczoraj zostałem zwolniony.

— Przecież pan nie był dotąd karany!

— Jak pan widzi, to jest pomyłka. Siedziałem trzy lata i dziewięć miesięcy. Trudno mieć lepsze alibi.

Komisarz zaczął przerzucać nierwowo papiery.

— Zaco? — zapytał krótko.

Dalecki roześmiał się: — Wybacz pan komisarz niewczesną wesołość, ale zbieg okoliczności jest więcej niż dziwny! Byłem skazany za fałszowanie ksiąg i sprzeniewierzenie.

Staszkowski spojrzął na niego:

— Tak, to jest rzeczywiście dość dziwne... choć nie widzę w tem nic zabawnego — dodał surowo. — Więc pan twierdzi, że za te przewinięcia dostał trzy lata i dziewięć miesięcy?

— Pięć lat, panie komisarzu, ale za wzorowe sprawowanie się zmniejszono mi karę o rok i trzy miesiące. Sądziłem, że pan komisarz umie na pamięć taryfę zwyczajną i ulgową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

angielskim poduszczaniem, czy też sam ich wpuści do Wiednia, aby porczyżować grę angielską?

Nasza polityka zagraniczna znalazła dwie dość szczęśliwe formuły: „nic o nas bez nas” i „nic o nich bez nich”.

Szkoda tylko, że niebardzo się stosujemy do nich, choćby w odniesieniu do Włoch. Dlaczego daliśmy sobie narzucić sankcje? Czy nas co obchodziła Abisynja? Czy warto było dla negusa kląć się z Mussolinim? W tym wypadku pozwoliliśmy przecież zdecydować o nas bez nas i o Włochach bez Włochów.

Usamodzielnienie się naszej polityki jest koniecznością. Na osi Paryż—Berlin—Warszawa—Moskwa niema miejsca dla Polski, która będzie chciała słuchać dyrektyw międzynarodówki komunistycznej. Z drugiej strony stosunek sam na sam z Berlinem jest zbyt kłopotliwy i niebezpieczny. Trzeba się umocnić grupowaniem wokół nas państw mniejszych. Z tego punktu widzenia wizyty i rewizyty belgijskie, węgierskie, norweskie i jugosłowiańskie są bardzo na miejscu.

Warto również pamiętać o naszych zasadach w razie zapowiadanej tak szeroko reformy Ligi Narodów. Jest niedopuszczalne, aby genewska instytucja udawała, że coś robić potrafi i nie umiała nawet wysłuchać się. Anglii! Z takim „cudem”, byłby czas już skończyć i postawić pracę Ligi na poziomie tak rzeczywistych sił jak i zdrowego stosunku do potrzeb wszystkich i przede wszystkim państw małych. Jako rzecznicy interesów tych ostatnich mamy naprawę piękne pole do popisu i wielką odpowiedzialność wobec świata. Mocarstwa bowiem wykazały, że się najzupełniej nie nadają do opieki nad słabszymi. Powinniśmy je zastąpić.

St. Strąbski.

Z kraju.

Odnaczenia w archidiecezji krakowskiej. Tytuł kanonika otrzymali: ks. Franciszek Baradziej, proboszcz w Niedźwiedziu i ks. Wojciech Kowalik, katecheta gimnazjum w Myślenicach.

Nowe pismo katolickie. Począwszy od dnia 3 maja zaczął w Wilnie wychodzić przeznaczony dla szerszych mas dziennik pod tytułem „Wiadomości Codzienne”. Wydawcą jest ks. A. Lachowicz; cena egzemplarza o 4 stronicach 5 groszy.

Urzednikowi sądu udowodniono 220 przestępstw. W lwowskim sądzie apelacyjnym toczyła się rozprawa karna przeciw 32-letniemu b. urzednikowi sądu grodzkiego w Jarosławiu, Michałowi Bzdoniowi, oskarżonemu o liczne przestępstwa. Bzdón zawieszając wykonanie kary, zmienił wyroki skazujące na uwalniające, niszczył akta, przywłaszczał sobie różne sumy itd. Za 220 udowodnionych nadużyć sąd skazał Bzdonia na 3 i pół roku bezwzględnej więzienia.

W Lublinie konie ciągną autobusy. W mieście wojewódzkim Lublinie komunikacja autobusowa zamieniona jest na... autobusy konne. Oto na linii Lublin—Piaski (przedmieście) kursują obecnie omnibusy pędzone siłą 2 koni, ale niestety nie mechanicznych, a... żywych poczciwych siwków. Takie same „konne” autobusy kursują również na drodze z Lublina do Zamościa.

Gdzie chrześcijanie? W Puławach, gdzie znajduje się wyższa szkoła rolnicza, istnieje sześć piekarni, lecz wszystkie znajdują się w rękę żydów. I mimo, że Puławy ostatnio zrobiły poważny krok naprzód, powołując do życia szereg placówek spółdzielczych, na odcinku piekarskim nie zrobiono do tej pory nic.

1600 szweców żyje w Wolbromiu. Tyle szweców nietylko żyje ale i pracuje w Wolbromiu w Kieleckim. Jak poważne widoki istnieją dla rzemiosła szweckiego w Wolbromiu stwierdza fakt, że otrzyma ono, dzięki swoim zabiegom organizacyjnym, dostawy dla wojska.

W Warszawie odbiera sobie życie najwięcej kobiet. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w r. 1935 w stolicy popełniło samobójstw 434 kobiety i 356 mężczyzn, łącznie 790. Zmarło 101 kobiet i 124 mężczyzn, razem 225. Wynika z tego, że mężczyzn zmarło więcej, a zatem stosowali bezwzględniejsze środki samobójcze. U kobiet główną przyczyną szukania śmierci była nieszczęśliwa miłość.

Wybory rektora uniwersytetu warszawskiego nie odbyły się gładko. Dnia 7 maja odbyły się wybory rektora uniwersytetu na lata akademickie 1936-37, 1937-38, 1938-39. W wyniku głosowania wybrany został dotychczasowy rektor prof. dr. Stefan Pienkowski, który wyborowi nie przyjął. W drugim głosowaniu wybrano prof. dr. Franciszka Czubalskiego, który też wyborowi nie przyjął. Wybrany w trzecim głosowaniu prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz, profesor archeologii przedhistorycznej, wybór przyjął.

List z Warszawy.

Hydrze bolszewickiej odrastają coraz to nowe głowy i kły...

Z rozkazu Kominternu powstają w różnych państwach t. zw. **fronty ludowe**. Z tego rozkazu krystalizuje się u nas coraz wyraźniej ten front. Może nawet komuniści nie spodziewali się, jak wiele, jak bardzo wiele ofert otrzymają na współpracę, bo i od socjalistów, i od ZZZ, i od Legionu Młodych, od Stronnictwa Chłopskiego i t. d.

Skład „polskiego” frontu ludowego (tylko z nazwy polski — red.) jest taki sam, jak wszędzie. Trzon stanowi silna, zwarta **grupa komunistów**, najsilniejsza ideowo i materialnie. Szeregowcami „sztabu komunistycznego” stają się socjaliści. Dla zamaskowania całego frontu przybiera się już dziś różne grupki liberalno-masońskie. Role „pryzwoitek” w tej publice komunistycznej stanowią też będą grupki liberalno-nawinackie i te jednostki, dążące do wywołania fermentów i zamieszek w kraju. Nie wiadomo również, jakimi drogami pójdzie lewica sanacyjna?

Jak już zauważyliśmy, front ludowy w Polsce otrzymuje coraz więcej ofert. Z taką oto ofertą, wystąpili również i **bezbożnicy**. Organ wolnomyślicieli na dzień 1 maja ogłosił swój „minimalny” program, jaki należy przeprowadzić, gdy władza znajdzie się w rękę proletariatu. Prosi więc, aby w ogólnym chórze żądać 1-majowych świętowań lud roboczy wysunął następujące żądania:

- 1) Oddzielenia Kościoła od państwa.
- 2) Zerwania konkordatu z Rzymem.
- 3) Wolności sumienia, słowa, prasy i przekonań.
- 4) Żądanie przebudowy ustroju.
- 5) Utworzenia polskiej niepodległej republikę socjalistycznej.

O współpracę z frontem ludowym jawnie



Rokowania polsko-gdańskie w sprawie obrotów rybnych.

Za kilka miesięcy upływa dwuletni okres porozumienia polsko-gdańskiego, w sprawie wzajemnej wymiany towarów rybnych, porozumienia mieszczącego się w ramach umowy o obrotach produktami rolniczymi między Polską a WM. Gdańskiem.

Umowa zawarta na okres jednego roku, jest corocznie przedłużana, przy uwzględnieniu zmian dyktowanych przez praktykę życiową. Umowa dzieli się na dwa porozumienia, jedno zawarte między czynnikami rządowymi obydwu stron ustala wielkość kontyngentów, drugie zaś porozumienie zwane „branżowym”, zawiera się między prywatnymi stronami dla praktycznego wykonania obrotów towarowych.

W dniu 5 maja br. odbyło się w Gdańsku pierwsze posiedzenie czynników oficjalnych (polskich i gdańskich) w sprawie przedłużenia umowy i ustalenia kontyngentów na rok następny (trzeci zrzędu). Rozmowy branżowe rozpoczną się później.

Mając na uwadze wyniki obecnego, czyli drugiego roku porozumienia polsko-gdańskiego, można się spodziewać zatrzymania dotychczasowych kontyngentów rybnych.

Ze strony polskiej wysunięte będą zapewne żądania zwiększenia ilości ryb wywożonych w ruchu granicznym przez naszych rybaków morskich, gdyż tegoroczne kontyngenty były niewystarczające,

a w ogólnych ilościach stanowią one mały odsetek. Strona zaś gdańska domagać się będzie zwiększenia niektórych kontyngentów (np. konserwy szprotów w oliwie) i dopuszczenia pewnych ilości świeżych ryb (certy, leszcze) na rynek polski bez pośrednictwa organizacji branżowych czy firmowych, czyli z wolnej ręki.

Ciekawe niejasności porozumienia rybnego polsko-gdańskiego.

Porównując ilości wywiezionych do Polski z WM. Gdańska szprotów (wędzonych — świeżych — konserw), ze

nie woła Związek Nauczycielstwa Polskiego. On tylko przygotowuje drogę i „prostuje ścieżki” hiszpanizacji Polski wśród młodzieży. A z drugiej strony nie pomija okazji, by zmanifestować swą ideową łączność z frontem, choć adres jest skierowany za pośrednictwem polskich bezbożników. W ostatnim numerze „Wolnomyśliciela” znajdujemy formalną **uchwałę Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kielcach**. Uchwała ta stwierdza, że „Wolnomyśliciel Polski”, podejmując obronę Zw. Nauczycielstwa Polskiego przez **walkę z reakcją i obskurantyzmem w Polsce współczesnej** (wchodzi tu w grę głośna sprawa potępionego przez całą zdrową opinię publiczną bolszewickiego numeru „Piomyka”. — Uw. red.) dobrze się zasłużył sprawie **niezależnej oświaty w Polsce**.”

Organ bezbożników w komentarzu do tej uchwały Z. N. P. podkreśla, jak to ich akcja znajduje wdzięczny oddźwięk wśród nauczycielstwa polskiego i że powyższe uznanie jest dla nich zachętą do dalszej walki.

Ze bezbożnicy nie walczą tylko z kościołem i duchowieństwem w Polsce, ale że ich bardzo żywo interesuje to, co się dzieje w Rosji bolszewickiej świadczy o tem sprawozdanie z odczytu, wygłoszonego w lokalu wolnomyślicieli, gdzie prelegent **Froelich** stwierdził, że gdy w Polsce place robotnicze staczają się w dół, to w Rosji bolszewickiej ruch t. zw. Strachanowski „przez podniesienie produkcji przygotował warunki do **podniesienia płac** w wysokości, zależnej od potrzeb pracujących”.

Ocena położenia robotnika w Rosji sowieckiej wypadła więc bardzo zachęcająco. Tak samo głoszą komuniści: My chcemy wam zgotować lepszą ojczyznę!

Chwilowa taktyka komunistów wkłada im w usta **nawet bardzo patriotyczne zwroty**, aby tylko pozyskać masy. W naszych warunkach komuniści wcale nie głoszą, że chcą i będą wprowadzać po swem zwycięstwie bezwzględny kolektywizm, przeciw-



EGZOTYCZNY I ORZĘWIAJĄCY ZAPACH

dają wytwórne wodykwiatowe

HABANITA LAVANDE DE BONNE MAMAN NAMIKO CALENDAL

Molinard Paris

nie — głoszą... **umiarkowany program społeczny**. Mówią np. o reformie rolnej, o robotach publicznych, a więc o rzeczach znanych i uznanych. Dla socjalistów są bardzo łaskawi, bo gotowi są z nimi współpracować. Gotowi są tolerować grupy liberalno-masońsko-bezbożnicze. To są obietnica, gdy tymczasem już teraz grupa komunistów kieruje akcją i dyskultuje swych sprzymierzeńców w rodzaju bezbożników i ich popleczników. Co więcej, komuniści już nie dają rzekomo do oderwania naszych Ziemi Wschodnich dla stworzenia republiki ukraińskiej i białoruskiej... Wołają o nowe wybory — wyrzekają się rzekomo przemocy. To też odzywają się syrenie głosy, narazie nieśmiało, aby „legalizować w Polsce partię komunistyczną, jako że nie jest ona rzekomo już w niczem antypaństwową”.

Tak przychylnie nastroje dyskultuje już **młodzież komunistyczna**. Oto na ulicach Warszawy pojawiły się **bojówki młodzieży komunistycznej, wspomagane przez studentów-żydów**, które szukają rozrywkę z młodzieżą narodową, wybijały okna wystawowe „Gońca Warszawskiego” i „Czasu”. Aresztowano sprawców. Wszyscy oni są **wyznania możeszowego!**

Ze dzieje się niedobrze, świadczy o tem **zajście na uniwersytecie warszawskim**. Jak donosi prasa stołeczna, studenci chemii uniwersytetu warszawskiego zwrócili się do prof. dr. Jabczyńskiego z prośbą o zezwolenie na wywieszenie krzyża w audytorium. **Prof. Jabczyński odmówił tej prośbie**. Krok swój umotywował tem, iż Uniwersytet Warszawski posiada stare i „piękne” tradycje wolnomyślicielskie i nie forytuje żadnej religii.

Stanowisko prof. Jabczyńskiego wywołało zrozumiałe oburzenie wśród młodzieży, która zamierza zwrócić się do władz uniwersytetu z zapytaniem, czy dopuszczalne jest, by na terenie uniwersytetu znajdowało oparcie bezbożnictwo? (Rys.)

Negus w Palestynie.



Negus jest teraz bezrobotnym, więc może go żydzi swym Królem obiora...

O opozycji i propagandzie.

Skromny hołd na dziesięciolecie Sanacji.

Bydgoszcz, 10 maja.

Najgorsze to jest wszelkie zacietrzewienie, a przede wszystkim zacietrzewienie polityczne. Można powiedzieć, że nadmiernie opozycyjne nastawienie czyni ludzi nieczułymi na wdzięki i powaby świata, zamyka im oczy na oczywiste sukcesy rządzących, nie pozwala obiektywnie ocenić doskonałości niektórych urzędów i osiągnięć. Dziad swoje — baba swoje, sanacja swoje — opozycja też swoje.

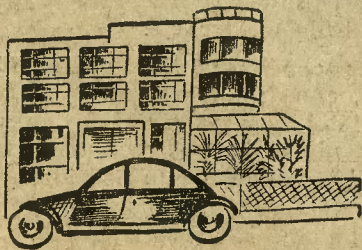


Bo najjaskrawiej ta bezlitosna i niczem nieposkromiona tendencja opozycyjna wychodzi w stosunku do t. zw. dowcipnie „sanacji”. Mógłby jeszcze ktoś naprawdę pomyśleć, że za błogosławionych czasów sanacji, moralnej i niektórej innej, nic się w Polsce dobrego nie stało! Nie, tak nie można! Przecież nie kiedyindziej, jak właśnie w ostatnim dziesięcioleciu, pobito kilka rekordów lekkoatletycznych, polscy bokserzy nieraz bili przeciwników, od czasu do czasu bito szyby w czasie awantur ulicznych, a nawet teraz — w obliczu uroczystości jubileuszowych dziesięć lat już się szczęśliwie trzymającej żłobu sanacji



— młodzież Politechniki warszawskiej znów pobita paru żydów i komunistów. Więc jednak coś się dzieje, a wysoce krzywdzące i nieodpowiednie jest obojętne, wcale nie entuzjastyczne, przyjmowanie tych znamienitych faktów przez opozycję.

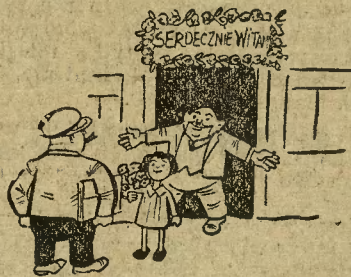
Zaciekłość opozycji jest przerażająca. Nie chce się z uporem, godnym lepszej stanowczo sprawy, widzieć tych wszystkich zdobyczy i inwestycji, które Polska dzięki sanacji posiada. Powtarza się aż do znudzenia panów z właściwych ministerstw ciągle te same zarzuty przeciw motoryzacji i kiepskim drogom, a nie chce się widzieć tych wszystkich wspaniałych will i reprezentacyjnych



Cadillaców, nie chce się zauważyć marmurowego wnętrza przerobionego za 6 milionów złotych pałacu dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych i mieszkanca dla pp. Becków. Wstyd i hańba opozycyjnym wstecznikom! Precz z antypaństwem lekceważeniem wysiłków ludzi ofiarnie rządzących! Niech panowie z opozycji pamiętają, że staną kiedyś przed sądem historii, która wypowie swoje decydujące zdanie o tem, co jest ważniejsze: wiecznotrwale marmury czy też ulegające szybkiemu zniszczeniu szosy! I niech panowie z opozycji nie nadużywają cierpliwości mas, które już niedługo będą pozwały przesłaniać sobie oczy i psuć radosny nastrój uwielbienia i szacunku dla sanacji!

Opozycja nie powinna przesadzać. I nie powinny się powtarzać fakty przemilczania rezultatów rządzenia państwem. Nie, moi panowie, tak daleko być nie może. Czy jest naprzykład rzeczą dopuszczalną, aby zjednoczona opozycja, od „Robotnika” i „Warsz. Dziennika

Narodowego” poczynszy, a na „pułkownikowskiej” „Gazecie Polskiej” skończywszy, przechodziła do porządku nad najwybitniejszymi zjawiskami w życiu państwa? Trzeba zerwać nareszcie tę znmowę milczenia i powiedzieć prawdę narodowi. Trzeba zapominieć choć na chwilę o wybujałych pretensjach osobistych i ogłosić dumnie światu i ludzkości, że nie zostajemy za innymi w tyle, jeśli chodzi o nowe zdobycze techniki i nauki. Trzeba, aby wszyscy ochotczy dążący do Kas Skarbowych i z serdecznym wylaniem witający egzekutorów obywatele wiedzieli, że za ich po-



datki i te czy inne pożyczki robi się rzeczy wielkie i pozytywne.

Zacząć trzeba odrazu, jako że dużo jest do odrobienia zaległości, a grzechów wobec sanacji, wolaających o pokutę i zadośćuczynienie — moc ogromna. Dlaczego bowiem tak małym echem odbiła się i nie rozległa się dostatecznie donośnie, od brzegów Bałtyku po niebotyczne wierzchy Tatr — radosna wiadomość tej wspaniałej treści:

W najbliższych dniach zostanie oddany do użytku publicznego pierwszy w Polsce fototelegraf. Ze stacji w Warszawie będzie można przesyłać zagranicę i otrzymywać z niej fotografie.

Aparatura została sprowadzona z Niemiec, zmontowali zaś ją i zainstalowali nasi specjaliści. Kosztowała około 86.000 złotych.

Nadawanie trwa na kablu — 4 min., na linii napowietrznej 41 sek., przez radio 15 sek. Po kilkunastu minutach otrzymuje się już gotowe odbitki.

Przetelegrafowane fotografie są tak dokładnie oddane, że trudno jest poznać oryginał od zdjęcia przesłanego.

Przedewszystkiem trzeba zauważyć jedno: tyle przyjemności i chwały za stosunkowo niewielkie pieniądze. Głupie 86 tysięcy złotych, a więc mniej niż jednarazowa jakaś odprawa w wielkim przemyśle. A zastanówmy się, jakie świetne korzyści odniesie kraj z tej inwestycji! Dobrze rozumiemy, dlaczego opozycja tak skrupulatnie przemilczała

ten fakt: przecież z tym fototelegrafem rozpoczyna się zupełnie nowa era w naszym życiu. Wiadomo wszystkim, że w dzisiejszych, ciężkich czasach grunt — to propaganda i reklama. Propagandy zagranicznej nigdy nie jest za dużo. My sami dobrze wiemy, co posiadamy, ale inni mogą nas nie doceniać. Więc trzeba propagować, a ponieważ p. minister Beck i jego małżonka są też tylko ludźmi, i nie mogą przez 365 (względnie 366) dni w roku jeździć bez przerwy i de-



monstrować światu naszą mocarstwowość, należy wyzyskać jak najpełniej — fototelegraf.

Nietrudno jest obliczyć, ile taki przyrząd może przekazać szerokiemu światu zdjęć naszej rzeczywistości. Każdy urzędnik, jako tako wykształcony, a więc nie pretendujący do wyższych stanowisk, może stwierdzić, ile 4-minutowych fotografii można zmieścić w 24 godzinach. 360 — jak uł! Jeśli odejmiemy od tego nawet 75 procent czasu, który zużyją zatrudnione przy fototelegrafie urzędniczy na poprawę szczegółów swojej urody i konferencje postronne, to i tak ludzkość będzie się mogła zapoznać z 90-ma dziennie fragmentami pracy sanacji.

Oczywiście, że trzeba będzie powołać do postawienia tej nowej instytucji na odpowiednim poziomie — odpowiednich ludzi. Jakąś radę nadzorczą, kilku dyrektorów, inspektorów i komisarzy. Kandydatów na te stanowiska zawsze się znajdzie — wystarczy odkomenderować



kilku pułkowników, a już będą właściwi ludzie na właściwym miejscu.

Aparat miniaturowy o niedościgłej precyzji. Najwyższa sprawność, idealna szybkość pracy. Bezpłatne katalogi na żądanie.

ERNST LEITZ - WETZLAR

Jen. Repr.: Warszawa, Chmielna 47.a

Sprawa jest zbyt ważna, by ją można było niedoceniać. Najwięcej oczywiście uwagi trzeba zwrócić na to, co będzie się przez ten fototelegraf nadawać. Kwestja programu jest najodpowiedzialniejsza, bo możliwości są ogromne, tylko trzeba umiejętnie dobrać rzeczy przekonujące. To da się niewątpliwie zrobić — trzeba tylko naśladować pełną sukcesów propagandowych i artystycznych pracę tygodników dzwinkowych urzędowej P. A. T., z niej czerpać wzory i natchnienie.

Kilka próbek i zdjęć z natury podamy przy sposobności. Tymczasem wydaje nam się, żeśmy nasze zadanie spełnili: przekonaaliśmy chyba niezbitymi argumentami tę i ową opozycję, że jest na niej drodze. To usunięcie potężnych kamieni z pod nóg jest naszym darem jubileuszowym na dziesięciolecie miłości



wie i niemilosierdzie nam panującej Sanacji pierwszej i — daj Boże! — ostatniej.

(hak.)

NAGROBEK.

Liga Ludów leży sobie Najspokojniej w tym tu grobie; Sama się tu pochowała. Bo komedję tylko grała. Daj jej liłościwy Panie Tam w Genewie spoczywanie. A. S. Budych.

Czekaj tatka latka...

Pięcioletni program robót wodnych przewiduje budowę

kanalu Gopło—Warta i usprawnienie kanału Górnonoteckiego.

Opracowany w biurze Dróg Wodnych ministerstwa komunikacji 5-letni program robót wodnych w Polsce przewiduje usprawnienie zachodnich dróg wodnych dopiero w czwartej grupie, to znaczy, że przed rokiem 1939 nie należy się spodziewać następujących pilnych robót:

- 1) usprawnienia drogi wodnej Wisła—Warta, kanału Górnonoteckiego i regulacji rzeki Warty na obszarze woj. łódzkiego kosztem około 3 milionów złotych,
- 2) rozpoczęcia budowy kanału Gopło—Warta kosztem 2.300.000 złotych.

W granicach wyszczególnionych kwot przeprowadzona będzie odbudowa zniszczonych obiektów na drodze wodnej Wisła—Warta i kanału Górnonoteckim, niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania tych ważnych dla życia gospodarczego dróg, a w szczególności drogi wodnej Wisła—Warta z uwagi na jej międzynarodowe transportowe znaczenie.

Jednocześnie prowadzona będzie regulacja rzeki Warty dla ochrony brzegów i umożliwienia budowy wałów oraz stopniowego przystosowania odcinka od ujścia Prosnego do Konina do żeglugi i umożliwienia przejścia ładunków towarowych po wybudowaniu kanału Warta—Gopło.

Kanał Gopło—Warta będzie przedłużeniem kanału, wykonanego w 1878 r., zw. Górnonoteckim, który kończył się na jeziorze Gopło i nie mógł być doprowadzony do swego naturalnego końca, t. j. do Warty pod Koninem, z tego tylko powodu, że Gopło było przecięte granicą niemiecko-rosyjską.

Wskutek budowy kanału powstanie nowa droga wodna, długości 39 km., łącząc Wartę z resztą sieci polskich dróg wodnych, co powiększy znacznie zaplecze portów w Gdańsku i Gdyni.

W 5-letnim programie przewidziana jest budowa połączeń jezior: Slesińskiego, Melno i Czarnego z jeziorem Gopło — razem około 10 km. długości. Przez wykonanie tych połączeń otrzyma się drogę wodną długości 26 km., którą poza wybudowanymi połączeniami wymienionych jezior stanowić będą jeziora: Slesińskie, Mikorzyńskie, Pontnowskie, nad którymi leży bogata okolica, eksportująca zboże do Gdańska, miasto

Slesin, cukrownia Gosławice i t. p. Ponadto przez połączenie jezior Gosławickiego i Licheńskiego z jeziorem Pontnowskim stworzy się boczną drogę wodną, długości 13 km., która służyć będzie do dowozu produktów rolnych do kanału

Należy żywić nadzieję, że program ten w czasie wykonywania nieulegnie zmianom w zależności od wahań budżetowych, gdyż roboty, omówione wyżej, posiadają ogromne znaczenie jako cel sam w sobie i wpływ na inne dziedziny gospodarstwa narodowego oraz dają możliwość produkcyjnego zatrudnienia znacznej liczby bezrobotnych.

Żydzi przemycają pieniądze i weksle. Nowe aresztowania przemytników pieniędzy.

Tczew. (as) Brygada dewizowa urzędników kontroli skarbowej na dworcu w Tczewie w czasie przeprowadzania rewizji u pasażerów, udających się z Polski na teren W. M. Gdańska przytzymali i odstawili do dyspozycji władz prokuratorskich następujące osoby:

Żyda Pejsa Koppelmanna z Warszawy, u którego znaleziono ukryte w ubraniu 620 złotych w wekslach, żyda Hersza Samuela Lissa z m. Łodzi, który usiłował przemycić do Gdańska dwa weksle na sumę 400 zł, Annę Lehmannową z Gdyni, u której zna-

leziono 135 zł, oraz Jana Izraelskiego z Górubia (który w skarpetce usiłował na teren W. M. Gdańska przez punkt graniczny w Miłobądzu (pow. Tczew) przemycić kilka weksli oraz 35 zł w gotówce.

Z dotychczasowych „wyników” kontroli skarbowej w Tczewie wynika, że najwięcej przemytnictwem dewiz z Polski do Gdańska zajmują się brodaczy osobnicy „narodu wybranego i uprzywilejowanego”, którzy w uprawianym przez siebie procederze przemytniczym posługują się fantastycznymi wprost sposobami.

Tajemnice i osobliwości talmudu.

Księgi, które około sto razy palono na stosie w całej Europie.

(Dokończenie).

Żydzi, nawet kupując majątność gojów, są przekonani, że je niejako „wyzwalają”, „ratują” z rąk gojowskich. Rabin ucza w „świętej” księdze talmudycznej Baba Batra (55a), że

choćby żyd tylko rydel wetknął w ziemię goja, już stał się panem tej ziemi i całej włości.

Do żydów należy cały świat!

W roku 1869 ukazała się rewelacyjna książka Jakóba Brafmana, p. t. „Księga kahała”, publikująca szereg dokumentów kahału (żydowskiej gminy wyznaniowej) w Mińsku. Dokumenty te stwierdzają bez żadnej wątpliwości, że pod koniec 18-go i na początku ubiegłego stulecia

kahały sprzedawały żydom prawo rozporządzania się majątnościami gojów, czyli sprzedawały im chazakę na ich majątnościach. Żyd, który takie prawo nabywał, mógł te majątności eksploatować jako handlarz, faktor, lichwiarz,

nie obawiając się konkurencji swych współplemieńców. Od chazaki odróżniano merope (zacięcie): kahał sprzedawał żydowi wprost osobę goja, z którą wskutek tego żaden inny żyd nie mógł wchodzić w stosunki kupna, sprzedaży i t. p.

„Księga kahała” wymieniała m. in. następujące takie zakonspirowane transakcje:

Abraham Abel kupuje od kahału sklep, będący własnością niej. Kistera. Kahał sprzedaje zarazem Ablowi prawo przechodzenia przez dom Kistera. Żyd płaci kahałowi za ten przywilej 75 rubli.

Eleazar Segal kupuje od kahału prawo „Posiadania” klasztoru dawniej karmelitów, następnie franciszkanów, wraz z wszystkimi należącymi do niego zabudowaniami, placem, piwnicami i świetlicami tego klasztoru.

Rabin Michel, syn Izaaka, kupuje od kahału plac, będący własnością Niemca, stolarza Johanna, wraz z budynkami, które sobie ów stolarz właśnie wybudował.

Synowie zmarłego rabina Arji spierają się z kahałem o prawo posiadania sklepów arcybiskupich.

Sześć sklepów, należących do księży Bonifratrów, kupuje od kahału spółka braci, Izaak i Józef, synowie Samuela.

„Ponieważ p. Szejbe zamierza wybudować nowy sklep murowany, przeto kahał postanawia: sprzedać prawo posiadania tego sklepu Jehudzie Lejbie”.

Za 50 rubli kupuje od kahału Izaak, syn Gersona, prawo władania połową domu Bajkowa, ponieważ nabywca prawa rozporządzania się dwoma domami Bajkowa dotychczas kahałowi całej sumy za to nie wpłacił, a kahał właśnie winien jest Izaakowi 50 rubli. Gdyby jednak w ciągu kwartału ów dawniejszy nabywca, Jochjel Michel, pozostałoby wpłacił, Izaak będzie musiał mu ustąpić.

Tenże Izaak, syn Gersona, kupuje od kahału plac, należący do mieszczan. Izaak ma prawo zawładnąć znajdującymi się tam domami za pomocą wszelkich sposobów”.

Z opublikowanych przez Brafmana dokumentów kahału mińskiego widzimy, — pisze Niemojewski — że żydzi rozporządzali między siebie place, domy i sklepy gojowskie, ba, nawet majątności klasztorne i arcybiskupie. Nabywca tej cudzej własności, której rzeczywisty

właściciel nie oczywiście o tem nie wiedział,

stał się jej „posiadaczem”, przyczem zwykle dodawano formułę: „od środka ziemi aż do wyżyny niebios”. Niekiedy powstawały między żydami kłótnie o to, który z nich jest tajnym „posiadaczem” rzeczywistej własności takiego czy innego goja.

Wobec goja nie trzeba mieć żadnych skrupułów.

Według traktatu Erubin (VIII,1 — To-sefta) — „na dwór goja patrzy się jak na zagrodę dla bydła”. Wolno w szabas przenosić z domu do dworu i z dworu do domu, lecz jeśli w owym dworze mieszka jeden żyd, to on sprawia, iż przenosić rzeczy nie wolno, albowiem dwór

uważa się jakby za jego własność.

Na terytorjum o ludności mieszanej żydzi uważają całe to terytorjum za swoją własność, którą w rozmaity sposób eksploatują. Wszystkie zatem miasta polskie, w których znajdują się żydzi talmudyczni — więc między innymi również Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Toruń, Gdynia, Katowice — stanowią „własność” żydów. Gojów — z uwagi na ich przewagę liczebną, należy w miastach tych „niestety” tolerować!... Gdyż mimo wszystko są klientami. Trze-

ba więc przymykać oczy na ich niektóre zwyczaje (np. święcenie niedziel) i obyczaje, gdyż wżamian za to księgi talmudyczne pozwalają prawowiernym Izraelitom na wiele nieprawości wobec gojów, którymi mogą sobie dosyta

powołować swoje cierpienia...

I tak np. „święta” księga Choszen Hamiszpat poucza, że:

Nie wolno dla chwały bożej (!) płacić gojowi należności, o której zapomnieli (§ 183 art. 8). — Goja wolno bezpośrednio okraść, oszukać w rachunku i t. p., byle tego nie zmiarkował (§ 348). — Jeżeli jeden współnik żydowski coś ukradł lub zrabował, to musi się z drugim współnikiem podzielić (§ 176 art. 12). — Podmawianie do kradzieży nie jest przestępstwem (§ 343). — Jeżeli nieżyd, któremu żyd był dłużny, umarł, a spadkobiercy jego o tym długi nie wiedzą, żyd płacić nie potrzebuje (§ 283 art. 1). — Nieżyd wolno podejść. Ale jeżeli nieżyd (goj) oszukał żyda, to musi mu to odszkodować wedle praw żydowskich (§ 227 art. 26). — Jeżeli nieżyd załatwia jakiś interes z żydem, a podejście drugi żyd i pomoże mu oszukać goja na miarze, ilości lub wadze, to tamten żyd musi się podzielić zyskiem w ten sposób osiągniętym z owym żydem (§ 183 art. 7). — Jeżeli ktoś sprzedał coś nieżydowi, a żyd mu powie, że kupił za drogo, to jest zdrajca i musi szkodę stąd powstałą nagrodzić (§ 386).

Jeżeli żyd jakiś, zadłużony się u nieżyda, chce uciekać, a inny żyd go zdradził, musi tamtemu zwrócić wszystkie koszty, które mu z tego tytułu Ponad dług urosną (§ 388). — Goja można oszukiwać zapomocą języka hebrajskiego (§ 131 art. 6).

Stanowisko kościoła katolickiego wobec talmudu.

„Święte” księgi talmudyczne zezwalały Izraelitom na krzywoprzysięstwo, na uroczyste łamanie przysięg i przyszłych zobowiązań. W Dzień Sądny (Jom Kippur) żydzi w bóżnicach zbiorowo odśpiewują słynną pieśń „Kol Nidre” (wszystkie śluby), której tekst brzmi:

„Wszystkich ślubów i zobowiązań i przysięg i klątw, i zarzekań się i zaklęć i odmian, które począwszy od tego Dnia Pojednania i przyszłego Dnia Pojednania, co oby nam szczęśliwie nastąpi, ślubować, przysięgać, obiecywać i niemi wiązać się będziemy,

wszyscy załujemy już teraz, i mają być rozwiązane, odpuszczone, zniesione, unicestwione, skasowane, bezmocne i nieważne. Nasze śluby nie mają być żadnymi ślubami, a nasze przysięgi nie mają być żadnymi przysięgami”.

Talmud podaje również wskazówki w sprawie fałszowania pieniędzy:

„Jeżeli żyd jakiś fałszuje monetę w mieście, w którym rząd to zakazał (czy gdzie pozwala? — uw. nasza) i należy się obawiać, że może to wszystkich żydów narazić na nieprzyjemności, to należy owego żyda przestrzec. Przestrzega sąd żydowski (!!). A dopiero wtedy, gdy żyd na to nie zwraca uwagi, można go wydać władzy i złożyć zapewnienie, że tylko ten jeden żyd tem się trudnił, ale inni nie. (Choszen Hamiszpat § 388).

Przepis powyższy najwyraźniej uznaje fałszowanie monety gojowskiej, a hamulcem jest tylko bezpieczeństwo ogółu żydostwa.

Jest jeszcze w księgach talmudycznych mnóstwo innych przepisów, np. w jaki sposób można uprawiać pasterstwo, przekupstwo, malwersacje celne i podatkowe, handel żywym towarem, nieuczciwą konkurencję, posuniętą aż do trucicia lub zarażania inwentarza gojowskiego, co „wolne jest wobec sadu ludzkiego i sądzone będzie tylko w niebie”!...

W świetle przeglądu powyższych nauk talmudu zaczynamy rozumieć, dlaczego dawniej, gdy nie było takich jak dziś sposobów zapobiegawczych, żydów we wszystkich krajach Europy

gromadnie przepędzano, a talmud nakazywano palić. Około sto razy plonęły księgi talmudyczne na stosach, po raz pierwszy w Paryżu w piątek 6 czerwieca 1242 roku.

Żydostwo nie zaprzestało jednak walki o utrzymanie swego charakteru talmudycznego. Mimo, że eksperci Kościoła katolickiego orzekli, iż

księgi talmudyczne zawierają niezliczone błędy, nadużycia, bluźnierstwa i nieczystości i że są niemożliwe do tolerowania bez obrazy i niebezpieczeństwa dla wiary chrześcijańskiej,

rabini, nawet pozbawieni ksiąg, ustnie i potajemnie wszczepiali zasady swej nauki w umysły i serca młodzieży. W chederach żydowskich po dziś dzień dzieciom od piątego roku życia wpaja się przepisy, jakie pocze-

SMAK JARZYN POLEPSZA



MAGGI^{ego} PRZYPRAWA

ści poznaliśmy, i wiele im podobnych. Każdy żyd od trzynastego roku życia zobowiązany jest do przestrzegania przepisów talmudycznych. Wychowani w takim klimacie duchowym, ukształtowani przez tego rodzaju „święte” księgi religijne, Izraelici rządzą dziś połową świata. W Polsce zaś jest ich najwięcej.

Gdyby każda Polka-chrześcianka i każdy Polak-chrześcianin chcieli sobie w pełni uprzytomnić zasady etyczne czterech milionów żydów talmudycznych, pleniących się w naszym kraju, możemy się już wkrótce doczekać się realizacji hasła: „Polska tylko dla uczciwych Polaków! — Swój do swego, po swojej!”

J. B.

DZIADA POLIKARPA ŚPIEWANIE



Jak się zaczęły habisyńskie boje, inakże były we świecie nastroje: Mussoliniemu się robiło chryje, że czarnych bije. Ludzie, z krztą w sercu krześcijański etyki widzieli w Talijanach napastniki, które na słabszych szukały napaści z granatem w garści. Nygus, acz czarny, był miłą owieczką, barankiem z bajki, pijącym nad rzeczką; Mussolin wilkiem, co z nim zwady szuka, iż mu nurt bruka...

Kiedy zaś został nadobry zwycięzca, przestał Benito być wilkiem, ciemieżcą; stał się pionierem rzymskiej kultury; poszedł do góry. Ziemię zdobywszy, zdobył wraz ze sławą uznanie, brawo, honory i prawo; i tera przezeń głoszone oracje będą mieć rację.

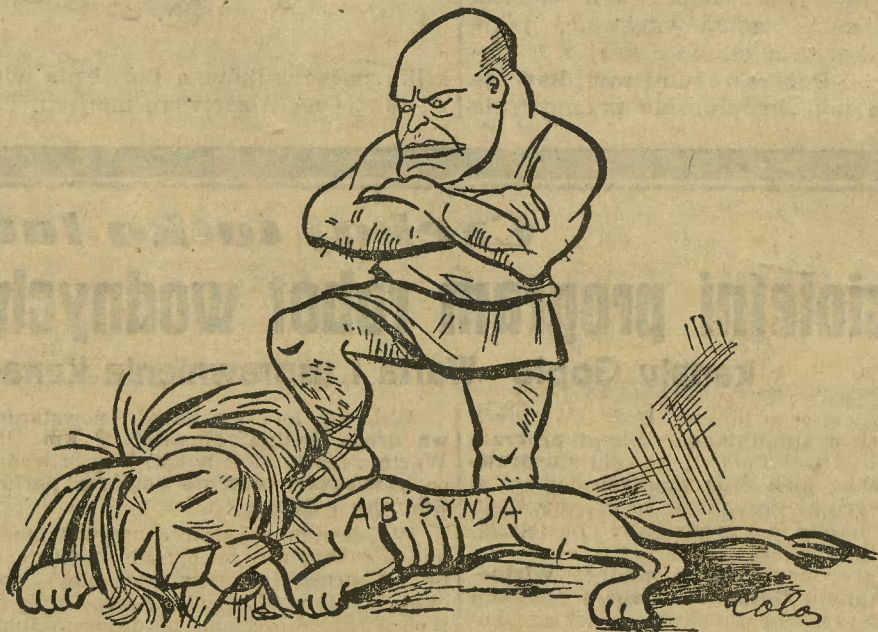
Lecz choćby wyrósł ponad niebios stropy, choć plackiem padną ludy Europy, Polikarp po staremu go oceni; zdania nie zmieni. Trudno! Moralność, której, mie uczyli, nie będzie insza we zwycięstwa chwili, a insza, kiedy komu zebra gniotą. Nie dbam ja o to.

Co jest przemocne — nie jest słusznem jeszcze. Miot nie łaskota; nie całują kleszcze; miecz i niewola — to środki tortury, nie zaś kultury.

By sie Włoch bronił słowem nie wiem jakim — to la Etjopów zda mi sie krzyżakiem; nie sied on niewolnictwo likwidować; on szed panować. Mogą se gadać wszyscy deplomaci, że sie Etjopom ten podbój oplaci; la mnie gwałt, wojna, trupy, krew rozlana — dziełem szatana. A la Haila, bidnego cysarza cześć i spólcucie Polikarp wyraża: cześć za waleczność, spólcucie za ciosy i twarde losy. Tera z cysarza on ino wygnaniec. Pojadzie bez korony w świata kraniec; spominać będzie, jak mu sie kłaniali wielcy i mali.

Bidak, co bidny jest od urodzenia, nie chlupał gorzkich łez upokorzenia. Bez to tym bliższy dziadowi Haila w żalonne chwile. Iście dziadoski chlib mu sie dziś znaczy; dyć stracił wszystko, a ma los tułaczy. Niechże mu moje dziadzie pozdrowienie da ukojenie.

Z cyrku światowego.



Zwycięski gladiator czeka na oklaski.

Cennik na niewolników w Abisynji.

Jeden z profesorów uniwersytetu w Rzymie — Baravelli, przeprowadzając dokładnie badania niewolnictwa w Abisynji, zestawil wszystkie dane, dotyczące tego zagadnienia, a między innymi podaje dane, dotyczące wartości sprzedawanych niewolników. I tak: za dziewczynę płaci się 190 — 250 talarów, za chłopca 80 — 250 talarów, chłopca pozbawionego męskości 125 — 230 talarów, za dojrzałego mężczyznę 150 — 250 talarów, dojrzałą kobietę 130 — 220 ta-

larów. Dane te są wzięte z pracy profesora Baravellego p. t.: „L'ultimo talmardo della schiavita”.

PRZECIW NAJBLIŻSZYM.

— Cieżki jest los adwokata — zajął się w kawiarni pewien mecenas, człowiek musi czasem występować przeciwko swym najbliższym...
— Przeciwno komu występujesz jutro?
— pytają zaniepokojeni przyjaciele.
— Przeciwno hurtowni spirytusowej.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Jednak Polak, a nie — polak.

Dokąd sięga reforma ortografii?

(hak.) Prace nad reformą ortografii polskiej, które tyle wywołały dyskusji i sporów, zostały już ukończone. Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności uzgodnił ostatecznie swoje dążenia światoburcze, zrezygnował z niektórych, bardziej dziwnych, zamiarów i obecnie przedstawił projekt nowych przepisów ortograficznych Ministerstwa W. R. i O. P. do zatwierdzenia. Pozytywna decyzja Ministerstwa wprowadzi nowe zasady ortografii do podręczników szkolnych i z tą chwilą przewrót w naszej pisowni będzie dokonany.

Pracami Komitetu Ortograficznego zajmowaliśmy się niejednokrotnie, wyrażając ostre protesty przeciw niektórym pomysłom, katastrofalnym przez swą rewolucyjność. Zdecydowana postawa opinii publicznej okazała się zbawienną, gdyż Komitet odrzucił kategorię takich projektów, jak zamiar usunięcia z polskiego alfabetu liter ó, rz, ch.

Dzisiaj, gdy prace reformistyczne są już dokonane, warto w paru słowach przypomnieć zmiany, które już w najbliższym czasie nas czekają.

Przedewszystkiem więc ujednoczono pisownię. W samogłoskach nawet tam, gdzie w języku mówionym istnieją odmianki, wprowadza się jedną pisownię we wszystkich wypadkach, w których da się stwierdzić wyraźną przewagę pewnego sposobu mówienia. Dotyczy to licznych wahań w dotychczasowej pisowni, zwłaszcza co do o, ó, u.

Postanowiono pisać *aniół, coś, ktoś, mówny, ale małowówny, prawdomówny, ogrójac, bósć, chór, chór, cóż, któż, mozół, przyjaciółmi, róść*. Z wahań między ó i u, ustalono ó: *róż, róz, u: bruzda, chrust, dłuo, Jakub* (jak Kuba), *plukać skuwka, zasuwka, żuraw*. Pisze się: *mrzonka, pasożyt, puchacz, puchar, ale druh, drubna*. W wyrazach mocno przyswojonych ustalono a: *braz, fladra, pasy, plądrować; e: frezla, greplować, koleś, pedał, wedrować, ale cembrować, kalendarz, stempel*. Wbrew wahanom wymowy między s: sz: s ustalono jednolitą pisownię np. *muskuł, skandal, skrupuł, smalec, sport, musztra, paszport, szkapierz, szkontrum, szpic* (szpiczasty), *sztaluga, warształ; czereśnia, ślask, śle, śruba, śrut, wiśnia; do wolnie: seplenić, szepenić, urwis, urwisz*.

Jeśli chodzi o pisownię łączną czy rozdzielną, to jako zasadę ogólną przyjęto tu pisownię rozdzielną. W pewnych wypadkach będziemy tu się musieli wyrzec dotychczasowych przyzwyczajeń (będziemy teraz pisać z bliska, z kolei, z powodu), jednocześnie jednak otrzymujemy przepis możliwie jednolity i wyraźny. Nowe przepisy usuwają takie sprzeczności jak dotychczasowe z *chlopska* obok *zpańska, co noc* obok *codzień, na górę* obok *nadół*, a przedewszystkiem zniósłszy w zakresie pisowni podział na wyrażenia przenośne i dosłowne, zatem z *góry* pisać się będzie oddzielnie, niezależnie od tego, czy używamy tu przenośni, czy też mamy na myśli kierunek. Według tej zasady również i *nie ma pisać* będziemy zawsze rozdzielnie.

Oczywiście istnieją wyjątki, bez których nie mogą się obejść przepisy, odnoszące się do materiału tak płynnego i zmiennego w swej różnorodności jakim jest język. Pisać więc będziemy *powoll, wbrew, wskutek, pośród, naokoło, pomiędzy*, łączną pisownią stosuje się też do przymków złożonych z przymków, jak *zza, ponad* i według pisowni fonetycznej *spod, sprzed i in.*

W sprawie przenoszenia wyrazów zarzucano 34 dotychczas obowiązujące formułki i pozostawiono piszącym znaczną dowolność. Wyraz np. *iskra*, możemy dzielić: *i-skra, is-kra, isk-ra*, niedopuszczalną jest tylko podział: *iskr-a*.

Komitet ustalił dalej przepisy co do pisania małych i dużych liter.

Nazwy narodowości pisać będziemy dużą literą: *Polak, Francuz* i t. d.

Komitet cofnął się w tej sprawie z pierwotnie zajętą stanowiska.

Kronika muzyczna.

Wielcy muzyczny ku czci Paderewskiego w Paryżu. W piątek, 15 maja odbędzie się w sali dawnego Konserwatorium uroczysty wieczór muzyczny ku czci Paderewskiego. Udział w koncercie weźmie szereg wybitnych artystów francuskich oraz chór „Hasło” z Poznania, pod batutą Z. Lato-szewskiego, młody pianista polski Szeryng i Karol Urbanowicz, artysta Opery Poznańskiej. Prelekcję o Paderewskim wygłosi p. Rose Bailly, sekretarka generalna Tow. „Les Amis de la Pologne”.

Chór rumuński w Polsce. Dnia 16 bm. przybędzie do Warszawy rumuński chór „Carmen” składający się z 105 osób. Chór rumuński wystąpi raz jeden w Warszawie w sali reprezentacyjnej rady miejskiej podczas akademii ku uczczeniu święta narodowego rumuńskiego. Z Warszawy chór „Carmen” wyjeżdża do Lwowa, gdzie da jeden koncert pieśni rumuńskich.

Zgodnie z uchwałą komitetu narzędnik i miejscownik przymiotników w l. pojedynczej otrzymuje dla rodzaju męskiego i nijakiego jednolitą końcówkę —ym: *dobrym dzieckiem, dobrym synem, narzędnik w l. mnogiej — końcówkę —ymi: dobrymi synami, córkami, dziećmi*.

Wyjątek stanowią nazwy miejscowości typu *Zakopana, Wysokie Mazowieckie, Skole*. Mają one końcówkę —em: w *Zakopanem* i t. d.

Jak i dzisiaj, nazwiska na —e zachowują końcówkę —em: *Lindem, Wendem*.

W sprawie pisowni i lub j w wyrazach obcego pochodzenia, Komitet ustalił: po s, z, c, piszemy j — *Francja, sosja, Azja; po*

KRONIKA LITERACKA.

Powieść o Rembrandcie. Życiu i postaci znakomitego malarza Rembrandta poświęcona jest powieść Valeriana Torniusa „Między światłem a cieniem”, która w dobrym przekładzie polskim dr. Edwarda Boyé ukazała się nakładem „Nowego Wydawnictwa” (w Bydgoszczy — u Gieryna). Tytuł powieści biograficznej Valeriana Torniusa — „Między światłem a cieniem” — stosuje się nie tylko do osobliwej sztuki Rembrandta, owej cudownej gry światła i cienia w całokształcie jego dzieł malarskich i graficznych, lecz również i przedewszystkiem do niezwykłych kolei losu samego mistrza, zrazu pełnych jasności i szczęścia, a później pograżonych w mroku srożej niedoli. Nadając pracy swej formę powieści, autor starannie i z dużą znajomością rzeczy użytkował zarówno treść najważniejszych arcydzieł jak również i przekazane wiadomości o życiu Rembrandta, jednego z największych twórców, jakich zna dzieje sztuki.

Kapitałna powieść humorystyczna popularnego pisarza angielskiego Wodehouse’a P. t. „Goście z pod ciemnej gwiazdy” wydał znowu „Rój” (w Bydgoszczy u Gieryna). Niezwykły talent angielskiego humorysty występuje tu w całej okazałości. Skomplikowana intryga, dowcipne charakterystyki i do brotliwy stosunek do bohaterów i świata — to największe zalety tej przemyślanej książki.

Miesięcznik literacki „Studio” ukazał się numer drugi (majowy) nowego miesięcznika literackiego „Studio” w podwójnej objętości, z nową szatą graficzną (okładka i nowy układ) w formacie książkowym dużej szesnastki i zawiera na 64 stronach druku Zofii Nałkowskiej, artykuł „O pisaniu”, Michała Choromańskiego „Dwie pacjentki”, Bruno Schulza „O sobie”. Poza tem w numerze między innymi Witold Gombrowicz, Zofia Zahrtowa, Zofia Goździejewska, oryginalna nowela głosem pisarza estońskiego Augusta Gailitha. Adres redakcji: Warszawa, Dzielna 59. Cena numeru 80 groszy.

Stulecie „Irydiona”. W roku 1836 zostało wydane w Paryżu największe arcydzieło Zygmunta Krasńskiego po „Nieboskiej Komedji” — „Irydion”. Obecnie mija 100 lat od ukazania się tego romantycznego dramatu.

W 25 rocznicę zgonu Stanisława Brzozkowskiego. Jeden z najbliższych krytyków

wszystkich innych literach — i: dialog, Maria, religia, Dania, Anglia, Holandia.

Poza tem wprowadzono jeszcze kilka innych zmian i ustaleń.

Pozostaje jeszcze pytanie zasadnicze: czy reforma ortografii była naprawdę potrzebna? Na to odpowiada prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. A. Kleczkowski:

„Niestety, ortografia obecna uważana jest w szkole powszechnej za zmorel! Czy dlatego, że szkoła ta przyjmuje elementy stare? Również w gimnazjum i na uniwersytecie, czy w innych szkołach wyższych spotykamy ustawicznie błędy ortograficzne, zwłaszcza w pewnych kategoriach. Trzeba więc było uwzględnić ten moment społeczno-pedagogiczny. System pisowni pozostaje w związku z żywym językiem, który się zmienia, a ortografia tego nie uwzględnia, prześladowana pierwiastkiem historycznym.

Trzeba było zbliżyć ją do życia, zwłaszcza, że dziś ilość ludzi piszących po polsku wzrosła ogromnie. Przez modernizację pisowni można zdobyć czas dla celów wartościowszych w szkole powszechnej”.

Bibliografia historii wielkopolskiej.

Zasłużone oko badań nad dziejami Wielkopolski „Towarzystwo Miłośników Historji” w Poznaniu zaczęło wydawać rok temu monumentalne wydawnictwo p. t. „Bibliografia Historji Wielkopolskiej”.

Pracę tę zainicjował i przyrętkował do druku dyrektor Biblioteki Raczyńskich dr. Andrzej Wojtkowski, który powziął na siebie olbrzymi trud zebrania całej literatury, dotyczącej dziejów Wielkopolski, jej osób oraz miejscowości. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa ukazał się w grudniu 1934 r. Kolejno następowaly dalsze, aż wreszcie po roku ukazał się ósmy zeszyt, zamykający na 300 stronach druku dużej ósemki alfabetyczny szereg osób, mieszczący 10-118 nazwisk związanych z dziejami Wielkopolski.

Ostatnio ukazał się w druku 9 zeszyt Bibliografji, który przynosi początek drugiej części alfabetycznej: „Miejscowości i regiony”. Zawiera on na trzech dalszych arkuszach druku przeszło 600 pozycji miejscowości od litery A do litery G (Gołuchów).

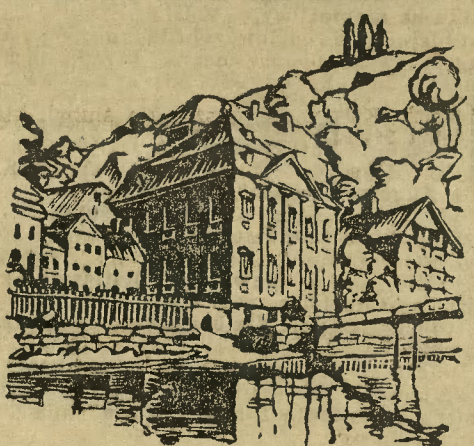
Na czoło wybijają się dwie miejscowości historyczne Gniezno, kolebka państwowości polskiej, obejmuje 599 pozycji bibliograficznych. Druga miejscowość, której autor poświęcił 369 pozycji bibliograficznych, to Bydgoszcz. Z innych miejscowości należy podkreślić Biskupin, znany ostatnio z wykopalisk praślowiańskiej osady prehistorycznej, Bledzew, Gąsawę, znana ze zbrodni z pierwszej połowy XIII wieku i in.

Konkursy artystyczne.

Na konkursie na pomnik Marszałka Piłsudskiego we Lwowie, ogłoszonym przez Lwowski Komitet Obywatelski Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, nagrody otrzymali: 1-szą (4.000 zł) — inż. arch. Zygmunta Majerski z Lwowa i Julian Duchowicz; 2-gą (2.000 zł) — inż. arch. Zbigniew Wzorek z Lwowa przy współpracy architekta Janiny Reichertówny i in.; 3-cią, praca nadana przez kilku architektów z Warszawy; 4-tą, ponownie Zbigniew Wzorek, Janina Reichertówna i ich współpracownicy; 5-tą nagrodzone zostały trzy prace, z czego dwie architektów lwowskich i jedna — krakowskich.

Konkurs na polskie pieśni górnicze i hutnicze. W wyniku konkursu, ogłoszonego przez Kuratorium Finansowe Akademii Górniczej, na polskie pieśni górnicze i hutnicze, otrzymał Komitet Konkursowy 11 tekstów pieśni, z których 10 otrzymano drogą konkursu, jedną drogą zakupu tekstu. W myśl ogłoszonych swego czasu warunków konkursu, ogłasza obecnie Kuratorium Finansowe Akademii Górniczej drugą część konkursu, na teksty muzyczne do uzyskanych tekstów literackich. Konkurs na teksty muzyczne jest otwarty dla wszystkich muzyków narodowości polskiej. Utwory zapatrzono gołdem, z nazwiskiem i adresem autorów, dołączonemi w zapieczętowanej kopercie, należy nadsyłać pod adresem: „Konkurs pieśni górniczych i hutniczych” — prof. dr. W. Goetel, Kraków, ul. Wybickiego 1a. Termin nadsyłania tekstów muzycznych upływa z dniem 30 czerwca 1936. Teksty muzyczne mają być opracowane jako melodje jednogłosowe lub szarmonizowane.

Prace Stanisława Brzeczowskiego.



Znany artysta grafik Stanisław Brzeczowski wykonał serje ilustracji do dzieła M. Szykowskiego: „Polskie peregrinacje do Pragi i Karłowic Warów”. Jedną z tych ilustracji reprodukuje powyżej. Obecnie Stanisław Brzeczowski pracuje nad „Teką miast pomorskich”, obejmująca dziesięć litografij, która w czerwcu br. ukaże się już jako wydawnictwo „Biblioteki Polskiej”.

O Henryku Zbierzchowskim.

Jeden z najwybitniejszych krytyków poetyckich doby współczesnej K. W. Zawodziński napisał interesującą uwagę o ostatnim tomie wierszy Henryka Zbierzchowskiego — o „Ogrodzie życia”, z którym nasi Czytelnicy zawarli już znajomość. Ponieważ recenzja Zawodzińskiego może niejedno w stosunku do Zbierzchowskiego rozświetlić, przytaczamy ją w całości:

„Książka wierszy tych rozmiarów, co „Ogrodz życia”, łatwo mogłaby się stać „ogrodem udrećeni” dla czytelnika. Rozumie to autor i prosi krytyka, żeby go „nie zjadł za płodność”, usprawiedliwiając się, że „pragnął przemycić do życia poezję”; a „że prostymi przemawiał słowy — nawet go tacy czytali ludziska, którzy nie znoszą wierszowanej mowy”. Istotnie — prostymi słowami: konwencje używanej przeważnie „mowy poetyckiej” są tak uproszczone i utarte, że zupełnie jasne w swej jednoznaczności. A poezji prawdziwej też, pomiędzy prozaiczną dydaktyką i błahością rymowanych wstawek do dziennika, przemycono sporo: niesamowitemi tonami wstrząsa wiersz o oczach; jakby echo napewno nieznanego autorowi filozofii przyrody i milczenia z Tjutczewa porbiermiewa w „Gadaliwym człowieku”; w wielu bardzo wdzięcznie zanotowanych wzruszeniach („Chciałbym mieć mały sklepik z zabawkami”) lub obrazkach przyrody panuje poetyczny stosunek do świata, zamalgamowany z wyrozumiałością, rezygnacji, sceptycyzmu i dyskretności religijności, umiło-

wania człowieka („smutni ich smutkiem, szczęściem ich szczęśliwi”) i jednocześnie łagodnego wzniesienia się nad świat w wyższym wieczności: postawa Staffa i Kasprowicza ostatniej doby a także, toute proportion gardée, Makuszyńskiego, druha i tej samej agapy poetyckiej uczestnika (znajdziemy tu nawet „słońce mam w herbie”). Warto się zastanowić nad tą wspólną autora poetów zgrupowanych przed wojną we Lwowie (grodzie poetów — tak jak po wojnie staje się nim powoli Łódź) i nad jej genezą: czy nie Wiedeń Petera Altenberga, czy nie sceptycyzm chylący się ku nieuchronnemu końcowi monarchji habsburskiej był jej źródłem?

Jeśli nieprzemijających walorów ten zbiór „codziennych rymów” ma ani mniej ani więcej niż inne dość często ogłaszane zbiory feljetonów, to jest on ważny z innego jeszcze punktu widzenia. Cała „techniczna” strona tych utworów zdumiewa swą bez przesady, doskonałością: dostosowanie tematu do wymiarów, kompozycja, utrzymanie szaty słownej w granicach pewnego stylu, wersyfikacja. Wersyfikacja jest najzupełniej w swej idealnej poprawności reprezentatywna dla apogeum systemu sylłabi-czno-tonicznego, wyłącznie panującego aż do czasów „Skamandra”. Poprawność ta zadziwia wobec „pośpiechu twórczości” (tytuł bardzo wzruszającego wiersza) i stanowiła by punkt wyjścia do studjum mechaniki twórczości poetyckiej, czasem obnażonej w

wyznaniach, a zawsze podległej jakimś czekającym wyjaśnienia prawom, nietrudnym pewnie do wykrycia w codziennej, eo ipso zmechanizowanej robocie. Mimo to nieraz i metafora „twórcza” — jeśli kto na to główny nacisk kładzie, gdy np. śpiąca kobieta staje się „perłą białą na dnie muszli, zamknięta, czarna małżowina nocy”. Zbierzchowski, którego nazwisko nawet nie jest wspomniane w obszernym obrazie współczesnej literatury polskiej, zastępuje bardziej na wzmiankę niż legjony sławnych tam poetów, z których żaden nigdy nie napisze takiego wiersza, jakich w „Ogrodzie życia” znajdujemy dziesiątki”.

Tyle napisał Zawodziński. Napisał to, co mu nakazywał napisać krytyczny obiektywizm i niewątpliwie znawstwo tak trudnego „przedmiotu”, jakim jest liryka. Ale na co innego warto jeszcze zwrócić uwagę: recenzje Zawodzińskiego wydrukowały „Wiadomości Literackie”. Właśnie „Wiadomości Literackie”, reprezentujące sobą wszystko, co jest diametralnie przeciwne postawie życiowej i pisarskiej Zbierzchowskiego, potrafiły się zdobyć na pozytywną ocenę wartości poety, który stoi poza warszawską kliką i nie ma nic wspólnego z atmosferą skamandryckiej adoracji wzajemnej i obowiązującego w pewnych sferach kosmopolityzmu. Talent Zbierzchowskiego potrafił więc przełamać „zmowę milczenia” i zmusił nawet przeciwników do pochylecia głów przed jego zasługą literacką. Jakże wobec tego faktu wyglądają ci wszyscy „krytycy” z nieprawdziwego zdarzenia, którzy strzalamy z na piata chcą Zbierzchowskiego „utracić”? Jak mało w tych nieważnych atakach na Zbierzchowskiego jest prawdziwej kultury!

Biurokracja i bezplanowość - podważają obronność Pomorza.

Żyjemy w okresie przedwojennym. Cały świat się zbroi. W tym wyścigu, który rozgrywa się na wszystkich ziemiach, wodach i w powietrzu biorą udział wszystkie narody i państwa.

Polska zaniedbała się w wyścigu zbrojeń. Może zbyt serjo potraktowała to, co deklamowano w Genewie o rozbrojeniu, może miała inne zmartwienia i kłopoty, może prosto ci do których czuwanie nad tą dziedziną życia państwowego należało, nie umieli nadać pracy nad ogólnym przygotowaniem obronnym odpowiedniego kierunku i natężenia.

Więc teraz, gdy przyszło opamiętanie, gdy przykład innych — słabych i mocnych — przypomnieli nam nasze zaległości, okazało się, że **dużo jest do odrobienia**. Powiedział właśnie do powstańców śląskich w Katowicach wódz naczelny armii narodowej — gen. Rydz-Śmigły:

„Chociaż nikomu nie chcemy narzucić wojny, chcemy żyć i w spokoju trzymać to, co do nas należy — to jednak musimy pamiętać, że musimy być silni, aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna. Wiemy także, że temperatura przyjaźni lub nieprzyjaźni w życiu międzynarodowym jest ściśle zależna siły tego państwa, które jest obiektem tych afektów. Musimy być państwem silnym i potężnym. Musimy odrobić to, co zostało zaniedbane”.

Wzwanie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych nie było i nie mogło być obliczone jedynie na efekt retoryczny. Było ono wyrazem tej jedynej mądrości i konieczności dziejowej, której nie usuchać nie wolno, aby Rzeczpospolita przez naszą lekkomyślność i niedopatrzliwość ucierpiała.

Zwiększenie wysiłków dla przysposobienia całego kraju do obrony granic i stanu posiadania obowiązuje nie tylko społeczeństwo. Obowiązuje przede wszystkim tych, którzy rządzą i władzę sprawują. Obrona państwa należy nie tylko do Ministerstwa Spraw Wojskowych, ale **praca wszystkich resortów musi być nastawiona w kierunku wzmacniania naszej siły pod każdym względem**. Największym wrogiem życia jest

biurokracja

i jej metody działania. I służnie ze wszystkich stron podnosi się ostrzeżawcze i służne wołanie, że u nas papierki, „referaty”, ankiety i inne urzędowe „kawałki” przesłaniają rzeczywistość i usiłują jej nadać charakter sprzeczny ze zdrowym sensem i nakazem chwili.

Biurokratyzm jest wrogiem naszej siły i podważa fundamenty naszej obronności narodowej. Przykładów na to nie trzeba szukać, spotykamy je na każdym kroku, narzucają się same z przerażającą oczywistością. Nie będziemy się tu odwoływali do wołającej o pomoc do nieba sprawy motoryzacji, która tyle już przecięt atramentu wylała, a która ciągle jeszcze nie może znaleźć właściwego i koniecznego w najbliższym czasie rozwiązania. Biurokracja triumfuje nie tylko na tym jednym odcinku, przykłady bliższe biją w oczy i każą się przypominać komu trzeba.

Obronność Pomorza.

— to troska poważna i wymagająca mobilizacji wszystkich sił społecznych i państwowych. Polskość Pomorza wzmacnia się, ale oparcie dla niej musi się znaleźć przede wszystkim w sile fizycznej, to znaczy na bagnietach armii narodowej. Armia czuwa na Pomorzu, ale czy uczyniono wszystko, aby tym bitnym pułkiem piechoty i oddziałom innych rodzajów broni zapewnić możliwości zaprawiania się w służbie w odpowiednich warunkach?

Dumą całego narodu jest Gdynia — port wspaniały, który z niczego wyrósł na piaskach brzegów Bałtyku. Wyrósł port handlowy i wojenny, stanął miasto kilkudziesięciotysięczne, na polskich okrętach rozwinęły się białe-czerwone bandery. Polska oparła się silnie o morze i przez Gdynię zawarła z Bałtykiem związek, który jest podstawą mocarstwowości Rzeczypospolitej. Gdynia — to oko w głowie całego narodu i państwa — musi się znajdować pod szczególną opieką i ochroną. Miasto portowe, miasto budujące się i z konieczności ściągające zewsząd do siebie najgorsze elementy, musi mieć odpowiednie gwarancje spokojnej pracy. Poza to Gdynia — miasto tak często odwiedzane przez wszystkich, chcących podziwiać jej cudowny rozwój, musi reprezentować państwo polskie i jej siłę. A więc wniosek jest oczywisty: i ze względów na obronę państwa i ze względów prestiżowych —

Gdynia musi mieć garnizon wojskowy.

Kompania marynarki, zapracowana wartami, nie wystarcza — do Gdyni musi przejść formacja dla niej stworzona — batalion morski.

Na przeszkodzie temu rozsądnemu posunięciu stoi chyba tylko — biurokracja. Batalion morski zajmuje obecnie w Wejherowie koszary dzierżawione za drogie pieniądze. A tymczasem w Gdyni stoją bezładnie pustka ogromne bloki Etapu Emigracyjnego. Jest duży, przyzwoicie urządzone barak na 600 łózek, wybudowano sześć gmachów reprezentacyjnych na 1200 łózek, niedokończony stoi i marnuje się siódmy blok — niema tylko wcale emigrantów i za-

pewne ich nigdy nie będzie. Kosztem wielu milionów wzniesiono te budynki, dzisiaj pakują się tysiące złotych w ich konserwację i nikt nie wie, co z nimi zrobić. **Stoja pustka, bo są w zarządzie Ministerstwa Opieki Społecznej, podczas gdy Ministerstwo Spraw Wojskowych musi płacić ogromne sumy za dzierżawę nieodpowiednich koszar w Wejherowie**. A starczyłoby przecież, żeby „urzędowe” czynniki rozważyły sobie dobrze tę sprawę i pomyślały o tem, że **jeżeli niedokończony, marnujący się niepotrzebnie, blok wystarczyłby na pomieszczenie całego batalionu morskiego**. Trochę dobrej woli, a to, co zostało zaniedbane, może być odrobione.

Podobnie straszny pustymi oknami wspaniałego gmachu-palca Szkoły Morskiej (dla oficerów marynarki handlowej) w Gdyni. Szkoła w obecnych warunkach zajmuje zaledwie 1/10 część tego kompleksu, zbudowanego na wyrost. A tymczasem druga szkoła morska, t. zn. Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej gnieździ się w Toruniu w zupełnie nieodpowiednich,

starych budynkach fortecznych.

Są to poprostu kazamaty, w których stale

trzeba świecić światło elektryczne, a podchorążowie, aby móc się uczyć, muszą wsuwać się w otwory okienne w wielometrowej grubości murach. I czyż tu znowu nie może powstać jakieś porozumienie między Ministerstwem Przemysłu i Handlu, którego własnością jest luksusowy pałac Szkoły Morskiej w Gdyni, a między Ministerstwem Spraw Wojskowych, nie mającym gdzie pomieścić wychowanków Szkoły Podchorążych?

Do tej samej złotej serji wypadków nieogłędnej i lekkomyślnej marnotrawienia dobra publicznego dodaje swój głos i

Świecie, gdzie po zlikwidowaniu kadry marynarki wojennej od paru już lat stoi kompletna pustka wygodny gmach koszarowy.

Za gmach ten płaci się dzierżawę, ponieważ kontrakt obowiązuje do 1941 roku, a jednocześnie wznosi się kosztem wielu tysięcy złotych nowe koszary w innych garnizonach pomorskich. Czy i tu — przy pewnej ilości dobrej woli — nie dałoby się zapobiec kosztownym wydatkom i czy nie dałoby się skierować wydawanych niepotrzebnie pieniędzy na inne odcinki w dziedzinie obrony kraju? **Zyskałby na tem skarb państwa, zyskałoby**

Hipolit Kończak.

Historia lotów pokładowych

czyli pierwszy w dziejach świata start Michała Kordy.

Mineło 25 lat od wiekopomnego wydarzenia, gdy po raz pierwszy w dziejach świata dokonano lotów pokładowych. Inicjatorem był dziennik nowojorski „World”...

Mimo, że samoloty pływające wtedy już istniały, uważano start samolotu z pokładu statku za niemożliwy. „World”, goniący za rekordami w dziedzinie sportu, umieścił na łamach swego pisma odezwę, poszukującą śmiałka, któryby odważył się startować z pokładu statku.

Odezwą tą zainteresowało się niemieckie tow. okrętowe linii Hamburg-Ameryka i stawiło do dyspozycji statek pasażerski „Kaiserin Auguste Victoria”. Na ochotnika zgłosił się „amerykanin” Nic Curdy (Polak Michał Korda ze Skarszew na Pomorzu). Pod jego wskazówkami zbudowano na tylnym pokładzie statku drewnianą platformę, z której to samolot miał odlecieć. Marynarka wojenna stawiła dla bezpieczeństwa dwa torpedowce.

Dnia 5 listopada miał się odbyć start, lecz z powodu odwołania torpedowców przez samego prezydenta Stanów, Tafta, musiał zostać odłożony.

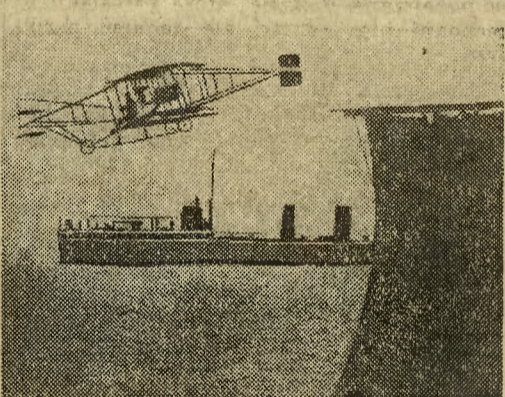
W międzyczasie „Kaiserin Auguste” odplynęła do kraju a towarzystwo to stawiło statek „Pensylwania” do dyspozycji. Jako statek ochronny wydzierżawiono jacht prywatny. Nowy termin startu wyznaczono na 12 listopada 1910. W oznaczonym dniu niezliczone tłumy obległy brzegi portu. Potężny dźwign wciągnął samolot na statek. Pan Michał złożył na siebie — na wszelki wypadek — pas ratunkowy, przeżegnał się i wsiadł do samolotu, dając monterowi znak zarzucenia śmigła.

W tym momencie — jakby miotany ciężkimi konwulsjami — samolot zaczął się trząść, tak, że zachodziła obawa rozbicia maszyny. Zatrzymano motor. Okazało się, że powodem szalonych wstrząsów była bańka z oliwą, niebacznie przez montera odstawiona na skrzydło samolotu. Pochwycono ją przez śmigła, rzucona została o motor, gdzie poważnie uszkodziła wentyle.

Próba się nie udała. Samolot musiano ściągnąć do reperacji.

Problemem tym zainteresował się kapitan marynarki Washington Irving Chambers, opracował plan i przedstawił go władzom przełożonym do zaopiniowania. Dowództwo marynarki akceptowało projekt, stawiając krażownik „Birmingham” do dyspozycji.

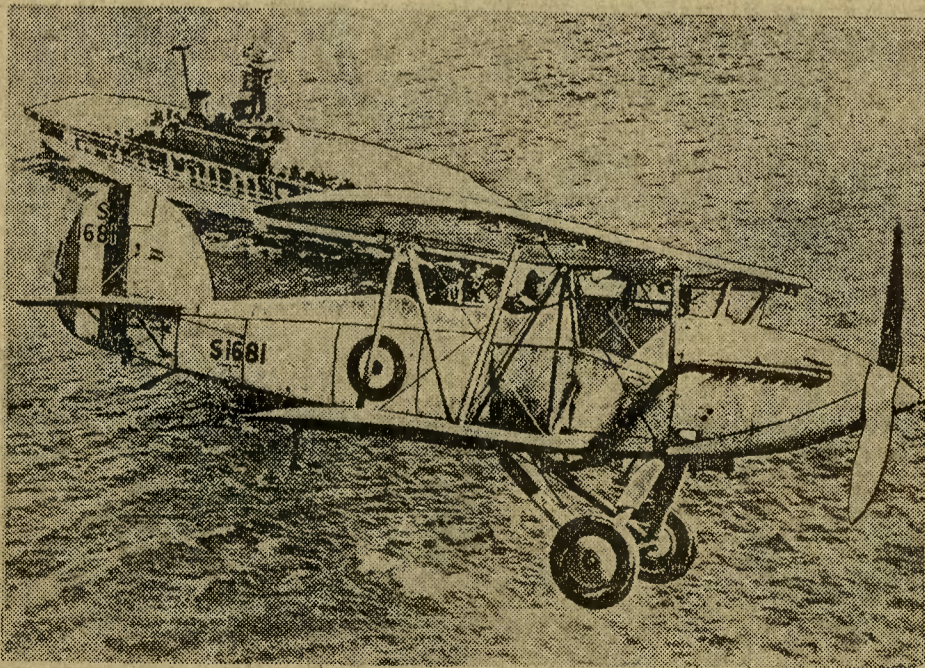
Na pokładzie statku zmontowano w stocz-



Pilot Elys startuje 14 listopada 1910 z pancernika „Birmingham”. Na pokładzie statku widoczne jest rusztowanie a na niem platforma, pochylona ku rufie.

ni Norfolk specjalną platformę, której powierzchnia mierzyła 25,3 m. długości i 7,32 m. szerokości, z opadem 5° ku rufie. Chambers zaczął poszukiwać śmiałka do lotów pokładowych. Zwrócił się do Wilbur Wright'a^{*)}. Wright jednak odmówił kategorycznie uczestnictwa w tak zwanym — jak się wyraził — locie. Zgłosił się

*) Bracia Orville i Wilbur Wright są pierwszymi lotnikami w pełnym tego słowa, dzisiejszym znaczeniu.



SAMOLOT TYPU „HAROKER OSPREY”.

Najnowszy samolot wywiadowczy zbliża się do lotniska, by na nim lądować.

wojsko i zyskałoby miasto Świecie, dla którego pozabawienie garnizonu jest poważnym ciosem gospodarczym.

Przytoczyliśmy kilka rewelacyjnych przykładów, w których jaskrawie występuje biurokratyczna niezdolność do myślenia kategoriami żywymi i wyraźne dzięki temu marnotrawienie dobra publicznego. Przykłady te są tem drastyczniejsze, że dotyczą obrony kraju, a przede wszystkim obronności Pomorza i Polskiego wybrzeża, która powinna być szczególnie otoczona troską.

Dzisiaj, gdy stworzono Fundusz Obrony Narodowej i gdy wszystkie wysiłki państwa i społeczeństwa idą w kierunku zapewnienia należytych funduszy tej obronie, trzeba przede wszystkim pomyśleć o tem, żeby wyrównać zaniedbania, wynikające z niedopatrzeń czy — broń Boże! — złej woli. Przecież sposób jakiś zawsze znaleźć się może, przecież jakaś komisja międzyministerjalna może ustalić sposób współzycia i wykorzystywania istniejących inwestycji przez różne ministerstwa. Nie wolno marnotrawić pieniędzy publicznych, gdy każdy grosz jest potrzebny w dziele obrony kraju!

H. B. K.

STREFA ZDEMILITARYZOWANA.

Pani wchodzi do kuchni i zastaje swą dzielną pomocniczką domową, Marysię, w towarzystwie dwóch dziarskich wojaków.

— Marysiu — woła z oburzeniem — ile razy mówiłam, że nie życzę sobie, żeby Marysia przyjmowała w kuchni żołnierzy?

— Tak, proszę pani, ale teraz strefy zdemilitaryzowane wyszły zupełnie z mody.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO wyświetla film p. t. „Wiedź miasto moich marzeń” z Magda Schneider i Leo Slezakiem.
 LIDO wyświetla film p. t. „W cieniu gilotyny” według powieści Karola Dickensa.
 BAJKA wyświetla film p. t. „Dzisiejsze czasy” z Charlie Chaplinem.
 CZARODZIEJKA wyświetla film p. t. „Róża”.
 NADMORSKIE wyświetla film p. t. „Hoopla” i „Egipskie noce”.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
 Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 28-67.
 Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Delegat z Pragi przybył do Gdyni. Dnia 8 maja przyjechał z Pragi do Gdyni delegat przedstawicielstwa kolei i portów polskich w Pradze inż. E. Czarnecki. Wymieniony pozostaje w Gdyni również dnia 9 maja br. i przyjmować będzie interesantów portowych w sali konferencyjnej Urzędu Morskiego. O informację telefoniczną można się zwracać telefonicznie do wydziału handlowego — telefon 13-23.

Zjazd opiekunów młodzieży P. C. K. W dniu 11 maja r. b. odbędzie się w Gdyni zjazd opiekunów kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Udział w zjeździe biorą delegaci Komisji oddziałowych Gniewu, Kartuz, Kościerzyny, Pucka, Starogardu, Skarszew, Tczewa, Wejherowa i Skórcza. Celem zjazdu będzie zapoznanie uczestników z charakterem, organizacją i działalnością kół młodzieży PCK. Referat na temat: „Działalność higieniczna i ratownictwo w kółach młodzieży PCK” wygłosi dr. Zofia Kączkowska.

Zebrań ochotników armji polskiej odbędzie się w niedzielę 10 maja o godz. 16 w szkole rzemieślniczo-przemysłowej przy ul. Morskiej. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna. Sekretarjat związku czynny jest we wtorki i piątki o godz. 18-20 w szkole przy ul. Morskiej i tylko w te dni przyjmowani są nowi członkowie. Dla przyjęcia do związku konieczne jest przedstawienie dowodów o służbie ochotniczej w armji polskiej w latach 1918-1920.

Czerwony Krzyż przy pracy. Nastąpiło uroczyste otwarcie kursu dla drużyn ratowniczo-sanitarnych na Witominie. W imieniu zarządu oddziału P. C. K. przemówił wiceprezes dr. Jerzy Neuman, wskazując na szczytne zadania, jakie mają do spełnienia drużyny ratowniczo-sanitarne. Następnie instruktor P. C. K. p. Jaskulski zapoznał uczestniczkę kursu z programem wykładów. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i środy od godz. 20 w gmachu szkoły w Witominie.

Pokaz filmowy Komitetu Polonia-Italia. W niedzielę 10 bm. o godz. 12.30 w sali kina „Morskie Oko” zostanie wyświetlony sta-

ranieniem Komitetu Polonia-Italia bardzo interesujący film, dotyczący wojny włosko-abisyńskiej. Na całość tego filmu złożą się następujące obrazy: 1. marynarka włoska w Afryce wschodniej, 2. pochód na Aduę, 3. pod znakiem Littorio, 4. czarne koszule w Afryce wschodniej, 5. wśród wojska w marszu, 6. akt wiary narodu włoskiego. Wstęp na powyższy pokaz filmowy jest bezpłatny, za zaproszeniami.

Serja samobójstw w Gdyni.

W ostatnich dniach mieliśmy do zanotowania dwa wypadki samobójstwa. Prawdopodobnie i tu działa tragiczne prawo serji, gdyż w dniu wczorajszym pozabawił się życia Konstanty Horbaczewski, urzędnik Urzędu Morskiego w Gdyni.

Horbaczewski był niższym urzędnikiem z gażą około 180 zł miesięcznie, a mając do wyżywienia żonę i dwoje dzieci, walczył stale z kłopotami finansowymi. W tragicznym dniu przybył Horbaczewski jak zwykle do biura i zabrał się do swej pracy. Silne zdenerwowanie zwróciło uwagę jego kole-

Telefon 11-44-43

Tramwaj Nr. 13

INTERNATOWE GIMNAZJUM I SZKOŁA POWSZECHNA X. X. Marjanów na Bielanych Warszawa 32, ulica Kamedułów 81.

Egzaminy wstępne odbędą się 25 i 26 maja, 23 i 24 czerwca oraz 1 i 2 września. Prospekty wysyła kancelarja gimnazjum czynna od godz. 8.30 do godz. 16.30. (8674)

Plaga żebraków w Gdyni.

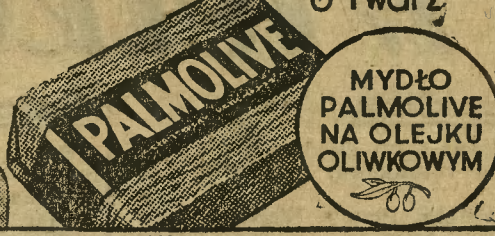
Stolica nasza, a szczególnie okolice dworca głównego, musiały przeprowadzić całą wojnę z plagą żebractwa, które stawało się prosto nie do zniesienia. Za przykładem Warszawy poszły inne miasta, a w tem i Gdynia. Zebrania jest tu zabroniona, a władze pomagając ubogim narodem i instytucjami społecznymi i dobroczynnymi, zwalczają wszelkie zaczepianie przechodniów z prośbą o jałmużnę.

Ostatnimi dniami dał się jednak zauważyć niepokojący objaw żebractwa. Codziennie mieszkańcy prywatnie nawiedzane są po kilkanaście razy przez żebraków, którzy w formie nieraz bardzo natarczywej domagają się wsparcia. Na ulicach też nie jest lepiej. O zmroku wylaniają się z kątów i zakamarków podejrzane postacie, które przesładują przechodni nie prosząc, ale żądając paru groszy.

Zebracy grający obecnie w Gdyni, to przeważnie ludzie młodzi, zdrowi, mogący doskonale zarobić pracą na kawałek chleba. Podkreślić należy, że biedna ludność Gdyni nie utrzymuje się z jałmużny, znajdując zawsze jakieś zajęcia i konieczne do życia środki. Zebracy gdyni — to element wy-



„Od STÓP do GŁÓW”
 czarująca...
 Dbaj o swe ciało niemniej niż o twarz



gów, lecz nikt nie przypuszczał, że powziął on myśl samobójstwa. Około godz. 1-ej w południe, siedząc przy biurku, wyciągnął Horbaczewski rewolwer i celnym strzałem w serce pozabawił się życia. Jak już zaznaczyliśmy, śp. Horbaczewski osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. To trzęsienie z rządu samobójstwo w tak krótkim okresie czasu wywarło w całej Gdyni przynębiające wrażenie.

ce około 800 robotników w sześciu cegielniach pod Poznaniem. Strajk, wywołany przez związki socjalistyczne (także Z. Z. Z.), ma podłoże zarobkowe. W niektórych cegielniach robotnicy nadal pracowali, jednakże silne bojówki sterowały pracujących. Również wczoraj przystąpiło do strajku około 50 brukarzy, zatrudnionych przy pracach miejskich.

Śp. Stefan Juńczyk-Boguszewski, starosta powiatu mogileńskiego, zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Zmarły liczył lat 55.

Po 8-dniowej męczarni zmarł w szpitalu miejskim student U. P., 30-letni Władysław Nasielski, o którym donosiliśmy, że rzucił się pod pociąg opodal Mosiny.

Ciekawego odkrycia dokonano w dzielnicy św. Łazarza w Poznaniu. Oto podczas kopania fundamentów pod dom mieszkalny przy ul. Rzepeckiego, robotnicy natrafili na grób przedhistoryczny z dobrze zachowanymi urnami. Wykopaliszka — według rzeczoznawców — pochodzi z przed 25 wieków.

Zatruli się gazem w mieszkaniu przy ul. Wodnej 9 małżonkowie Cieszczyscy. W stanie bardzo ciężkim przewieziono małżonków do szpitala miejskiego.

Jad w czekoladzie. W Jarocinie zmarł w szpitalu urzędnik pocztowy 28-letni Czesław Podemski, oficer rezerwy. Śmierć nastąpiła w kilka dni po spożyciu starej czekolady z automatu.

łącznie napływowy i dlatego zwalczać go trzeba wszelkimi sposobami, gdyż nietylko, że jest uciążliwy dla sfer posiadających, lecz zabiera nieraz chleb osiadłej w Gdyni ludności niezamożnej.

Keonika poznańska.

Nowi radcowie Izby Handlowej. Ostatnie plenarne zebranie dokooptowało 3 radców, a mianowicie: Brunona Haławskiego z Wągrowca, Marcina Nowaka z Poznania i Franciszka Lyczynka, dyr. Związku Fabrykantów w Poznaniu.

Młodzież akademicka przystąpiła do strajku. Wczoraj w westybulu auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się wiec studentów Uniwersytetu Poznańskiego, na którym między innymi zapadła uchwała przystąpienia do strajku (nieuczestniczenia na wykładach i ćwiczeniach) na znak protestu przeciwko wygórowanym opłatom akademickim. Do strajku przystąpiono od dzisiaj, soboty rano.

Po strajku budowlanym — strajk w cegielniach. Wczoraj od rana porzucilo pra-

W kawiarniach poznańskich „FANGRAT” i „GRANDKA”
 żądacie „Dziennik Bydgoski”
 Kioski poznańskie prowadzą nasze pismo.

Utonął w Warcie (pod Wronkami) robotnik folwarczny 71-letni Franciszek Perz. Wpadł on do rzeki wskutek zawrotu głowy. Drugi wypadek śmiertelny wydarzył się w sąsiedniej wsi Samoleże. Z powodu kłopotów materialnych odebrał sobie życie przez powieszenie się w stodole gospodarz 69-letni Walenty Sikora.

Migawki z wybrzeża.

Gdy się „nie dzieje”, a dziennikarz mający serwis do kroniki lokalnej, łamie sobie głowę nad tematem; często najlepszym środkiem jest pójść za głosem „nosa dziennikarskiego” — materiał się z pewnością znajdzie.

Gdy niejednokrotnie w czasie mej pracy dziennikarskiej zajmowałem się reporterką, nieraz spotkać się musiałem z uwagą: no i pan tu musi być, skąd też pan „wywahał”, że akurat tu coś się stanie. Temu „wywahanu” zawdzięcza się nieraz wiele, to też powołując się na „nos dziennikarski”, oddaje tylko należny honor temu 6-temu czy 7-memu zmysłowi, związanemu z fachem dziennikarskim. Ale do rzeczy.

Ani telefony do redakcji, ani spotkanie znajomych w kawiarni nie przyniosły dziś nic nowego, a pisać trzeba. Nagle, jakby oświecenie — co się dzieje na granicy polsko-gdańskiej?

Wsiadam do czerwonego, eleganckiego autobusu M. T. K. z wielką trójką na daszku i napisem „Zoppot-Kurhaus”. Autobus zapelniony. Kilka pań, reszta ludzie interesu, licznie reprezentowana „mniejszość”. Opodal mnie starsze małżeństwo mówiące po niemiecku. Mimowoli przysłuchuję się rozmowie.

— Zobacz, co się z tej Gdyni stało — mówi pani, przed dwoma laty na ulicy tej parę domów, a dziś niemal drapacze nieba. Rząd buduje to wszystko — oświadcza małżonka — to wszystko przecież gmachy reprezentacyjne.

Zbliżamy się do Orłowa, po drodze większe i mniejsze domki, które się nagwałt wykończa. A widzisz, że to jednak prywatni ludzie budują — zaczyna znów moja sąsiadka. Ciekawe, skąd oni mają pieniądze, u nas mówią, że tu taka nędza, że złoty tylko sztucznie się trzyma, a jednak ten ruch, ten zapal do pracy, tyle nowych domów... uznaje się swowłosy pan.

Mijamy Orłowo i dojeżdżamy do granicy polsko-gdańskiej.

Wąski strumyk z pasem neutralnym około 80 metrów rozdziela terytorjum nasze od obszaru Wolnego Miasta. Na szosie białoczerwona przegroda z godłem państwem, a obok niewielka budka.

Wsiadam i wchodzę do tego prymitywnego „urzędu”. Dwa skromniutkie pokoiki, raczej komórki — na prawo posterunek policyjny — na lewo skarbowy i celny. Urzędnik kontroli skarbowej zajęty przy autobusie, który mnie tu przywiozł, wraca po chwili i zapytuje o cel mojej wizyty. Gdy się dowiedział, że „z prasy”, zaprasza mnie do swej izdebki i zapoznaje z urzędniczką i pomocnicą.

— A co pani tu robi, pytam zdziwiony? — Niech pan redaktor zaczeka, a zaraz się pan przekonana. Jakoż słycał turkot dużego samochodu. Pod budkę graniczną zajeżdża wspaniała limuzyna. Trzech panów, szofer i jakaś elegancka dama. Do auta podchodzi posterunkowy, sprawdzając papiery, zbliża się też kontroler skarbowy i po zmierzeniu okiem pasażerów, wybiera sobie dwie „ofiary” dla tak zwanej „Stich-probe”, urzędnicy celni i kontroli skarbowi mają „oko”, ścisła rewizja wszystkich pasażerów zahamowalaby całkowicie ruch graniczny, więc jeśli niema jakiegoś meldunku, urzędnicy ci muszą zdać się na własne oko i właśnie takie „stich-proby”. Pasażer i pasażerka limuzyny wysiadają bez wahania. Każdy jest dziś już poinformowany o zaprowadzonej kontroli dewiz, więc posłusznie poddaje się jej zarządzeniom.

Panią — wprowadzają do pokoiku celnika, a pana — do posterunku policji. Teraz wiem już, jaką funkcję spełnia urzędniczka. Rewizja osobista kobiet. Po chwili formalności załatwione, samochód odjeżdża, a ja wchodzę do pokoju celnika. Silny zapach perfum — to wszystko, co pozostawiła piękna pasażerka.

No jak tam ze szmugłem, pytam. Z tem to najmniej mamy kłopot, bo społeczeństwo zastosowuje się naogół do przepisów skarbowych.

Mamy jednak szalenie dużo pracy. Pasażerów, wyjeżdżających z Polski musimy rewidować w poszukiwaniu weksli, czeków, gotówki. Jadących z terenu Gdańska — szukając tytoniu, zapalniczek i t. p. towarów. Do tego kupiectwo gdyniśkie żąda ostepmowania rachunków za towary przewożone przez granicę, aby uzyskać prawo do przydziału dewiz. Musimy więc kon-

trolować ilość i rodzaj wywożonych towarów, badać rachunki, wystawiać zaświadczenia. Nawet do zbiorników z benzyną musimy też zaglądać, gdyż auta wyjeżdżające z Gdyni do Gdańska nie mają prawa zaopatrzyć się w benzynę na obcym terytorjum, jeśli więc przy wyjeździe skonstatujemy, że zbiornik zawiera dajmy na to 15 litrów benzyny, a w powrotnej drodze 17, czy 20, musimy wystawić mandat karny. Pracujemy na zmianę 12 godzin, od 8 rano do 8 wieczorem, a ruch, jak pan sam widzi, jest duży. Jeszcze parę słów rozmowy z uprzejmym kontrolerem skarbowym i przechodzę do drugiej izdebki, gdzie urzęduje posterunkowy P. P.

— A jak u pana z pracą, pytam. Dajemy sobie radę, kontrola paszportów i samochodów. Pobierać też musimy opłatę od samochodów zagranicznych przejeżdżających przez polskie terytorjum. Od samochodu osobowego liczymy po 5 złotych (świadectwo na 3 dni), a od ciężarówek zależnie od wagi. Rozmowę naszą przerywają nadjeżdżające co chwila samochody prywatne, autobusy, motocykle i rowerzyści. Raz po raz przejdzie ktoś pieszo. Kontrola staranna, ale załatwiana szybko.

Nadjeżdża właśnie „pociąg samochodowy”. Trudno nazwać inaczej olbrzymi wóz ciężarowy (silnik Diesla) z dwiema wielkimi przyczepkami. Na wozie napis: „Berlin-Danzig”. Obsługa niemiecka, trzech ludzi: szofer i dwóch mechaników. Zainteresowany, zbliżam się do samochodu i wdaję się w rozmowę z kierownikiem transportu.

Okazuje się, że od chwili ograniczenia komunikacji tranzytowej z Prusami Wschodnimi, wielka ilość ładunków przewożą obecnie Niemcy trakcją samochodową nietylko przez Tczew i inne punkty graniczne, lecz również via Strzebielino—Gdynia—Gdańsk. Samochód i przyczepki zaplombowane. Transport po zbiciu papierów rusza dalej, pozostawiając za sobą tuman kurzu.

Interlokutor mój — posterunkowy P. P. ma chwilę wolną, bo nie słycał warkotu żadnego auta, pytam więc go, co się dzieje na granicy „zielonej”, to jest wzdłuż lasów, zarośli i łąk.

Tam czuwa nasza straż graniczna, są też i silda jak na wilków, są doły i łapki na przemytników, są lotne patrole z obu stron. Tylko rzadko mamy wypadki, gdy i nasza interwencja jest potrzebna.

Wczoraj jednak w nocy mieliśmy taki ciekawy wypadek.

Wietrzez teraz pewną sensacyjkę, więc wypytuję o szczegóły.

Była godzina dwunasta z minutami (w nocy), gdy usłyszałem w okolicy biegnącego obok szosy toru kolejowego krzyki i po chwili cztery strzały. Wybiegłem na szosę, wyciągając rewolwer służbowy i ujrzałem sylwetkę jakiegoś osobnika, która wyloniła się z pod mostu kolejowego i wbiegła na szosę prowadzącą do Gdyni.

— Stać, stać — bo strzelam, zawołałem za uciekającym, lecz nie chciałem jeszcze robić użytku z broni palnej, nie wiedząc, czy chodzi tu o drobny jaki wypadek, czy też o pościg za przestępcą. Nie czekając jednak ani chwili, puściłem się w pogoń za zbiegiem, który ciężko obladowany nie mógł biec zbyt szybko. Po krótkiej gonitwie trzymałem go już za kolarz. Ponieważ schwytany osobnik próbował sięgnąć po nóż, a był dużego wzrostu i wielkiej siły fizycznej, musiałem użyć pałeczki gumowej, która mi pozwoliła obezwładnić przeciwnika.

W parę sekund potem nadbiegł strażnik graniczny i wspólnymi siłami odprawiliśmy zbiega na posterunek graniczny. Z raportu strażnika wynikało, że słysząc w ciemnościach jakiś podejrzany ruch pośpieszył w tą stronę, gdy został naraz uderzony w głowę ciężko wyładowanym plecakiem, oraz otrzymał silne kopnięcie w okolicę żołądka. Padając na ziemię, nie stracił jednak strażnik przytomności umysłu i oddając w powietrze 4 strzały, wezwał jednocześnie donośnym głosem naszej pomocy.

Osobnik zatrzymany przez nas okazał się niej. Pawłem Ciesłakiem, lat 30, nieznanego miejsca zamieszkania. Rewizja osobista oraz rewizja plecaka i torby skórzanej dała nam ciekawe rezultaty. Przy przytrzymanym znaleźliśmy bowiem następujące przedmioty: 4 portmonełki, nowy duży nóż fiński z bursztynową rączką, kilkanaście wytrychów, nożyce do stali, dwie lampy do lutowania, wżyl, topienia metali, cegły, świdy, elektryczne lampki kieszonkowe, zakrwawiony fartuch damski, kilka motków bawełny, części bielizny, parę kawałków mydła, portfel i szereg różnych innych drobiazgów.

Polów zatem był ciekawy.

Policja znalazła bandytę, a ja temat do artykułku. B. O. B.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

**Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem”.
Pogotowie ratunkowe:** Dniem tel. 507, nocą 276.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta we wtorek i piątek od godz. 17 do 19.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebana, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:

Słońce: „Gabinet figur woskowych”.

Stylowy: „Kot a skrzypce”.

Świt: „Sztandar wolności”.

Kino Mątwy: „Złoto”.

Teatr Narodowy z Poznania. W poniedziałek 11. bm. o godz. 20.15 świetna komedia p. t. „Matura” (Fodora) w sali hotelu Bast. Przeprowadzą bilety w kolekturze p. M. Feigla. (Po południu dla dzieci bajka p. t. „Kopciuszka”).

Mecz piłkarski. W niedzielę 10. bm. o godz. 16 odbędzie się na stadionie miejskim w Inowrocławiu mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza między miejscową „Goplanją” a „Unją” z Tczewa.

Zawody lekkoatletyczne. K. S. „Goplanja” z Inowrocławia rozegra w niedzielę 10. bm. o godz. 10 przed południem mecz lekkoatletyczny z reprezentacją Mątew.

Ukaranie złodziejki leśnej. Anna Dombrowska, lat 15 z Gniewowa, skazana została przez sąd grodzki w Inowrocławiu na umieszczenie w zakładzie poprawczym za systematyczną kradzież drzewa z lasu państwowego.

WĄGROWIEC. Osobiste. W kościele farym pobogosławili ks. Pelikant związek małżeński p. Witolda Krauska, drukarza, z p. Stanisławą Nowakówną. Pienia wykonał chór kościelny. Nowożeńcom „Szczęść Boże”.

KORONOWO. Rocznica 15-lecia istnienia KSM. Z. W niedzielę, 10. bm. miejscowe Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej obchodzić będzie rocznicę swego 15-letniego istnienia. Uroczystość ta połączona będzie ze zlotem. Zarząd dokłada wszelkich starań, aby uroczystości te wypadły jak najokazalej i aby pod każdym względem zadowolili gości.

Z otwarcia sezonu kajakowego w Klubie Kajakowców. W niedzielę, dnia 3. bm. odbyło się uroczyste otwarcie tegorocznego sezonu kajakowego w Klubie Kajakowców. O godz. 3 wyruszone przy dźwiękach orkiestry do szalasu. Tam nastąpiły przemówienia prezesa oraz wiceburmistrza p. Nowaka Ign., który następnie przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał wciągnięcia flagi na maszt, poczem odbyła się defilada kajaków. Wieczorem na sali p. Gollnikowej przy Rynku odbyła się zabawa.

Nowa chrześcijańska placówka. Przy ul. Kościuszki 11 otworzył p. Stogowski zakład jubilersko-zegarmistrzowski.

OSTRÓW. Wynikiem „Tygodnia pomocy dla bezrobotnych jest, jak to wykazuje termometr ofiarności — kwota 8.591 zł, zebrana gotówką, wśród miejscowego społeczeństwa.”

Za zniżką. Przed tuł. sądem okręgowym, jako instancją odwoławczą, rozpatrywano ostatnio sprawę Juljanny Kusterkowej z Lamek (pow. Ostrów), która z chęci zemsty oskarżyła przed władzami szkolnymi kierownika szkoły w Lamkach p. Józefa Kolasę o demoralizację dziatwy szkolnej łącznie z lekarzem w Ośrodku Zdrowia, podczas badania lekarskiego w szkole i o szereg innych występów służbowych. Sąd grodzki skazał Kusterkową za czyn ten na 3 miesiące aresztu i grzywnę 100 zł. Od wyroku tego oskarżona wniosła apelację a obecnie, przed sądem okręgowym, cofnęła wszystkie poczynione zarzuty i przeprosiła p. Kolasę.

„Lido” szuka dzierżawcy. Książka Izba Dominjalna Radziwiłłów ogłosiła dzierżawę „Lida” w Antoninie. Jest to piękne miejsce wycieczkowe i kąpielowe pod Ostrowem niedaleko stacji kolejowej, które winno znaleźć się w odpowiednich rękach fachowca, aby zrobił z „Lida” pierwszorzędną miejscę na „week-endy”.

CHELMŹA. Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.

Kino Bajka: „Nieśmiertelne melodie”, film o królu kompozytorów Janie Strausie.

Czyn godny naśladowania. Do p. W. przy ul. Piotra Skargi zgłosił się żyd, celem wynajęcia wolnego mieszkania. Pomińmy, że żyd chciał zapłacić za dwa lata z góry, p. W. mieszkająca żydowi nie wynajęła. Brawo panie W.!

Czy tak być powinno? Dnia 5. bm. o godz. 10 wieczorem żona bezrobotnego Bałicka dostała ataku kamieni żółciowych oraz silnego krwotoku. Pomimo prób i zakłanian, żaden z panów lekarzy pomocy chorą nie udzielił. Sprawą tą powinny się zająć czynniki miarodajne.

Gniezno.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 8 na 9 bm. dr. Jezierski.

**Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem.
Nocny dyżur pełni Apteka Centralna.
Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Rochowicz, dzienny w niedzielę oraz nocny z niedzielą na poniedziałek dr. Taberski.

Pogotowie ratunkowe: Tel. 119 i 333.

Repertuar kin:

Słońce: „Jej ekscelencja Babka”.

Polonia: „Burza nad Andami”.

Światowid: „Cnotliwa Zuzanna”.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gnieźnie.

Wyłączne przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” na miasto i powiat Gniezno znajduje się w Gnieźnie przy ulicy Warszawskiej 28, telefon 350.

W wszelkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych prosimy naszych czytelników z miasta i powiatu Gniezno zwracać się do naszego gnieźnieńskiego przedstawicielstwa, które powierzyliśmy naszemu współpracownikowi p. Alfredowi Przybylskiemu.

Przedstawicielstwo nasze w Gnieźnie przyjmuje zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki po cenach oryginalnych.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego”.

SZAMOCIN. (as) Zebranie Bractwa Kurkowego. W lokalu p. Kołodziejewskiego odbyło się zebranie Bractwa Kurkowego, które zagał prezes p. Jan Gierlikowski. Załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Na członków zgłosili się p. burm. Józefowski, p. dr. Brzozowski i lek. wet. p. Skórka. Dzięki staraniom zarządu z prezesem p.

Zła przemiana materji

jest często przyczyną wielu chorób (kamienie żółciowe, choroby wątroby, artretyzm, ischias, choroby skóry)

Ziela Cholekinaza H. Niemojewskiego

systematycznie i energicznie wzmagają czynność wątroby i wydalają w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji (kwasy i barwki żółciowe, kwas moczowy), uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie. Lab. fizj. chem. „CHOLEKINAZA”, Warszawa, Nowy Świat 5. Apteki i składy apteczne. Żądać bezpłatnych broszur. (8670)

CHELMNO. (Im) Kino „Apollo” wyświetla od piątku najnowszy film produkcji polskiej p. t. „Kochaj tylko mnie”.

Otwarcie sezonu sportów wodnych w Chełmnie. Otwarcie sezonu sportów wodnych wyznaczono na dzień 10 maja br. z następującym programem: godz. 9: msza św. w kościele parafjalnym, godz. 14: zbiórka wszystkich towarzysów wodnych na rynku i odmarsz do Wisły z orkiestrą, godz. 14.30: nad Wisłą: przemówienie wstępne prezesa L. M. i K., przemówienie okolicznościowe prezesa Klubu Kajakowego „Rusałka” jako gospodarza uroczystości, podniesienie bander towarzysów. Godz. 15.30: defilada łodzi, opuszczenie bander towarzysów i zakończenie. Dowódcą całości kapitan sportowy K. Kaj. „Rusałka”, członek Polsk. Zw. Kaj.

Miasto Chełmno pod znakiem walki z klęską bezrobocia. W tych dniach w gabinecie wódrza miasta p. burm. Kleina odbyła się konferencja prasowa w sprawie bezrobocia. Jak w wyniku tej konferencji Wasz korespondent się dowiedział, Zarząd Miejski mając na względzie niedole ogromnej liczby bezrobotnych i ich rodzin oraz na myśli piękno i rozbudowę naszego grodu, rozpoczął zatrudniać większą ilość bezrobotnych. Rozpoczęły się prace przed kilku dniami przy tamie, gdzie zatrudnia się narazie 138 bezrobotnych, jednakże przewiduje się zatrudnienie w najbliższych dniach dalszych 80 osób. Prace te opłacane są z fundusów meljoracyjnych. Niezależnie od powyższego, dzięki zabiegom burmistrza Kleina, zatrudnia się poważną liczbę bezrobotnych przy upiększaniu parków, ulic i alei. Niemniej rozpoczęte zostały prace przy rozbudowie boiska sportowego, gdyż ulepszenie tego ważnego ośrodka sportowego było palącą koniecznością. Tak samo zainteresowane czynniki, czynią starania, aby skoncentrować wszystkie oddziały sportów wodnych w jedną silną organizację. W tym celu budują różne ośrodki wodne przy brzegu Wisły swoje szalasy, przy wydatnej pomocy społeczeństwa chełmińskiego. Jak się dowiadujemy, miasto Chełmno mające 13.200 mieszkańców, zaciągnęło dług wynoszący około 1 i pół miliona złotych, oczywiście wyłącznie na uruchomienie prac budowlanych, ulepszenia urządzeń w zakładach miejskich itp. Wielka to zasługa dzisiejszego burmistrza Kleina, dzięki którego inicjatywie, ruchliwości i wyteżonej pracy organizacyjnej, Chełmno, mimo jego krótkiego urzędowania, w łwiej części zawdzięcza swój dzisiejszy rozwój. Burmistrz Klein stał się dla Chełmna mężem naprawdę opatrnościowym, umiejąc przeprowadzić szereg inwestycji różnego rodzaju, dbając o nowoczesny charakter miasta, o wszystkie potrzeby jego mieszkańców jak i jego rozwój gospodarczy.

RYNARZEWO. (tek) Ćwiczenia ogniowe. W dniu 3 maja o godz. 5 rano z rozkazu p. Domachowskiego jako soltysa gromady Rynarzewo oraz jako prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej, zostały przeprowadzone ćwicze-

Gierlikowskim na czele, Bractwo wykazuje coraz większą ruchliwość, a w szczególności napływ Polaków, przyczynia się do spolszczenia organizacji.

Z Sokoła. Jedną z pierwszych organizacji na tut. terenie „Sokół” obchodzi w tym roku 15-lecie swego istnienia. Z okazji tej obchodzie się w dniach 28 i 29 czerwca br. zlot okręgu wągrowieckiego w Szamocinie. Prace zlotowe są już w pełnym toku, gdyż zlot ma nie tylko wykażać swą pracę, ale ma być tu na kresach wielką manifestacją Sokolstwa i polonji kresowej. Ostatnio odbyła się lustracja techniczna, którą przeprowadził naczelnik okręgowy p. Ziolkowski.

BRODNICA. (jr) Zniekształcenie tekstu. W artykule nr. 103 „Dziennika” p. t. „Dziwne sprostowanie prezesa pow. T. R. P. w Brodnicy” zaszyły dwie pomyłki drukarskie, które do pewnego stopnia zniekształciły sens artykułu. Otóż jedno ze zdań winno brzmieć: „...W pismach nie tylko lokalnych, ale i pozamiejscowych wyraźnie się zaznacza, iż obrady były namietne” itd., jak podano w artykule. Najważniejszą omyłką jest następująca: zdanie pod pkt. 3 winno brzmieć: „Ogół rolników nie uważał wyjaśnień p. Jacyny, naczelnika z P. T. R. za wystarczające, w przeciwnieństwie do p. M.”

Lustracja „Sokoła.” Zarząd okręgowy dokona dziś w sobotę lustracji dwóch gniazd sokolich i to: Polskiego Brzozia i Głęboczka Małego.

Osobiste. Dotychczasowy komendant pow. P. P. p. komisarz Nowacki został przeniesiony do Śremu (Wlkp.), nie zaś do Grudziądza, jak podała prasa. P. komisarz zaskarbił sobie podczas swego kilkunastoletniego urzędowania zaufanie całego społeczeństwa.

Z uroczystości 3 maja. Dzień 3 maja obchodzono w Rynarzewie bardzo skromnie ale uroczysto. Wszystkie organizacje ze sztandarami brały czynny udział w nabożeństwie. Po nabożeństwie pochód ruszył ulicami na rynek, gdzie kierownik szkoły powszechnej p. Jankowski wygłosił treściwe przemówienie. Wieczorem odbyła się akademja w sali p. Schlieterowej, którą zagał miejsc. ks. prob. Sroka. Odczyt wygłosiła pani Ślusarska p. t. „Konstytucja 3 maja”.

ŚWIECIE. (t) Srebrne gody. W ub. piątek obchodził mistrz rzeźnicki p. Franciszek Ziętak, z swą żoną Władysławą z Czarneckich (rodziny pochodzącej z Pakości, siostra znanego b. dyr. opieki społecznej w Bydgoszczy) swe srebrne gody, 25-lecie zgodnego współżycia małżeńskiego. W tym dniu obchodzi p. Z. również 25-lecie samodzielnej pracy zawodowej. Zaczynając jubilatowi, zasłamy tą drogą nasze najserdeczniejsze życzenia wszelkiego błogosławieństwa Bożego, doczekania się w zdrowiu i szczęściu złotych godów.

**TCZEW. (as) Kino Mars: „Czarne róże”.
Kino Światowid: „Powrót Frankenstein’a”.**

Praca dla 100 bezrobotnych. Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Tczewie jest w posiadaniu zapotrzebowania na 100 robotników rolnych od 18—25 lat dla Wolnego Miasta Gdańska. Zgłoszenia przyjmują się w magistracie, pokój nr. 14. Dziewczęta w tym wieku mogą się także zgłaszać.

Kolejarz przemycił z Niemiec porcelanę. Funkcjonariusze tut. straży granicznej na dworcu towarowym w Tczewie przytrzymali rewidenta wagonów I kl. urzędnika P. K. P. Jana Ossowskiego, zam. w Tczewie, który trudnił się przemycaaniem z Prus Wschodnich różnych rzeczy na zamówienie swych znajomych. W czasie rewizji osobistej strażnicy granicznej znaleźli ukryte na Ossowskim pod ubraniem specjalnie uszyte woreczki przemytnicze w których znalezione nadspodziewaną ilość wyrobów porcelanowych pochodzenia niemieckiego, przeznaczonych dla pewnego bankowca z Tczewa.

WARLUBIE. (t) Elektryfikacja wsi. Już od pewnego czasu trwają pertraktacje w kierunku przeprowadzenia elektryfikacji wsi i jest nadzieja, że projekt już w bieżącym sezonie stanie się aktualnym. Elektryfikację przeprowadzi elektrownia krajowa Gródek, przyciem linia wysokiego napięcia pobiegnie ze sąsiedniej miejscowości Komórsk przez pole do Warlubia. Koszt budowy tej linii wyniesie około 18.000 zł.

Pokłosie obchodu 3 maja. Dzień 3 maja wypadł w Warlubiu okazale. Miejscowe organizacje udały się wspólnie na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, które

odprawił ks. prob. Lange. Po nabożeństwie urządzono pochód przez wieś, a po południu imprezy ludowe na dziedzińcu. Tutaj przemawiali pp.: Cejrowski z Komorska i nauczyciel Kramkowski.

Zmiana własności. Nieruchomość handlową położoną przy głównej ulicy nabył od p. Hafki za cenę około 20.000 złotych p. Hocheisel z Zabudowni Zawady.

Zatrudnienie bezrobotnych. Warlubie jest ośrodkiem poważnego skupienia bezrobotnych, bo liczba ich wynosi około 300. Obecnie, dzięki uruchomieniu prac przy budowie drogi wojewódzkiej została kwestja bezrobocia u nas zażegnana. Ponadto pracuje około 50 ludzi przy pracach na torze kolejowym, kilkunastu znalazło zajęcie przy naprawie dróg powiatowych.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem”, ul. Pańska, tel. 2040.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

Repertuar kin:

Apollo: „Indyjscy piechurzy” (Flip i Flap).

Gryf: „Nieśmiertelne melodie”.

Orzeł: „Czy Lucyna to dziewczyna”.

Najbliższe imprezy w teatrze. Kierownictwo naszego teatru miejskiego zapewniło sobie na maj szereg pierwszorzędnych imprez. I tak w triumfalnym objeździe po Polsce zawita do Grudziądza sławny chór „Dana”, a zespół warszawskiej Reduty wystawi u nas doskonałą komedję Bernarda Shawa „Żołnierz i bohater” z udziałem Aleksandra Węgierki. Poza tem, jak zwykle, przewidziane są występy świetnego, niepotrzebującego już w Grudziądzu reklamy, zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej. Na inaugurację letniego sezonu wybrał dyr. Bracki arcyważną krotoczwilę, w której główną rolę odwodzi gościnnie ulubieniec całej Polski Władysław Walter.

Wystawa malarstwa i rzeźby. W dniu 15 maja nastąpi w muzeum otwarcie wystawy malarstwa i rzeźby artystów miejscowych i trwać będzie do dnia 15 czerwca. Prace swe wystawiają pp.: Burza, Franowski, Hender, Sobieraj, Szymański i Zelek Juljan. Wystawa ta ma charakter pouczający, a eksponaty zaopatrzone są w objaśnienia autorów. Dochód z wystawy przeznaczają się na bezrobotnych.

Program uroczystości żałobnych w Grudziądzu. W pierwszą rocznicę śmierci śp. Marszałka Piłsudskiego w dniu 12. bm. godz. 7: werble orkiestr wojskowych w poszczególnych oddziałach wojskowych garnizonu grudziądzkiego, godz. 10.30: zbiórka oddziałów wojskowych, oddziałów p. w. i w. f., hufty szkolne, oraz wszystkich organizacji zawodowych i społecznych, na placu nad Wisłą; godz. 11: msza żałobna nad Wisłą; godz. 12.15: defilada na ulicy Marszałka Piłsudskiego przed popiersiem Marszałka; godz. 13: trzy-minutowa chwila ciszy; godz. 20: akademja żałobna w Teatrze Miejskim poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Złodzieje w rzeźni miejskiej. Biuralistka żydowskiej firmy bekonowej „Sair” Fryda Goldberg zgłosiła w wydziale śledczym kradzież 12 skrzyń smalcu. Kradzieży dokonali nieznan sprawcy z chłodni tuł. rzeźni miejskiej. Firma „Sair” poniosła stratę około 600 zł.

Poważna kradzież mieszkaniowa z włamaniem. W nieustalonych narazie okolicznościach włamali się złodzieje do mieszkania p. Anny Zubkovej przy ul. Ogrodowej 15 i doszczętnie je splądrowali. Wartość skradzionej garderoby i bielizny oblicza p. Zubkowa przeworycznie na 1200 zł.

Otwarcie przystani wioślarskich. W nadchodzącą niedzielę, 10. bm. odbędzie się w miejscowym ośrodku wioślarskim. Główne uroczystości odbędą się przed południem na przystani G. T. W. „Wisła”.

Nieuczyni sekretarz. Sąd grodzki skazał niej. Aleksę Ukleję, sekretarza okręgowego Związku Robotniczego „Praca” (pl. 23 Stycznia 15) za oszustwo na szkole 68-letniego robotnika Lipowskiego z Łasina na karę bezwzgl. więzienia przez 8 miesięcy, a ponadto na utratę praw wykonywania zawodu na przeciąg lat 3.

Echa pożaru w ratuszu. W związku z pożarem, jaki miał miejsce w ratuszu w nocy z 5 na 6 bm., dowiadujemy się z źródła miarodajnego, że pożar, który miał charakter lokalny i powstał w jednej z ubikacji kancelaryjnych ratusza, nie zniszczył żadnych akt ani dokumentów. Częściowemu zniszczeniu uległy tylko trzy rejestry o małym znaczeniu urzędowym i jeden tom akt, również mniej ważnych.

TUCHOLA. Egzamin w zawodzie piekarskim. Przed miejscową komisją egzaminacyjną przy cechu piekarskim, złożył ostatnio egzamin na czeladnika p. Bolesław Augustyński z Tucholi. Szczęść Boże w dalszej pracy.

List z Gniezna.

Na marginesie kradzieży grosza publicznego

w Gnieźnie, Wrześni i Witkowie.

USTAWA PRASOWA NIE POZWALA PRA SIE PÓJSĆ NA RĘKĘ PROKURATOROWI I SĘDZIEMU ŚLEDZCEMU.

(Od własnego współpracownika „Dziennika Bydgoskiego”).

Gniezno, 9. 5. Ostatnio pisaliśmy o kradzieżach grosza publicznego w sądach i instytucjach na terenie Gniezna i Wrześni. Nasze śmiałe wystąpienia, przyjęli nasi czytelnicy z zadowoleniem. Dochodzi teraz jeszcze pobliskie Witkowo. Śledztwo prowadzi się przeciwko b. wójtowi gminy Witkowo, Wawrzyniakowi z Niechanowa. Pośladamy dokładne szczegóły tej afery, a nie

Piszący te słowa, był jedynym, który sprawa nadużyć Adamka poruszył na łamach prasy, dzięki czemu społeczeństwo dowiedziało się o kradzieżach wymienionego. Mimo, że rewelacje te poparte były dowodami niezaprzeczalnymi, nie zważała się pewna grupa ludzi obryzgać błotem autora, który pozwala sobie na... podawanie... kłamliwych insynuacji... Prokurator był innego

zdania, nie wytoczył autorowi sprawy karnej o oszczerstwo, wzgl. o podanie wiadomości, mogące podważyć potrzebą dla urzędu rejentalnego powagę. Rezultat był taki, jaki zgóry przewidywaliśmy. Adamek został zasądzony wyrokiem sądowym. Przesiedział pewien okres czasu i został zwolniony aż do czasu wniesienia apelacji. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. Skazany wniósł kasację do sądu najwyższego, który wyrok utrzymał w mocy. Adamek, ten, który imponował każdemu, nietyle swą powierzchnością, jak swoim wypchanym banknotami portfelem, wniósł prośbę do Pana Prezydenta Rzplitej o darowanie mu kary... w drodze łaski. Kradź grosz publiczny, a dziś wnosi o łaskę. Bawił się, bawili się u niego i inni, wszyscy kosztem skradzionego grosza publicznego. Jeden z jego kolegów powiedział wobec Waszego współpracownika: „ja w jego (Adamka) miejscu palnąłbym sobie w łeb”. — Adamek sobie nie palnął i nie palnie. Ludzie tego pokroju mają dziś niestety rację bytu.

Alfred P.



BRAK APETYTU
POWODUJE WYCIĘCZENIE

Wycieńczony organizm wymaga jaknajszybszego uzupełnienia utraconych sił żywotnych. W tych wypadkach nakazane jest treściwe odżywianie, nie powodujące jednak obciążenia żołądka. Przy użyciu Ovomaltyny, zawierającej pełnowartościowe składniki odżywcze, powracają szybko utracone siły i wzmagają się energia życiowa.

OVOMALTINE

Dr. A. Wander, S. A. Kraków

W jedności siła!

Konstytucyjne Zbrzeszenie Pracowników firmy W. Korzeniewski Sp. Akc. w Grudziądzu.

Z Grudziądza piszą nam: W tych dniach odbyło się uroczyste zebranie konstytucyjne Zbrzeszenia Pracowników firmy W. Korzeniewski, Sp. Akc. Firma, która cieszy się ogromnym zaufaniem w szerokich kręgach klientów i dostawców do już doskonale zorganizowanej maszynowni handlowej, uzupełniła wewnętrzną organizację zatrudnionych pracowników. Przewodniczący zebrania p. dyr. Adam Korzeniewski, wyjaśnił cel i zadanie zbrzeszenia, które właśnie dziś, kiedy na całym prawie świecie młodzież żyje w warunkach ciężkich, skomplikowanych, w chaosie walk, w sprzeczności i ogólnej płynności form ustrojowych życia zbiorowego, jest konieczne. Wszyscy poczuli się powinniśmy do współodpowiedzialności za bieg życia społecznego.

Po zaznajomieniu się ze statutem, który po małych zmianach został przyjęty, przystąpiono do wyboru zarządu, w którego skład wybrano najstarszych i długoletnich pracowników firmy. Nadmienić wypada, że firma posiada własny dom wypoczynkowy w pobliskim Rudniku, dając możliwość pracownikom swoim w czasie wolnym od zajęć nabrać nowych sił do pracy. Nowej pożytecznej organizacji życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

ZMARLI:

- Ś. p. Klara z Dymkowskich Kaczmarska w Gnieźnie.
- Ś. p. Stanisława Pawlikowa, lat 80, w Poznaniu.
- Sp. Arkadiusz Ziółkowski, obywatel ziemski, lat 72, w Rzerzecinie.
- Sp. Maria Trzelińska w Firogach pod Kartuzami.

Leżanki, kanapy, tapczany, garnitury klubowe
po cenach konkurencyjnych poleca
A. Kuchowicz
Gniezno — ul. Warszawska 27.
8688

Wszyscy w Gnieźnie
spożywają
znane wyroby mięsne
Wł. Dybiżbańskiego
ulica Warszawska 30 — Telefon 360
8692

Nowoczesna fotografia
Wiktor Nowicki
Gniezno — Tumka 4.
Pierwszorzędny zakład fotograficzny
8696

Smacznie i tanio
można się posilić w restauracji
Tadeusza Szymaniaka
Gniezno, Dąbrówki 16.
8689

Trwałą ondulację
farbowanie włosów
wykonują specjaliści w firmie
JAN MALINOWSKI I SYN
zakład fryzjerski pod względem technicznym najlepiej wyposażony
w Gnieźnie — Warszawska 15.
8690

Fabryka wódek gatunkowych
L. KARPIŃSKI
Specjalność firmy:
„Winiak Bikar”
Własna probiernia, sprzedaż butelkowa, śniadalnica
Gniezno, Warszawska 15, telefon.
8691

podajemy ich narazie z powodów, które poniżej wyliszczamy.

Niedalej jak przedwczoraj wykryto znów defraudację w tut. sądzie grodzkim, o czym wczoraj pokrótce donosiliśmy. Kasjer Stefan Święciecki zdefraudował kilka tysięcy złotych. Święciecki miał znośne warunki materialne, to też trudno domyśleć się powodu defraudacji. Na marginesie kradzieży grosza publicznego na terenie gnieźnieńskiego sądu okręgowego (Wagrowiec, Gniezno (3 kradzieże) i Września) nasuwa się pytanie: czy nie istnieje żaden organ kontrolny, a jeżeli istnieje, to czy w jego skład wchodzi przynajmniej znawcy księgowości? W innych dopuszczenia czyli ułatwienia kradzieży należy bezwzględnie pościągnąć do odpowiedzialności sądowo-karnej!

Zie się dzieje! Nie możemy niczego i nikogo pominąć, gdy chodzi o dobro publiczne. Spójrzmy przecież wreszcie prawdzie w oczy!

W „Dz. Bydg.” z dnia 3. bm. poruszyliśmy sprawę nadużyć w Państw. Stadninie w Gnieźnie, apelując o wyjaśnienie do p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, bezpośredniego przełożonego Stadniny. Dowiadujemy się dziś, że otrzymamy wyjaśnienie Dyrekcji Stadniny. Dobrze, byłoby ono dało nam wszechstronne wyjaśnienie.

A teraz zajmijmy się, stosownie do naszej zapowiedzi, swego czasu tak bardzo głośną aferą adwokata-notariusza Adamka.

25 maja w Grudziądzu

rozpocznie się proces karny b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. Z Grudziądza telefonują: Sąd okręgowy wyznaczył w dniu wczorajszym termin sędzijskiego procesu b. starosty działdowskiego dr. Adama Twardowskiego i towarzyszy. Rozprawa, której przebiegiem interesuje się dosłownie cała Polska, rozpocznie się w Grudziądzu w poniedziałek, 25 maja o godzinie 9 przed południem. Proces toczy się na wielkiej sali rozprawy wydziału karnego. Już dziś sygnalizujemy, że z całego procesu „Dziennik Bydgoski” przynosić będzie szczegółowe i wyczerpujące sprawozdania.

Drzwiami i oknami napływają kuracjusze do Inowrocławia-Zdroju.

Inowrocław. Pod hasłem: „Sól, miłość i kwiaty” rozpoczął się tegoroczny sezon w Inowrocławiu-Zdroju. Nowy wodarz zdrowotny p. dyr. Zygmunt Dworczyk — symbol soli — nastawił Solanki na swoje kopyto i wali z kopyta na całego. Mówiono z początku coś o nowej miotle. W tym wypadku chodzi o miotłę, ale o żelazną, która się tak łatwo nie zedrze. Stary powstaniec górnośląski, który na ostatnich uroczystościach w Katowicach rozmawiał z samym inspektorem sił zbrojnych, generałem Rydz-Śmigłem, będzie trzymał w ręku ster Solanek po żołniersku. I na jego komendę: „Solanka marsz” — maszerują równocześnie goście, czyli przepisowo mówiąc, kuracjusze do naszego uzdrowiska. Jest ich obecnie więcej niż w czerwcu lat poprzednich. Na gwałt uruchamia się cały zakł. Już padła komenda „borowina marsz”.

Pod parą stoi więc cały zakład, a gdzie tu jeszcze sezon główny. Pensjonaty, jak tak dalej pójdzie — nie pomieszczą przybywających gości. „Pomoc dajcie mi radocy” rzekł dyrektor i pomyślał o „skutecznym rad sposobie”. I mają się znaleźć mieszkanie przy przyległych strefie zdrojowej ulicach. Mieszkańcy Inowrocławia zgłaszają Wasze wolne pokoje, zaczyna się nowe życie i dobrobyt. Wiara, kąpiąc się — 3 kąpiele oczyszczające po 50 gr do trzech razy sztuka — jedna kąpiel 75 gr. Wyprzedaż artykułów higienicznych pierwszej potrzeby — tylko dla swoich.

W niedzielę, 10. bm. zarozi się w Parku Solankowym. Polski Biały Krzyż urządza koncert. Przepięknie korowod pięknie ubranych pań, w najnowszych kreacjach, osłataj krzyk mody... ach, ach, a, jak ładne. Bas.

Sejmik przeciwalkoholowy.

Katolickie związki przeciwalkoholowe, opierające swą działalność o centralę w Poznaniu, zjadą się 17 i 18 maja do Poznania na swe doroczne narady, zwane sejmikiem. W programie 17. bm.: nabożeństwo w kaplicy Najśw. Krwi Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej (godz. 8.30), dwa zebrania plenarne sejmiku, zjazdy delegatów **Katolickiego Związku Abstynentów** (godz. 11.30), **Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej** (godz. 18.30), **Związku Nauczycieli Abstynentów** (godz. 11.30), obrady komisji **młodzieży kształcącej się** (godz. 15.30), komisji **pracy wśród dzieci** (godz. 16.30). 18. bm.: zebranie konstytucyjne **Komitetu Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego** (godz. 11.00), obrady **Polskiego Związku Księży Abstynentów** (godz. 16.00).

Otwarcie sejmiku nastąpi 17 maja o godzinie 10. Sejmik obraduje w sali starostwa krajowego, Aleje Marcinkowskiego 29.

Tegoroczne obrady są bardzo ważne, mają bowiem charakter przygotowawczy do przyszłego XXI międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego, zwołanego do Warszawy.

Owocna działalność Stow. Pań Miłosierdzia w Fordonie.

Pod przewodnictwem p. burmistrzowej Wawrzyniakowej odbyło się walne zebranie Pań Miłosierdzia. Sekretarka zdała sprawozdanie roczne za czas od 1935 r. do 1936 r. W roku sprawozdawczym Stow. Pań Miłosierdzia wspierało stałe 45 rodzin, 15 osób samotnych i 5 chorych. Prócz tych otrzymało jednorazowe wsparcie 16 rodzin i 2 osoby samotne. Za pośrednictwem Stowarzyszenia otrzymali ubodzy i bezrobotni około 1000 obiadów, na koszt zaś Stowarzyszenia 800 obiadów. Bonów na chleb, mleko i towary kolonialne rozdano około 600. **Samego mleka rozdzielono 4775 litrów.** Prócz tego rozdano 17 kg mięsa, 150 m materiału, 31 sztuk odzieży używanej i 15 par obuwia. Gwiazdką obdarzyliśmy w roku sprawozdawczym około 100 rodzin, święconem 76 rodzin, w dzień św. Wincentego ugoszczono 60 osób. Do I komunji św. ubrano całkowicie 12 dzieci. Za pośrednictwem pań otrzymało 10 bezrobotnych prace.

Z inicjatywy Pań Wincentek odbył się 9 września pierwszy raz w naszej parafii „Dzień chorych”. W dniu tym odprawił ks. dziekan Gawin-Gostomski mszę św. na intencję chorych i starców w czasie której panie czynne przystąpiły razem z chorymi do Stoju Pańskiego. Po nabożeństwie zapro-

szono wszystkich ubogich chorych na wspólną kawę.

Panie czynne w roku sprawozdawczym odwiedziły chorych i biednych celem niesienia im pomocy i stwierdzenia ich potrzeb około 3000 razy. Przy tej okazji zaopatrzyły panie ubogich w katolickie pisma.

Należy jeszcze podnieść, że panie Wincentki celem zdobycia funduszu zorganizowały wente, która przyniosła 861,67 zł. Jak z powyższego sprawozdania wynika, praca Stowarzyszenia rozwija się coraz pomyślniej z roku na rok, obejmując swą działalnością wszelkie dziedziny wchodzące w zakres „służby miłosierdzia”.

Prastare cmentarzysko pod Nakłem zostało zbadane.

Z upoważnienia państwowego konserwatora zabytków prehistorycznych w Poznaniu odkryto w Trzeciewnicy cztery groby, — o których „Dziennik Bydgoski” przyniósł obszerny reportaż — zbadał prof. gimnazjum nakielskiego F. Cieśla przy współpracy prof. Lauferkiego. Żałować należy, iż mimo zarządzenia władzy administracyjnej, groby te do czasu zbadania nie miały dostatecznej ochrony i cenny materiał archeologiczny uległ zniszczeniu częściowo przez opady atmosferyczne, częściowo również przez niepowołane ręce amatorów. Z ocalałych resztek udało się jednak określić przybliżony wiek i typ prehistorycznego cmentarzyska. Badanie wykazało, że znalezione groby należą do t. zw. kultury grobów skrzynkowych, a pochodzenie ich można ustalić na 100—300 lat przed erą chrześcijańską. Popielnice znalezione w grobach, są typowe dla tego okresu, t. zw. okresu lateńskiego. Wprawdzie niektóre z urn posiadają cechy właściwe wczesnej epoce żelaznej (t. zw. okres halsztacki), trzeba jednak pamiętać, że na ziemiach naszych w każdym okresie prehistorycznym proces ustępowania miejsca przejawom nowej kultury odbywał się powoli i trwał znacznie dłużej niż w innych krajach środkowej i zachodniej Europy.

W grobach trzeciewnickich

nie znaleziono niczego, coby miało dla celów naukowych szczególną wartość. Wszystkie bowiem popielnice, zachowane w całości lub szczątkach, zawierały tylko okruchy kości i formy ceramiczne prehistorykom dobrze już znane z mnóstwa innych wykopalsk. Poza urnami zresztą nie natrafiono na żadne naczynia obrzędowe (t. zw. przystawki) lub przedmioty z metalu,

jakie spotyka się często przy tego rodzaju odkryciach. Kultura grobów skrzynkowych rozprzeczniła się na obszarach dzisiejszej Wielkopolski i Pomorza mniej więcej od połowy pierwszego tysiąclecia przed Chr., po najeździe jakiegoś obcego plemienia, które miejscowej ludności słowiańskiej narzuciło własne zwyczaje i obrzędy. Zanika ona dopiero w I i 2 wieku po Chr., ustępując miejsca formom grzebania umarłych.

Groby skrzynkowe pod względem wartości archeologicznej nie mogą dorównywać grobom kultury łużyckiej, spotykanym na ziemiach Wielkopolski i Pomorza. Ceramika łużycka jako rodzimy wytwór kultury słowiańskiej, pojawia się na ziemiach naszych ocale wieki wcześniej niż groby skrzynkowe, odznacza się przytem większą oryginalnością, bogactwem kształtów i ornamentyki. Zamiłowanie do zdobnictwa, ten charakterystyczny element duszy słowiańskiej, już przed tysiącami lat stwarza wartości kulturalne — wyższe od dorobku innych plemion, zamieszkujących współcześnie sąsiednie obszary Europy.

Przypuszczenia o istnieniu w Trzeciewnicy większego cmentarzyska z dawnych wieków mogą być uzasadnione charakterystycznym ukształtowaniem terenu oraz wiadomościami kronikarskimi, że w zamierzchłych czasach istniała tu większa osada. Tymczasowe jednak poszukiwania narazie nie dały rezultatu, a badań na szerszą skalę nie można obecnie prowadzić ze względu na ukończoną już uprawę roli. Dotychczasowe odkrycie jest tylko jednym ogniwem w szeregu podobnych odkryć, dokonywanych niemal corocznie w różnych miejscowościach naszego kraju.

F. C.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 maja 1936 roku.

KALENDARZYK

Dzisiaj: Grzegorz z Naz., b. D. K.
Jutro: Antonina arcybisk. Flor.
Wschód słońca o godzinie 4.16.
Zachód słońca o godzinie 19.38.

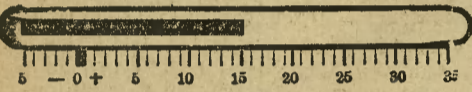
Stan pogody.

CIEPŁO PRZY ZACHMURZENIU UMIARKOWANEM

Wczoraj po południu w większej części Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 18 st. w Wilnie, 20 w Warszawie i Zaleszczykach, 21 w Poznaniu i Bydgoszczy. — Dzisiaj rano w Bydgoszczy pochmurno i lekki deszcz. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło. Słabnące wiatry południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 4—10 maja 1936 r.

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.
- 2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr. 37, telefon nr. 3191.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 10. V. 1936 r. dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 18-40.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka”.

„**LEKTURA**”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj, w sobotę teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem, jaki oddawna na naszej scenie nie gościł. Oto ukazuje się po raz pierwszy arcyzabawna, tryskająca niepospolitym humorem farsa Kosela „**SŁON W SKŁADZIE PORCELANY**” w reżyserji dyr. Stomy. Słoniem będzie p. Roman Górowski, który daje pełną ręką, że salwy śmiechu i okłasków towarzyszyć będą tej wesołej i roześmianej farsie. Naturalny komizm tego zdolnego i utalentowanego artysty pobudzać będzie niewątpliwie licznie zebraną publiczność do ustawicznej wesołości. W głównych rolach ujrzymy pp.: Czeczowska, Motyczynska, Podgórska, Sawicka, Dowmunt, Dytrycha, Leśniowski, Lochmana, Serwińskiego i Winczewskiego. **Ostatnie przedstawienie „SZESNASTOLATKI”**. W niedzielę, 10 bm. o godz. 16-ej odbędzie się ostatnie przedstawienie „Szesnastolatki” Sturtatów z p. Paszkowską w roli tytułowej. Ceny miejsc niższe, bilety w kasie teatru.

ALEKSANDER WĘGIERKO W BYDGOSZCZY. Znakomity artysta i reżyser teatrów T. K. K. T. Al. Węgiérko wystąpi w zespole „Reduty” jedyny raz w środe, dnia 13 bm. w głosi szlucce B. Shaw’a „**ZOLNIERZ I BOHATER**”, którą w Warszawie grano pół roku z rzędu. Znakomity ten artysta wystąpi w roli tytułowej, stwarzając z niej istne arcydzieło sztuki aktorskiej. Ceny miejsc komedjowe, przyczem niżki nieważne.

— **Taksa komorników sądowych obniżona**. Zgodnie z akcją obniżkową rządu oraz w wykonaniu uchwały narady gospodarczej, minister sprawiedliwości ustanowił nową takse za czynności komorników. Nowa taksa ta obniża pobierane przez komorników opłaty i należności na pokrycie wydatków. Przedwzrostkiem obniżone zostały należności kancelaryjne oraz koszty przejazdów. Obniżone zostały również znacznie koszty egzekucji, grzywny, kary pieniężne i koszty postępowania. Nowa taksa dla komorników wchodzi w życie z dniem 20 bm.

— **Jarmark na konie**, było rogate i na trzode chlewną odbędzie się we wtorek, dn. 12 bm. o godzinie 7-ej począwszy na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Każdy uświadomiony Polak**, zwłaszcza kupiec, rzemieślnik, przedsiębiorca i inteligent powinien popierać **Związek Polski**, który postawił sobie za cel wzmocnienie mięszczanstwa polskiego.

Na marginesie.

Jedno z pism warszawskich — o charakterze sensacyjno-narodowym — rozpisało wśród swoich czytelników ankietę-plebiscyt na temat: czy należy w Polsce stworzyć armję pracy? Sprawa jest naprawdę interesująca i poważna, boć przecież trzeba znaleźć jakieś wyjście z katastrofalnej sytuacji wzrastającego bezrobocia, a zarazem wzmocnić szanse obronne kraju. Stworzenie armji pracy jest posunięciem dość radykalnym, warto więc się zapoznać z tem, co o tej kwestji myśli t. zw. „szary człowiek”.

Okazuje się, że ten „szary człowiek” ma dużo poczucia rzeczywistości i jeszcze więcej zdolności do ofiarności. W dotychczasowym wyniku plebiscytu ogromna większość jego uczestników wypowiada się za stworzeniem natychmiastowej armji pracy i to przeważnie armji przymusowej — z poboru. Jako zadanie do wykonania dla tej wielkiej, naprawdę demokratycznej, armji stawia się fortyfikację na granicach i budowę kanału Śląsk — Dniestr. Najbardziej interesujące są odpowiedzi na pytanie, jaki rząd może skutecznie prowadzić tę ważną akcję: uczestnicy plebiscytu opowiadają się najliczniej za rządem narodowym, radykalno-narodowym, synarchicznym (!), zresztą za każdym, byle nie za „sarnacyjnym”.

„Szarego człowieka” cechuje przedewszystkiem zdrowe poczucie rzeczywistości, stąd też nie brak takich uwag:

„Armję Pracy może tworzyć tylko rząd, posiadający zaufanie narodu. Mielibyśmy już smutne doświadczenia z obozami t. zw. „junaków”, które skończyły się fatalnie dzięki, jak się zdaje, zdolnościom dezorganizacyjnym czynników, powołanych do tworzenia i kierowania tego rodzaju imprez”.

Inny znów uczestnik plebiscytu nie szczeni nikogo: „Kwestja obozów pracy, to rzecz wagi pierwszorzędnej, o ile chcemy żyć w wolnej i niepodległej ojczyźnie. Stworzenie obozów pracy jest jednak trudne, a to z tego względu, że synowie inteligentów czy profesorów napewno nie będą chcieli stanąć w szeregach z synami chłopów i robotników z łopatomy w rękę, bo przecież odciski im się porobia na rękach.

Urzędnik w Polsce nie może zrozumieć, że on jest tym samym robotnikiem dla państwa, jak i wszyscy inni umysłowi czy fizyczni. I przez to jest nam źle.

Następnie, oby w tych obozach pracy nie było tak jak w Polsce praktykuje się, że na czele stoi dyrektor i ma trzech wicedyrektorów, a każdy wicedyrektor po dwóch zastępców, a każdy zastępca kancelarję, gabinety przyjąć i t. d. Każdy z tych panów ma piękną limuzynę do wyjazdów, no i wysokie gage miesięczne. O, nie daj Boże, takich obozów, bo wtenczas przepadlibyśmy.

Zydów do obozów pracy nie przyjmować, gdyż to szkodnicy”.

Ogólnie rzecz biorąc, Plebiscyt i jego wynik zasługuje na jak najbaczniejszą uwagę. Głos ludu — głos Boga! Musi się przecież znaleźć droga dla Polski, wielkiej i silnej.

Program uroczystości żałobnych w Bydgoszczy, w dniu 12 maja, jako w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego

został przez lokalny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy ustalony jak następuje:

O godz. 9.15 zbiórka wojska i organizacji ze sztandarami na placu za Szkołą Podchorążych; o godz. 9.45 odebranie raportu przez dowódcę 15 dywizji piechoty.

O godz. 10.10 **żałobna msza św.** z udziałem władz publicznych, wojska, kombatanów, P. W., **organizacji społecznych i obywatelstwa**. Sztandary wszystkich stowarzyszeń skupia się wokół katafalku. Po mszy św. odegranie hymnu narodowego. Równocześnie odbywają się **we wszystkich świątyniach** uroczyste nabożeństwa żałobne.

Po ukończeniu nabożeństwa **defilada wojska i organizacji przy werblach** wzdłuż ulicy Gdańskiej **przed biurem Marszałka**, ustawionym na **Placu Wolności**. Przed godziną 13-tą czoło pochodu wojska i organizacji dotrze do Rynku imienia Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 13 w momencie złożenia serca Marszałka do grobowca na Rossie, na sygnal, **podany przez syreny fabryczne i dzwony kościelne**, nastąpi 3-minutowa **chwila ciszy**. Pierwa w całym ruchu ulicznym i komunikacyjnym, przechodnie zdejmują nakrycia głów i trwają w skupieniu.

O godz. 19.30 **uroczysta akademja żałobna w Teatrze Miejskim** ku czci Komendanta. Dla przedstawicieli władz i organizacji miejsca będą zarezerwowane. **Wstęp na akademję wolny**.

W godzinach popołudniowych odbędą się również akademje żałobne w łonie poszczególnych organizacji.

O godz. 20.45 **bicie dzwonów kościelnych i salwy honorowe z dział**.

Niezależnie od powyższego programu od-

będą się uroczystości żałobne w szkołach według instrukcji, otrzymanych od władz szkolnych.

Podając powyższy program uroczystości żałobnych do wiadomości publicznej, zwraca się niżej podpisany Komitet do Obywatelstwa miasta Bydgoszczy z serdecznym apelem, by zechciało w nich wziąć gremjalny udział i nadać im przez to charakter **Powszechnej Żałoby narodowej**.

W celu umożliwienia szerokim warstwom udziału w nabożeństwach żałobnych, godziny ranne powinny być wolne od pracy.

Komitet prosi o wywieszenie flag żałobnych lub opuszczonych do półmasztu przez cały dzień 12 maja; wywieść należy je w przeddzień wieczorem. Przy żałobnej dekoracji witryn sklepowych i okien z wystawieniem portretu lub popiersia Marszałka, zaleca się wystawę opróżnioną z wykładanych tam zwykle przedmiotów. **Koncerty i przedstawienia, nie związane z charakterem dnia, nie powinny w dniu 12 maja mieć miejsca.**

Organizacje wojskowe i stowarzyszenia, biorące udział w nabożeństwach żałobnych i defiladzie, powinny się zastosować do zarządzeń komendanta placu, p. kpt. Głowackiego.

Miejsca rezerwowe na akademje żałobne w Teatrze Miejskim przydzieli przedstawicielom władz i stowarzyszeń sekretarz Komitetu, p. red. Górnicki, ul. Marsz. Focha nr. 12 (tel. 22-18).

Za Lokalny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bydgoszczy:

Przewodniczący: **L. Plejowski**, prezes Sądu Okręgowego.

OTWARCIE SEZONU w Kurkowie Bractwie Strzeleckim.

W dniu 3 maja rozpoczął się sezon strzelecki w tutejszym Kurkowie Bractwie Strzeleckim. Otwarcia dokonał prezes Bractwa p. **Kazimierz Kujawski** okolicznościowym krótkim przemówieniem do przybyłych na tę uroczystość członków oraz oddaniem szeregu strzałów honorowych i to:

Każdy uczestnik Olimpiady może zwiedzić Instytut Pokaz. w Neubabelsbergu.

Jak wiadomo, w okresie między 1 a 18 sierpnia 1936 r. odbędzie się olimpiada letnia w Berlinie. Cały świat sportowy, jak również prasa i sfery dyplomatyczne wybiegają na tę olimpiadę. Wiele zainteresowania okazał też świat filmowy i kinematograficzny. Kierownictwo olimpiady spodziewa się przeto wielkiego zjazdu przedstawicieli prasy ze wszystkich krajów, osób z branży filmowej i kinematograficznej. Dla przedstawicieli świata filmowo-kinematograficznego i prasy są przewidziane specjalne pokazy. M. in. wymieniana się pokaz Instytutu Pokazowego w Neubabelsbergu i pokaz wszystkich urządzeń atelier „Ufy” w Neubabelsbergu. Pokaz ten będzie połączone z przyjęciem, które urządzi kierownictwo „Ufy”. Wszystkie osoby z prasy, ze świata filmowego i kinematograficznego, które zamierzają wziąć udział w olimpiadzie letniej w Berlinie, uprasza się o podawanie ich nazwisk i adresów do firmy **Warszawskiej Kinematograficznej Sp. Akc.** w Warszawie, ul. Żórawia 22, która osobom tym dostarczy karty wstępu.

prezes K. Kujawski — na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pierwszy rycerz p. Osieński (w zastępstwie nieobecnego króla kurkowego) — na cześć armji i jej wodza, wiceprezes p. Biechowiak — na Zjednoczenie Bractw Kurkowych, strzel mistrz p. Jankowski — na okręg i miejscowe Bractwo.

Przy strzelaniu do tarczy honorowej **łańcuch wędrowny 3-majowy** wraz z orderem zdobył p. Jedryczka, następne dwa ordery zdobyli pp. Biechowiak i A. Jankowski.

Premje zdobyli pp.: Jedryczka, Kesterke, Osieński, Pilaczyński Michał, Bloch, Jankowski, Gonczewicz Walerjan, Biechowiak, Strehl, Dzierżewicz, Friedrich i Grubich.

W strzelaniu z broni małokalibrowej zdobyli premje: pierwszą prezes Kujawski, drugą p. Pilaczyński Michał, trzecią p. Kesterke.

Udział członków był liczniejszy aniżeli w roku ubiegłym, ponieważ wstąpiło do Bractwa wielu nowych członków i wpływają dalsze zgłoszenia, szczególnie od młodszych wiekiem osób. Od pewnego czasu zauważyć można wzmogłą ruchliwość organizacyjną, to też z okazji otwarcia sezonu członkowie strzelali gorliwie do wszystkich tarczy.

Hotel „SAVOY” w Łodzi

Poleca się wszystkim Bydgoszczanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędny hotel „Savoy”. Komfort, bieżąca woda, ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż i t. p. (5158) **Niska ceny.**
Józef Palejowski
współwłaściciel hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy.

Za nasze pieniądze żądajmy dobrego towaru kupując smaczną musztardę REMU

i gatunki specjalne:
→ Sarepska
→ Truflowa
→ Kremiska

8158

Aktualja wierszowana Pieprzem, solą przyprawiana.

...-N? W!...-

Nie bardzo są logiczne Skróty telegraficzne. W powszechnym są użytku Choć mało z nich pożytku. Skróta mi operuje, I literami pluje — Już każdy urząd, wydział, Każdej instancji przydział. I ja mam projekt nowy Kompletnie już gotowy, Aby prasa codzienna, W konfiskaty brzemienna, Pisać mogła bezkarnie, Dlaczego u nas marnie, Dlaczego taki forsy brak, I czemu właśnie u nas tak!

Niech pisze też skróta mi! Niech przemawia „sfinksami”! Niech nie mówi nikomu Kto, kogo, jak lub komu — Inaczej — jak skróta mi Kreskami i kropkami! „Kreska, kropka i K. J.” Ten, co na tem zęby zjadł, Pewno nie wie com powiedział Choćby i pół roku siedział.

I buduary i kuluary „Ciężkiej forsy” rezerwuary — Wszystko byłoby w gazecie A tak? Prawie nic nie wiecie.

Ed. K.

Czytelnicy nasi mają głos.

Tramwaje bydgoskie czyli nos dla tabakierzy...

Tydzień temu „Dziennik Bydgoski” w notatce zatytułowanej „Bałagan” poruszył sprawę nowych połączeń tramwajowych w Bydgoszczy i podkreślił powstały z tego powodu zamęt.

Niestety, tydzień mijał i nic się nie zmieniło.

Widocznie panowie z Zarządu Tramwajów, którzy te „udogodnienia” zaprojektowali, mało sami tramwajami jeżdżą, albo mają tyle wolnego czasu, że kilkunastominutowe wyczekiwania na przystankach tramwajowych na skutek niedogodnych połączeń ich nie wzruszają i nie pilno im odwołać swe niefortunne zarządzenia.

Ponieważ w Bydgoszczy tramwajami jeżdżą przeważnie ludzie, którym zależy na czasie, przeto skutek obecnych zarządzeń jest ten, że **frekwencja w tramwajach zmniejsza się**, bo obecnie oszczędza czas ten, kto chodzi pieszo i nie potrzebuje denerwować się na przystankach w oczekiwaniu połączeń.

Przy tej sposobności zmuszony jestem wspomnieć jeszcze o **dwoch rozporządzeniach**, nieznanych szerszej publiczności, ale stosowanych:

Pp. konduktorzy twierdzą, że nowy rozkład biegu tramwajów został ułożony w ten sposób, że **postoje na przystankach skrócone są do minimum**. Tem się tłumaczy nieczekanie odchodzącego tramwaju na nadchodzący, choćby ten już był widoczny. Ze pasażer przez to będzie musiał czekać 10 minut, nikogo to nie rozczula.

Jeżeli pasażer, oczekujący na przesiadkę, pójdzie naprzód w kierunku biegu tramwaju, który go dogonił na jednym z następnych przystanków, wówczas konduktor **uznaje bilet za nieważny**, choćby okres czasu ważności jeszcze nie minął.

Dwa te dekrety tramwajowe są źródłem wielu nieporozumień i powinny być zmienione, **jeżeli tramwaj ma być dla publiczności, a nie publiczności dla tramwaju**.

Poza tem tramwaje winny przedewszystkiem łączyć bezpośrednio (bez przesiadki) punkty miasta bardziej oddalone od siebie. W Bydgoszczy jednak jest inaczej.

Od dworca głównego na Okole (Czarna Droga) jest bardzo blisko, zaś dworzec główny i Strzelnica leżą na przeciwnych krańcach miasta. **Czyżby nie było więcej wskazanem dworzec główny łączyć bezpośrednio z przystankiem tramwajowym na Strzelnica, a Okole z przystankiem kolejowym na ulicy Gdańskiej?** Jedynie na Bielawkach uruchomić 2 tramwaje dodatkowe od rogu ul. Gdańskiej i Chodkiewicza. Trzecia linja Wilczak — Bartodzieje pozostałaby bez zmian.

Jeden z wiolelnich posiadaczy miesięcznego biletu tramwajowego **Inż. A. P.**

Powszechnej służby wojskowej kobiet

żąda p. gen. Thommée na zebraniu Rodziny Wojskowej.

(hak). Wobec powszechnych i coraz energiczniejszych zbrojeń i u nas do obrony kraju muszą przygotowani być wszyscy, a więc i kobiety. Zagadnieniu przysposobienia wojskowego kobiet poświęcił uwagę dowódca O. K. VIII p. gen. Thommée, który dnia 7 bm. na walnym zebraniu koła bydgoskiego Rodziny Wojskowej wygłosił bardzo aktualny i dobitny referat na temat: „Kobieta a wojna”.

Życie ludzkości i państw — mówił p. gen. Thommée — dzielimy na trzy cykliczne po sobie następujące okresy: wojnę, okres powojenny i okres przedwojenny. Obecnie świat wszedł znowu w okres przedwojenny. Wszystkie państwa i narody przygotowują się gorączkowo do wojny. Do wojny, która inna będzie, niż wszystkie wojny dotychczasowe, w której kraje walczące nie będą się dzielić na front i na tył, w której walczyć będzie nie tylko armia, ale cały naród.

Okres powojenny charakteryzowało ogólne dążenie do rozbrojenia. Dążenie to najbardziej na serjo potraktowano w Polsce, gdzie rozbrojenie doprowadzono do absurdu, czego wyrazem było w swoim czasie odsunięcie od armii jej wodza naczelnego. Teraz więc ciąży na nas tem większy obowiązek wszechstronnego przygotowania się do wojny i wyłączenia wszystkich sił w obronie granic kraju i jego niepodległości. Przygotowanie do wojny musi być przede wszystkim przygotowaniem moralnym. We wszystkich — w starych i w młodych, w kobietach i w mężczyznach — muszą być wpojone zasady bezkompromisowej polskości. Zażądajmy jeszcze jest Polaków zniemczonych, zruszczonych, zastraszonych, zendezonych, a zamało Polaków prawdziwych. Te polskości trzeba zaznaczać we wszystkich przejawach życia publicznego i prywatnego, od święta i nacożdzi. Trzeba się przeciwstawić ofensywie kapitału niemieckiego na Pomorzu, zerwać z popieraniem niemieckiego handlu, trzeba przeciwstawić się żydostwu! Nie jesteśmy przyjaciółmi żydów — mówił p. gen. — bo 99% komunistów, to żydzi, zagrożający państwu polskiemu.

Musimy wejść na drogę prawdziwie polską, prawdziwie narodową — drogę Marszałka Piłsudskiego. Musimy skończyć z popieraniem żydów, Niemców czy Ukraińców, a być przede wszystkim i jedynie Polakami. I to będzie najlepsze przygotowanie moralne do obrony kraju, przygotowanie, w którym kobiety polskie najwięcej mają do powiedzenia.

Pozatem obowiązuje przygotowanie materialne i faktyczne. A więc

WSZYSTKIE ZDOLNE FIZYCZNIE KOBIE- TY MUSZĄ PRZEJŚĆ Z POBORU OBO- WIAZKOWĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ.

Tylko takie powszechne przygotowanie da nam typ zdrowej kobiety, która potrafi z karabinem w rękę stanąć na placu i bronić naszego stan uposiadania. Kobiety muszą przejść zasadniczą służbę rekruta, a potem dopiero specjalizację, odpowiednią do walorów kobiecych. Kobiety nadają się do wszystkich służb, do sanitariatu, intendentury, pracy w sztabach łączności, obrony przeciwgazowej. We wszystkich tych służbach mogą dać dużo, muszą się jednak wyzbycić hysterii, a nie zapominać o obowiązkach rodzinnych i o swojej kobiecości. To nie jest alarm — zakończył swój, przyjęty entuzjastycznie przez zgromadzone panie, referat p. gen. Thommée. — To jest pierwszy nasz obowiązek: stworzyć typ Polki — obywatela, żołnierza. O 110 kilometrów mamy granicę, więc musimy czuwać!

Walne zebranie koła Rodziny Wojskowej, jednej z najintensywniej pracujących organizacji kobiecych na naszym terenie, nowożyliło zorientować się w rozmiarach działalności zrzeszonych w liczbie 700 żon wojskowych — oficerów i podoficerów, służby czynnej i emerytów. Potężna rozmachem i ofiarnością praca Rodziny Wojskowej nie osłabła w ostatnim roku, mimo trudności materialne, ale — jak stwierdziła w swoim przemówieniu przewodnicząca koła p. Wanda Meyerowa — rozwija się nadal i polega

Plastyczne obłoki bez użycia filtra.

osiąga się teraz z łatwością na błonie panchromatycznej, stworzonej po długich pracach przygotowawczych przez fabrykę Zeiss Ikon. Barwoczułość tej błony jest tak znaczna, że oddaje walory barw aż do zmroku, różniczkując je subtelnie. Błona ta jest praktycznie pozbawiona ziarna. Zaleca się nabycie błony Zeiss Ikon i wykonanie kilku zdjęć krajobrazu z obłokami na niebie. Trzy czynniki zapewniają mistrzowskie zdjęcia: kamera Zeiss Ikon, obiektyw Zeissa i błony Zeiss Ikon. Jeneralna reprezentacja: Dom Techniczno-Handlowy J. Segalowicz, Warszawa, ulica Moniuszki 2.

Przechowalnię rowerów przy Hali Targowej,

otwiera przy ul. Teof. Magdzińskiego (naprzeciw Hali Targowej) biedny bezrobotny, który tą drogą szuka środków do życia. Przechowuje rowery w dni targowe za minimalną opłatą 10 gr od roweru. Przedsięwzięcie to jest godne poparcia.

na pełnym realizowaniu wskazań, pozostawionych przez Wodza Narodu.

Praca Rodziny Wojskowej zorganizowana jest w 10-ciu sekcjach, które wypełniają bardzo rozległy program. Działają więc sekcja kulturalno-oświatowa i oświadczenia obywatelskiego, organizująca odczyty i dyskusje i rozporządzająca trzema bibliotekami dla dorosłych, młodzieży i w świetlicy



BABYSAL
ANTIBIOTYK
ANTYSEPTYCZNA ZASYPKA
DLA DZIECI
POLECANA PRZEZ LEKARZY SPECJALISTÓW

barakowej. Sekcja szkolna opiekuje się doskonałą postawioną 6-klasową szkołą powszechną, w której 93 dzieci otrzymuje wychowanie religijno-społeczno-obywatelskie.

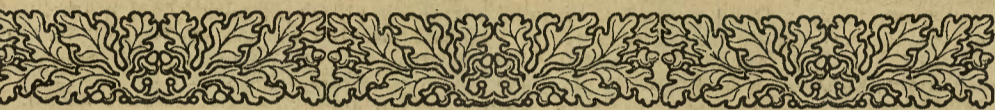
Kilkadziesiąt najmłodszych dzieci znajduje opiekę w trzech przedszkolach. Sekcja zdrowia rozporządza poradnią dla matek i dzieci, lampą kwarcową i zapewnia opiekę lekarską dla dzieci ze szkoły i przedszkoli. Na szczególną uwagę zasługują Praca sekcji opieki społ., która sprawuje opie-

kę wewnętrzną nad niezamożnymi członkami organizacji oraz opiekę zewnętrzną za pośrednictwem świetlicy w barakach przy ul. Dwernickiego. W barakach dożywia się 360 osób i prowadzi się akcję wychowawczo-oświatową. Również intensywnie działa sekcja przysposobienia kobiet do obrony kraju i klub sportowy z sekcją gimnastyczną i strzelecką. Kasa w dochodzie i rozchodzie wykazuje około 30.000 zł, z czego około 10.000 zł wydano na bezrobotnych, a 15.000 zł na opiekę nad dziećmi. Wyniki pracy są tak przekonujące, że wniosek komisji rewizyjnej o absolutorium uchwalono z ogólnym aplauzem.

Na czele nowego zarządu, do którego weszło kilkadziesiąt ochotnie pracujących pań, stanęła nadal p. Wanda Meyerowa. Walne

zebranie wybrało jeszcze delegatki na walny zjazd Rodziny Wojskowej, który odbędzie się w Wilnie i połączony będzie z holdem matek dla Marszałka Piłsudskiego.

W walnym zebraniu, odbytem w gościnnym kasynie oficerskim 62 p. p. wzięli udział obok p. gen. Thommée przedstawiciele korpusu oficerskiego z p. gen. Chmurowiczem i dowódcami formacji garnizonu, a także przedstawicielki innych organizacji kobiecych.



Witajcie, Hallerczycy!

Na uroczystości z okazji 15-lecia Chorągwi Pomorskiej i placówki bydgoskiej zjadą się goście z całej Polski.

Witajcie!

Armia Błękitna, obojętnie jakie są konjunktury polityczne, bezsprzecznie ma zasługi w dziele odrodzenia Ojczyzny.

Z obozów dla jeńców na froncie zachodnim wyszli niezliczeni bohaterzy. Do czynu popchnął ich Kaniów — protest przeciwko zamierzonemu czwartemu rozbirowi Polski.

Poddanie się obojętne pod rozkazy „błękitnego wodza” było świadectwem spełnienia obowiązku względem Ojczyzny z martwych powstającej, a jednocześnie nieustającym przypomnieniem społeczeństwu jego długu wdzięczności w stosunku do tych, którzy nie zawahali się złożyć ofiarę swego życia na ołtarzu dobra społecznego.

Miano „Hallerczyka”, to prawo do zaszczytnego tytułu żołnierza polskiego, to — najwyższe odznaczenie, oparte nie na pergaminie, lecz zdobyte w ofiarnej służbie dla Polski.

Pamięć i cześć, jaką społeczeństwo Was otacza, jest doniosłym czynnikiem wychowawczym, kształtującym dusze młodych pokoleń.

Dlatego serdecznie Was dzisiaj witamy w grodzie Kazimierza — Budowniczego Polski, w grodzie, który poza tem musi wymazać z pamięci kartę niemądrego traktatu, dającego krzyżakom wolność poczynań.

W Bydgoszczy bywajcie! Serdecznie i mile spoglądajmy na Wasze karne szeregi, które nie powinny wzbudzać zawi-

ści u braci, tak samo jak Wy dźwigających oręż dla Polski i jej chwaly, a raczej winny pobudzić wszystkich do nowego czynu: obrony Polski przed zarazą komunizmu, jak w pamiętnym roku 1920, w którym to tworzyliście trzon armii rezerwowej.

Program niedzielnych uroczystości jest następujący:

O godz. 9 rano zbiórka oddziałów i delegacji hallerowskich wraz z reprezentantami innych organizacji pokrewnych na Nowym Rynku, gdzie gen. Józef Haller odbierze raport.

O godz. 10 wymarsz do kościoła św. Trójcy na uroczystym nabożeństwie z okolicznościowym kazaniem kapelana Chorągwi Pomorskiej, ks. Prob. Mieczysława Skoniecznego.

Po nabożeństwie pochód do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie odbędzie się złożenie wieńca, a następnie do Strzelnicy na uroczystą akademię jubileuszową.

O godz. 12.15 akademja, podczas której przemawiać będą: gen. Haller i gen. Januszajtis, a plk. Modelski wygłosi referat o Przebiegu i znaczeniu bitwy gen. Hallera z Niemcami pod Kaniowem.

Od godz. 14—16 projektowany jest w Strzelnicy wspólny obiad, po obiedzie zaś zabawa ogrodowa, wreszcie wieczorem skromna zabawa towarzyska w sali Strzelnicy.

Zarząd Chorągwi Pomorskiej i placówki bydgoskiej pozostał dużą ilość zaproszeń do podkomendnych gen. Hallera z Karpaczką II Brygady Legionów i byłej armii Polskiej we Francji. Spodziewać się też można gości z najrozmaitszych stron Polski. Szczególnie liczne są zapowiedzi przyjazdu z całej Polski Zachodniej, z Pomorza, Śląska i Wielkopolski.



15-lecie Sokoła II.

Dnia 10 maja bm. upływa 15 lat od założenia Sokoła II w Jachcicach, który jest więc po Sokole I. najstarszym gniazdem w Bydgoszczy. Ze względu na różne niedogodności zarząd postanowił obecnie żadnego obchodu nie urządzać, jedynie dzień ten uświetnić zabawą w sali p. Orzykowskiego.

Poza tem w niedzielę, o godz. 6 rano odbędzie się w lesie zawody w siatkówkę, w których wezmą udział także jachcickie sokolice.

— Państwowe Gimnazjum Humanistyczne w Bydgoszczy (ul. Grodzka 18-22) przy-

muje zapisy uczniów do klasy I i wyższych, w godzinach urzędowych od 11—12 codziennie do dnia 20 czerwca włącznie. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: ostatnie świadectwo szkolne (z półroczną), metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i wpłacić 10 zł tytułem taksy za egzamin wstępny. Egzamina wstępne odbędzie się w czasie od dnia 22 czerwca br., o czym dyrekcja zainteresowanych w swoim czasie za pomocą ogłoszenia w gazetach powiadomi.

— Emeryci. W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 17-tej w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej odbędzie się wielkie zgromadzenie Polskiego Związku Emerytów i Emerytek. Sprawy bardzo ważne i aktualne. Sprawozdanie z dotychczasowej akcji obrony i kongresu w Poznaniu wygłosi kol. Reichelt. Przybycie członków konieczne, sympatycy i niezrzeszeni mile widziani.



Krem CAZIMI
• METAMORPHOSA •
radukałnie usuwa piegi, wągrę, plamę, zmarszczki i inne wady cerę

15 proc. opustu od składek ogniowych i gradowych

udziela Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Dzielimy się z naszymi czelnikami wiadomością, że Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu przyznał na rok 1936 — 15%-owy opust od składek za ubezpieczenia od ognia i od gradobicia.

Z zasięgniętych przez nas u źródła informacji wynika, że opustu tego udziela Zakład z własnej inicjatywy, stosując się do ogólnych zaleceń Rządu, zmierzającego do odciążenia społeczeństwa.

Należy przytem wziąć pod uwagę, że przez tę obniżkę pozostanie w rękach naszego społeczeństwa około 1.500.000 zł, która to kwota ułatwi walkę z kryzysem gospodarczym oraz złagodzi skutki zeszłorocznej kłęski posuchy.

Tak znaczną ulgę może udzielić ten zakład jedynie dzięki szerokiemu zakresowi swego działania, a obejmuje on w Wielkopolsce i na Pomorzu około 70% wszystkich budynków, 50% mienia ruchomego oraz ca 50% istniejących ubezpieczeń gradowych.

Godnym podkreślenia jest fakt, że zbiór składek Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego przekracza wpływy trzech największych prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych z terenu całego kraju.

Przyznanie tak poważnej ulgi świadczy więc o niewzruszalności finansowych podstaw Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz jest najlepszym dowodem, że jako publiczno-prawny zakład, oparty na wzajemności, przoduje on nadal w trosce o dobro ogółu ubezpieczonych. (8700)



Jubileusz najstarszego chóru kościelnego w Bydgoszczy.

Chór pod wezwaniem św. Wojciecha, założony w roku 1876, obchodzi dzisiaj 60-lecie swego istnienia.

Z okazji tej obchodzie się uroczysty obchód, podczas którego chór wystąpi z koncertem.

Program obchodu przewiduje w niedzielę, 10 maja o godz. 9.30 zbiórkę towarzystw i delegacji w Domu Katolickim przy Farze, o godz. 10 — wymarsz na nabożeństwo do Far, o godz. 12 uroczystą akademię w Domu Katolickim, a o godz. 15-tej koncert w ogrodzie Resursy Kupieckiej (w razie niepogody w sali).

Podczas nabożeństwa w kościele farnym śpiewać będzie chór kolejarzy „Hasło”. W koncercie popołudniowym współudział wezmą mistrzowska orkiestra 62 p. p. pod batutą por. Grabowskiego i chóry miejscowe.

Składakiem do Berlina.

Polski Związek Kajakowy podał warunki splywu letniego na Olimpiadę w połączeniu z wycieczką po Renie. B. K. S. „Wodnik”, grupujący najwięcej bydgoskich składaków (w splywie będą mogli brać udział tylko składaki i ewent. kanadyjki) na schadzce wtorkowej w dniu 12 bm. w lokalu p. Berendta poinformuje zainteresowanych o szczegółach wycieczki.

Obecność wszystkich członków pożądana w związku ze sprawami organizacyjnymi i zbliżającym się splywem wiosennym Koronowo—Bydgoszcz. Kandydaci na członków oraz pragnący się informować w sprawie wynajmu stoisk w schronie Klubu — mile widziani.

W sobotę, 9 bm, o godz. 5-tej w schronie zbiórka członków, pragnących wziąć udział w wycieczce niedzielnej.

21 maja (Wniebowstąpienie Pańskie) BIEG „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

wraz ze spotkaniem lekkoatletycznym BYDGOSZCZ-GRUDZIĄDZ
Bieg o nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego” i nagrodę Prezydenta miasta Bydgoszczy dla najliczniej zgłoszonego zespołu klubowego oraz liczne nagrody indywidualne Janusz Kusociński starterem. — Przepuszczalny start Wajsówny i Kwaśniewskiej w spotkaniu międzymiastowym. Zgłoszenia przyjmuje redakcja nasza (Poznańska 12) do 16-go maja włącznie.

Gorący apel do władz: zróbcie nareszcie coś dla Bydgoszczy!!!

Straszna jest nędza i zubożenie w Bydgoszczy.

Ponure obrazy sytuacji gospodarczej w naszym mieście.

Czy nareszcie widać jakieś oznaki poprawy gospodarczej?? Według komunikatów oficjalnych, już dawno i stale poprawa postępuje stopniowo, tylko, że masy społeczeństwa tego nie odczuwają. Przeciwnie — popadają w coraz to większą nędzę, natomiast mówiąc prosto: byczo jest! — jedynie dla jednostek z pośród elity sanacyjnej. Nie zwracając uwagi na wskaźniki produkcji przemysłowej, biuletyny Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych lub sprawozdania gospodarce Banku Gospodarstwa Krajowego, przedstawiające nam położenie gospodarce przeważnie w najpiękniejszych barwach, widziane przez różowe okulary, postanowiliśmy przekonać się naocznie, jak wygląda obecna rzeczywistość gospodarza.

Czy jest lepiej?... Do kogośkolwiek zwróciliśmy się z tym zapytaniem, ten sądził, że kpimy sobie, stawiając takie pytanie. Tak z ust kupca, jak rzemieślnika, restauratora lub kelnera, adwokata lub architekta, usłyszeliśmy jednobrzmiącą odpowiedź:

— Jest coraz gorzej! Jeszcze nigdy nie było tak źle!...

60.000 osób w Bydgoszczy pozbawionych zdolności konsumpcyjnej.

Możliwe, że w innych miastach polskich, jak np. w Warszawie, Krakowie i Poznaniu kryzysu gospodarczego nie odczuwają tak silnie jak właśnie w Bydgoszczy. Również i w mniejszych miastach położenie gospodarcze ludności nie jest tak groźne, jak w naszym mieście, traktowanym przeważnie po macoszemu. Bydgoszcz stała się przecież przedewszystkiem miastem bezrobotnych i emerytów, a wiadomo, że dola tych ostatnich — po niesłychanych obcięciach emerytur — nie jest dziś wiele lepsza od doli bezrobotnych.

Ogromna jest cyfra biednych bezrobotnych w Bydgoszczy. Podczas gdy w Toruniu liczba osób znajdujących się bez pracy wynosi około 1500, w Bydgoszczy zawsze jeszcze ogólna cyfra bezrobotnych dochodzi do zawrotnej cyfry 10.000. Te tysiące bezrobotnych cierpliwie czekają na zatrudnienie przy zapowiadanych wielkich pracach inwestycyjnych, lecz, jak dotąd, czekają daremnie. Jeszcze mają iskierekę nadziei... Nie jednak nie słyszą, jakoby Fundusz Pracy przydzielił Bydgoszczy w tym roku większe sumy. Cicho wszędzie, głucho wszędzie... I lek ogarnia wszystkich. Co to będzie?

Bydgoszcz — to miasto zamierające. Biorąc pod uwagę wysoką cyfrę blisko 10.000 bezrobotnych i ich rodzin, oraz doliczając te tysiące masy, znajdujące się u skraju nędzy wskutek niesłychanie niskich zarobków, śmiało przyjąć można, że w Bydgoszczy blisko połowa ludności, około 60.000 osób prawie zupełnie pozbawionych jest zdolności konsumpcyjnej. Tak kupiec, jak i rzemieślnik niemal żadnych z nich nie mają korzyści gospodarczych. 60.000 osób poprostu odpadają jako konsumenci! Pod względem gospodarczym Bydgoszcz przedstawia zatem straszny obraz nędzy i rozpacz.

Pomijając okropne warunki w jakich żyje ta wielka rzesza głodujących nędzary, przypatrzmy się bliżej tym, którzy mają pracę i egzystencję. Jak żyje, a raczej jak wegetuje ta druga połowa społeczeństwa bydgoskiego?

Ludzie bawią się dziś — bez pieniędzy

Przed niedawnym czasem znalazłem się na wielkiej zabawie w Resursie Kupieckiej, urządzonej przez renomowane towarzystwo z racji pewnego jubileuszu. Sfera drobno-mieszcząca: przeważnie niżsi urzędnicy i rzemieślnicy. Na sali około 250 osób.

Ludzie bawią się. Ale jak? Na stolach puści. Kelnerzy dochodzą do stolików.

— Dziękuję narazie, może później! — brzmi przeważnie odpowiedź zażenowanego gościa, siedzącego w towarzystwie pań. Kelner wie dobrze, co znaczy ta odpowiedź.

Dziękuję, raz na zawsze, może później — na następnej zabawie, gdy będą lepsze czasy.

— Chętnie skonsumuję, jeżeli nam Pan udzieli kredytu!

— Zapłaciłem złotówkę wstępu, to sądzi Pan, że starczy jeszcze na co innego?

I siedzą ludzie „na sucho”, nawet herbaty nie zamawiają a rozgrzewają się jedynie tańcem. Tak „bawia się” dzisiaj... Załosny widok!

Po kilku dniach zapytałem gospodarza, jaki miał obrót na tej wielkiej zabawie. Nie mogę uwierzyć, ale dostarcza mi dowodów i zapytuje kolejno personel — 18 złotych kasy!! Wydatki za światło i t. p. były oczywiście znacznie wyższe, aniżeli wynosił obrót z zabawy, na której „bawilo” się 250 osób. A kelnerzy? Jeden, mając żonę i troje dzieci do utrzymania zarobił 25 groszy do późnej nocy, inni 10 lub 15 groszy więcej.

W składzie kolonialnym.

Ogromne zubożenie ludności wszędzie daje się dotkliwie we znaki. Zdawałoby się, że składki spożywcze, gdzie sprzedaje się artykuły pierwszej, niezbędnej potrzeby, nie odczuwają tak bardzo wielkiej biedy. Tymczasem i tutaj spadek siły spożywczej ludności silnie się uwydatnia.

— Nie pamiętam tak słabego ruchu, jak w ostatnich tygodniach — mówi pewien poważny kupiec kolonialny — nawet po pierwszym wogóle nie ruszyło. W porównaniu z rokiem ubiegłym obroty zmniejszyły się conajmniej o 50 procent. Odchodzi tylko towary najtańsze, drobniutki niezbędne do życia, jak sól, cukier, ocet i t. p. i to w ilościach minimalnych.

Przekonałem się o tem, przebywając dłuższy czas w składzie. Przychodzą klientki.

— Cwierć funta kaszy, proszę! — zwraca się klientka i płaci cztery grosze.

— Cwierć funta soli! — żąda inna, płacąc tak samo cztery grosze.

Inne żądają znowu ćwierć funta cukru, jeszcze inne nawet pół ćwiartki masła.

Nigdy jeszcze nie kupowano towarów w tak drobnych ilościach, a kupiec tylko ma dużo pracy a mało korzyści.

— A jak odchodzą kawa, herbata i kakao? — zapytuje.

— O, to są już dzisiaj artykuły luksusowe. Co najgorsze, i spożył mleka ogromnie spadło. Podczas gdy przed rokiem sprzedawałem 100 litrów mleka dziennie, obecnie sprzedaję najwyżej 30—35 litrów.

W innych składach podobny spadek obrotów, szczególnie w branży białej, konfekcji i towarów krótkich. W składach rzeźniczkich kupują przeważnie — odpadki. Grozi dalsza redukcja personelu, dalsza obniżka płac. W czołowych kinach bydgoskich, mimo sprowadzenia najdroższych i najlepszych obrazów, od szeregu tygodni strasznie są pustki. Niema więc także pieniędzy na skromną rozrywkę.

Zubożenie szerokich mas społeczeństwa bydgoskiego staje się katastrofalne i z dnia na dzień przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Liczyć się można w najbliższym czasie z ruiną wielu przedsiębiorstw bydgoskich, solidnie ufundowanych. Czas więc najwyższy, ażeby władza coś zrobiła i energicznie przeciwdziałała dalszemu zubożeniu szerokich sfer społeczeństwa bydgoskiego. Rozgoryczenie w masach jest ogromne. Dlatego potrzebna jest praca, praca i jeszcze raz praca — i to jak najprędzej. Alski.

NA ZIELONE SWIĘTA DO Bukaresztu, Konstantynopola, Phaleronu, Aten
25/V.—9/VI. zł 485.— paszport, wiza WAGONS-LITS COOK, Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

SPORT

**HEBDA PRZEGRYWA, TŁOCZYŃSKI WYGRYWA.
POLSKA — WĘGRY W TENNISIE 1:1**

W Budapeszcie rozpoczął się w piątek, mecz tenisowy Polska — Węgry.

W pierwszym spotkaniu Szigeti pokonał Hebdę w stosunku 9:7, 6:1, 1:6, 6:4.

W drugim meczu Tłoczyński pokonał Gabory'ego w stosunku 6:4, 6:2, 6:4. Polak grał doskonale pod względem taktycznym, zadziwił pewnością i siłą piłek oraz dobrą grą przy siatce.

DALSZE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W WIEDNIU.

PO WYCOFANIU SIĘ JACOBS — POLKA W FINALE.

W piątek Jędrzejowska przed zakwalifikowaniem się do finału mistrzostw Austrii wyeliminowała Zoepneck 6:2, 6:0 i Bauer 6:1, 6:1.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Deutsch wygrała z parą węgierską Sas — Sarkany 6:4, 3:6, 6:2.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Taroni wygrała z parą Kraus — Planner 6:4, 6:1.

Jędrzejowska ma nadzieję, że spotkanie z Mathieu rozstrzygnie na swoją korzyść. Najgroźniejsza przeciwniczka Jędrzejowskiej, Amerykanka Jacobs, niespodziewanie rozchorowała się ciężko, wskutek czego wycofała się z turnieju. Wobec tego Jędrzejowska zakwalifikowała się do finału. Przeciwniczką jej będzie czołowa rakieta Francji — Mathieu.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ KOSZYKÓWKI W GENEWIE.

W czwartek, jak już podaliśmy, rozpoczął się w Genewie wielki międzynarodowy turniej koszykówki z udziałem polskich koszykarzy z Poznania. Poza zwycięskim meczem Polaków z Barceloną, rozegrano jeszcze następujące mecze:

Lyon — Berno (Szwajc.) 44:17.

Milhouse — Leodjum 60:14.

Berlin — Lozanna 41:20.

Barcelona, która przegrała z zespołem z Poznania, wygrała z Berlinem 50:11.

Paryż pokonał Madryt 40:21.

SPORT CLUB, GRUDZIĄDZ — GWIAZDA, BYDGOSZCZ.

Z cyklu dalszych rozgrywek piłkarskich klasy „B” Pomorza, odbędzie się mecz pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami w niedzielę, 10 bm. o godz. 16,30 na boisku im. Świtawy.

Jako przedmecz pomiędzy Z. S. „Unia” Solec — „K. S. „Leo” o godz. 14.

OGÓLNA ORGANIZACJA WOJSKOWYCH KLUBÓW SPORTOWYCH.

W P. U. W. F. odbyła się pod przewodnictwem plk. Wendy konferencja, poświęcona zagadnieniu reorganizacji sportu w wojsku. Postanowiono zwołać na dzień 6 czerwca w Warszawie walne zebranie konstytucyjne związku W. K. S., na które zjadą się delegaci wszystkich istniejących w Polsce Wojskowych Klubów Sportowych.

OTWARCIE SEZONU TENNISOWEGO.

Bydgoski Klub Sportowy (Tennisowy) organizuje uroczyste otwarcie sezonu tenisowego na kortach przy ul. Staszica dziś, w sobotę. Program: o godz. 15 gry pokazowe, o 16-ej — uroczyste otwarcie sezonu i ciąg dalszy gier pokazowych, o 19-tej — wieczorek towarzyski w szalasiu.

PILKARZE NA BOISKU.

W niedzielę, 10 bm. o godz. 14-tej na boisku Świtawy odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. Leo a K. S. Unia o mistrzostwo klasy C. O godz. 13-tej przedmecz juniorów Leo i Gwiazdy.

SOKÓŁ I — CUJAVIA-ZDRÓJ (INOWR.)

Jutro, o godz. 16.30 na Stadionie Miejskim spotkają się powyższe drużyny w meczu o wejście do A-klasy Pomorza. Jest to decydujące spotkanie, uprawniające do dalszych rozgrywek międzygrupowych, wobec czego mecz zapowiada się interesująco. Wstęp 25 groszy. Przedmecz o godz. 13.

SPORTOWCY POLSCY Z NIEMIEC W BYDGOSZCZY.

Mecz K. S. Z. S. Astoria z drużyną Młodzieży Polskiej ze Śląska*Opolskiego odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 9-tej rano na Stadionie Miejskim im. Marsz. Piłsudskiego. O godz. 10.30 mecz Astorii z Sokółem V o mistrzostwo B-klasy.

Niemieckie znaczki olimpijskie.



Poczta niemiecka wydała już serię okolicznościowych znaczków olimpijskich, na których wyobrażone są różne rodzaje sportów, reprezentowanych na Igrzyskach olimpijskich.

KINO
Adria

Kino Szkolne wyświetla
w niedzielę 12¹⁵
o godzinie 12¹⁵ w poł.

„Wiedeń miasto moich marzeń“
(Rendez-vous in Wien)

W rol. głównych: Leo Slezak, Magda Schneider, Wolf Albach Retty, Adele Sandrock, Tibor v. Halmay. Ceny niższe: Cały parter 30 gr Balkon 50 gr

Zjazd prezesów Akcji Katolickiej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Poznań. (KAP). Dnia 3 bm. obradował tu II, ogólny zjazd prezesów Parafjalnej Akcji Katolickiej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej przy udziale 200 uczestników. Obrady poprzedziło nabożeństwo w kaplicy sodalicyjnej. Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał prezes Archidiec. Instytutu Akcji Katolickiej dr. Paruszewski, witając J. E. Ks. Biskupa Dymka i asystenta kościelnego Instytutu ks. infułata Kłosa.

Sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej w archidiecezjach w r. 1935 przedłożył dyrektor Instytutu, ks. Marlewski. Zestawienia cyfrowe podane w sprawozdaniu wykazują, że pod koniec ub. roku było parafij, posiadających Zarządy Akcji Katolickiej 323, z czego przypada: na archidiecezję poznańską 194, na archidiecezję gnieźnieńską 129, na miasta 111, na wsie 212. Stanowiska prezesów Parafjalnej Akcji Katolickiej piastują: rolnicy gospodarze w liczbie 66, nauczyciele 59 (52 nauczycieli i kierowników szkół powszechnych, 7 nauczycieli szkół średnich i wyższych), ziemianie 39, urzędnicy 41, a) prywatni, dyrektorowie fabryk, majątków 20, b) urzędnicy samorządowi 12 (w tem 4 burmistrzów), c) urzędnicy państwowi 9, lekarze 23, rzemieślnicy 17, kupcy i drogerzyści 14, adwokaci 10, aptekarze 7, przemysłowcy 4, inżynierowie 3, organisci 3, em. wojskowi (generał, pułkownik, rotmistrz) 3, nadleśniczy 2, kapitalista 1. Ogólna liczba katolików, zorganizowanych w Stowarzyszeniach Akcji Katolickiej i organizacjach pomocniczych wynosi: 3636 kół lokalnych i 120.872 członków.

Po dyskusji nad sprawozdaniem przemówił do zebranych w serdecznych słowach J. E. Ks. Biskup Dymek, zwracając uwagę na szereg aktualnych i żywotnych zagadnień życia współczesnego.

Następnie wygłoszone zostały dwa re-

feraty: p. dr. Paruszewskiego na temat „Zadania Akcji Katolickiej w najbliższej przyszłości“ oraz p. dr. Posadzego na temat „Akcja Katolicka we współczesnej walce o typ nowego człowieka“. Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję oraz wysłano listy holdownicze do J. E. Ks. Kardynała Prymasa oraz J. E. Ks. Biskupa Laubitz.

— Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika przyjmuje zgłoszenia kandydatów do klasy I-szej codziennie od godz. 9-ej do 13-ej. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę urodzenia, świadectwo powtórnego szczenięcia ospy i ostatnie świadectwo szkolne (za I-sze półrocze). Termin egzaminów poda się później do wiadomości.

Przyjmujemy POŻYCZKI PAŃSTWOWE



PO KURSIE NOMINALNYM ZŁ. 100 ZA 100

przy ratalnym nabywaniu radjoodbiorników najwyższej klasy — TELEFUNKEN. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY.

RADIO-TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

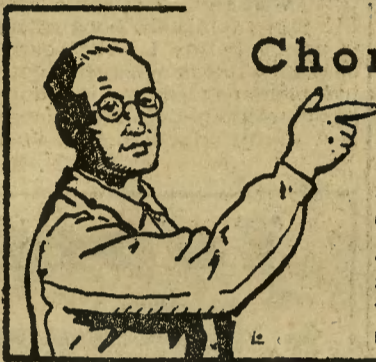
— Na Poleszuków: Emeryt W. S. z 5.— Firma Hala Groszowa, Długa 32 — z 10.—

— Przyjmowanie ochotników do marynarki wojennej. Szkoła podchorążych marynarki wojennej w Toruniu przyjmuje zgłoszenia kandydatów na Wydział Morski. Po ukończeniu którego z wynikiem pomyślnym (3 lata i 3 miesiące studjów) słuchacz zostanie mianowany podporucznikiem korpusu morskiego. O przyjęciu do Szkoły Podchor. Mar. Woj. mogą się ubiegać obywatele Państwa Polskiego, którzy do dnia 1 lipca br. ukończą 17 lat, a nie przekroczą

do tej daty 19 1/2 lat życia i którzy ukończyli z wynikiem pomyślnym łącznie z egzaminem dojrzałości: korpus kadetów lub szkołę średnią. Termin nadsyłania podań upływa 31 maja.

MAŁOSTKOWOŚĆ.

W westybulu pewnego amerykańskiego hotelu wisi plakat: „Palenie wzbronione! Pamiętajcie o pożarze hotelu Centralnego“. Pewnego poranku zauważono poniżej wiszący plakat: „Plucie wzbronione! Pamiętajcie o powodzi w dolinie Mississipi!“



Chory żołądek

jest nieraz przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA stosuje się przy zaparciu; są łagodnym środkiem przeczyszczającym, regulują żołądek, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA stosuje się również w cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpieniach hemoroidalnych, artretyzmie i innych chorobach na tle złej przemiany materji.

Inowrocław Zdrój klejnotem balneologii polskiej.

Sezon wiosenny w znanym zdrojowisku wielkopolskim Inowrocław-Zdrój znajduje się w całej pełni. Tysiączne rzesze kuracjuszy dawnych i nowych zjeżdżają tłumnie z wszystkich zakątków kraju, ściągani rozgłosem tego uzdrowiska, ustaloną wartością rozlicznych środków leczniczych, łagodnością słonecznego klimatu oraz przystępnością niebywale korzystnych ryczałtów kuracyjnych. Rozgłos ten, rozwój i przodujące znaczenie w rzędzie uzdrowisk krajowych zawdzięcza Inowrocław-Zdrój uznanym przez najpoważniejsze powagi naukowe walorom balneologicznym swych źródeł i stwierdzonym właściwościom leczniczym tychże oraz wysokiemu poziomowi higieny leczenia i wszelkich zabiegów leczniczych (przyrodolecznictwo, elektroterapia, emanatorjum radowe). Solanka inowrocławska, jedna z najsiłniejszych w Europie, o wysokim stężeniu 31% i niskoprocentowa, ma szerokie zastosowanie do wzięciań, do płókania oraz do irygacji. Skuteczność kuracji kąpielowych powiększa ług płynny o-

raz liczne sole uboczne: potasowe, magnezowe, jodowe i inne. Kąpiele borowinowe oparte na własnych złożach pierwszorzędnej borowiny z zawartością żelaza, leczą cały szereg schorzeń.

Przed kilku laty otwarte źródło słonogorzkie do picia o wybitnych właściwościach leczniczych, zblizone składem do znanych wód Kissingen i Rakoczy, zastępuje Karlsbad lub Marienbad. Te naturalne skarby lecznicze Inowrocławia stanowią prawdziwy klejnot balneologii polskiej i tajemnicę rosnącego z roku na rok powodzenia uzdrowiska. Szereg nowoczesnych gmachów zdrowotnych z imponującym zakładem przyrodolecznictwem na czele stanowią klub Inowrocławia i całego polskiego zdrojownictwa.

Dzięki nadzwyczaj korzystnym kuracjom ryczałtowym Inowrocławia-Zdroju, leczenie przestało być przywilejem „stanu posiadającego“ i stało się dostępnem dla najszerszych warstw.

I nie milować ciężko i milować.

I nie milować ciężko i milować — Dziwna jest życia gra i jej zawilóść, Lecz niekochanych poco mam żałować, Gdy tyle męki ójze wielka miłość.

Do kto nie zaznał w życiu swem miłości, Strasznie samotny zawsze jest i wszędzie Lecz się nie lęka śmierci i wieczności Do wie, że po nim nikt płakać nie będzie.

A za miłością wlecz się tęsknota, Zazdrość, co kąsa swoje własne pięście I lęka wieczysty, czy przez domu wróca, Nocą nie we ójze słabość i nieszczęście

A gdy kochanie twoje ziemia kryje, Miłość pocieszyć nie da się nikomu, Lecz naó mogił jak pies głodny wyje I nie chce wracać do pustego domu.

Więc choćbyś czuwał bracie, óniem i nocą Nie zdołasz skarbów swoich upilnować Przed żądzą ludzi i szataną mocą — I nie milować ciężko i milować.

Henryk Zbierzchowski.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r. Odjazd pociągów B. K. P. do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45+ Smukali-Oplawca do Wierzhucina 10.25+, 11.40+, 15.00+, 15.30+, 18.20+, 20.10+ Smukali-Oplawca do Wawelna 13.00+, 18.20+ Przejazd pociągów B. K. P. s Koronowa 7.17+, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20+ Smukali-Oplawca z Wierzhucina 7.55+, 7.47+, 7.47+, 9.18+, 17.41+, 21.20+ Smukali-Oplawca z Wawelna 7.55+, 17.41+ Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dzienne, s* kursują w środy i soboty, s** kurs. w soboty s*** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki s† kursują w niedziele i święta (18279)

Feljeton aktualny.

Światła i cienie Bydgoszczy.

NOCNE GMY. — ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA. — KURS ŻEGLARSKI NA WODACH NOWEJ PŁYWAŁNI BYDGOSKIEJ. — UCHWAŁA KOMISJI ORTOGRAFICZNEJ P. A. U. W PRAKTYCE.

Tym razem zasiadliśmy w pownej restauracji przy piwie. Było wyjątkowo ciepło, wobec czego zdecydowaliśmy odstąpić od tradycyjnej kawy. Zresztą mój przyjaciel Jur, będący dzisiaj ze swoim żołądkiem na stopie wojennej, chętnie zgodził się na wypicie młodego piwa.

— Młode piwo zastąpi ci z powodzeniem wodę Franciszka-Józefa, która jest importowana. Wyleczysz żołądek, pozbędziesz się dolegliwości a i grosz zostanie w kraju — rzekłem.

— Przepraszam cię, mamy i u siebie doskonałe środki (Jur nigdy nie przestawał być aptekarzem-patriotą).

— Wiem o tem. To tylko my sami nie doceniamy wyrobów naszych fabryk farmaceutycznych. Zagranica zna je dobrze.

— Gdybyś jednak chciał przekonać się... Jur sięgnął do kieszeni, ale zamiast przewidzianego prospektu, czy ulotki propagującej nowy krajowy lek, wyjął stary program kinowy. „Światła i cienie wielkiego miasta“ z Charlie Chaplinem.

— Widziałeś ten film?

— Widziałem go bardzo dawno. Był to film, którego naprawdę nie zapomina się tak prędko.

— Ale — abstrahując od treści, sensu i fabuły tego filmu, trzeba stwierdzić, że, aby przekonać się o istnieniu światła i cieni wielkiego miasta, nie trzeba jechać do A-

meryki, ani do Anglii i nie trzeba konieczności oglądać filmów. Wystarczy wyjść na ulicę, choćby... Bydgoszczy, a zobaczy się światła i cienie wielkiego miasta, w innym moze stylu i mniejszym natężeniu, bardziej europejskie i bydgoskie. Jeżeli się szuka — szczególnie cieniów — to znajduje się je arcyłatwo. Zaręczam, że, powiedzmy... no, dwadzieścia metrów stąd znajdziesz Córę Koryntu, dokumentująca swoją obecnością na głównej, lub jednej z głównych ulic Bydgoszczy jej wielkość, a zarazem fakt, że jako taka, posiada Bydgoszcz swoje cienie.

— To nie jest jej cieniem — przerwał Jur — Bydgoszcz z braku innych, lepszych wielkomięjskich światła świeci... córami Koryntu. To władze Policyjne starają się już dostatecznie o to, by Bydgoszcz tej wielkomięjskiej cechy nie pozbawiła. Zdarza się często popisy wokalne, kłótnie, bójki i jawne dowody usłużności tych, które mają swoje osobiste cienie i blaski, a to — przyznaj — jest światłem naszego miasta. Niezależnie od tego, nadaje to niezwykłego uroku naszym ulicom...

— Jestem innego zdania — rzekłem. Ale zostawmy to władzom policyjnym. One najlepiej zakwalifikują ten fakt. Pomówmy raczej o sprawach, których oblicze jest wyraźniejsze. Do takich zaliczam naprzykład pływalnię, która buduje się obok nowej elektrowni. Pływalnia podobno będzie miała wielkie rozmiary. Nawiasem dodam, przy-

jacielu, że należałoby publicznie pochwalić tych, których inwencja twórcza wkrocza w dziedzinę u nas tak zaniedbana, jak sport i wychowanie fizyczne.

Podobno Polski Komitet Olimpijski, korzystając z ogromnych rozmiarów nowej pływalni-basenu, zamierza zorganizować na niej przedolimpijski kurs żeglarski na podobieństwo kursu, przeprowadzonego przed rokami, czy dwoma, na jednym z jezior ziemii wileńskiej. Warunki tutejsze, jako słychać, są odpowiednie. Pływalnia będzie otwarta, a więc przy małym już wietrze tafła wód pływalni pokryje się pianistami falami, co dla uczestników kursu będzie o tyle pożyteczną okolicznością, że stworzy im trudne warunki, bardzo zbliżone do warunków, jakie daje wielkie jezioro. Kurs powinien wydać zastęp dzielnych, zaprawionych do walki z wodnym żywiołem, ogorziałych żeglarzy-olimpijczyków.

Szkoda tylko, że ogromny rozmiar pływalni nie pozwoli na pokrycie go dachem, a tem samym na zamienienie jej w kryty basen, mogący umożliwić naszym pływakom korzystanie z niego w porze zimowej. Ale — dlaczego, przyjacielu, patrzysz na mnie takim dziwnym wzrokiem?

— Ktoś nagadał ci funt niestworzonych rzeczy o tej pływalni, a ty... wierzysz.

— A więc to nieprawda, że w Bydgoszczy powstaje pływalnia?

— Prawda. Najoczywistsza prawda. To, co buduje się, koło nowej elektrowni, to tylko cień przyszłej wielkiej pływalni, która będzie najjaśniejszym światłem Bydgoszczy. Poprostu... obecnie buduje się tylko model w skali 1:100 przyszłej, olbrzymiej, na amerykańską miarę zaprojektowanej pływalni. Model ten jest moze stosunkowo dużych rozmiarów, ale niemniej pozostaje modelem. Złośliwi tylko, których nigdzie i nigdy nie brak twierdzą, jakoby budowany model był już właściwą pływalnią.

— Ach, więc to tak przedstawia się sprawa pływalni-basenu?!

— Tak, a nie inaczej — odparł wszystko wiedzący Jur.

— Pozwól, że zapytam cię o jedną jeszcze rzecz. Czy to prawda, że uchwała komisji ortograficznej P. A. U. weszła w życie?

— Jeszcze nie. Ale weszła już w Bydgoszcz. Sam fakt wejścia jej „w Bydgoszcz“ jest moze światłem, ale cieniem jej jest, że najwyraźniej „nabiera się“ uchwałę zmian Pisowni.

— ???

— Przy ulicy Leszczyńskiego w jednym z okien wywieszono pięknie wymalowaną kartę z napisem „Pokój um, do wyn.“ (dosłownie). Modne skróty i modna pisownia. Przy ulicy Królowej Jadwigi jest nad drzwiami pewnego sklepu nawet tablica firmowa z napisem „Pr. obuwiu“. Co znaczy „pr“?

— Moze Prakseda?

— Wywiad wykrył... nic nie wykrył. W każdym razie nie znaczy to „Prakseda“.

— A moze jest to takie końskie „pr“, żeby... klient zatrzymał się i kupił obuwiu?

— I to nie. Powołałem do życia „asadneła języka“ w składzie i... okazało się, że „Pr“ znaczy: Pracownia.

— Jesteś bardzo przedsiębiorczy. Ale powiniens być dokładniejszy w robocie, o którą cię zresztą nikt nie prosił i zapytał się, co to jest „zelówki męskie z obczasami“?

— Nie zauważyłem tego. Gdybym był tak złośliwy, jak ty, zauważyłbym i to.

— A tymczasem fakt pozostaje faktem i na biednej P. A. U. względnie na jej uchwałach dokonuje się okrutnej wiwiskcji.

Jur zdążył wypić swoje młode piwo „wskutek czego“ nie potrzebował uciekać się do pomocy wody Franciszka-Józefa.

E-d K-a.

Kącik esperancki.

Zwycięstwo Esperanta
na międzynarodowej konferencji pedagogicznej w Holandji.

Sprawa zaprowadzenia esperanta, jako języka pomocniczego do szkół całego świata coraz więcej zajmuje umysły uczonych i pedagogów. W roku 1922 zwołano do Genewy oficjalnie pierwszą, na większą skalę zakrojona, konferencję. Przewodniczył jej prof. uniwersytetu dr. Bovet. W 12 lat później podobną konferencję zwołano do Wiednia. Konferencja ta zgromadziła zgórą 700 pedagogów i uczonych z całego świata.

Jak z jednej strony świat pedagogiczny ogromnie popiera idee Esperanta, tak z drugiej strony sprawa ta przedstawia znaczne trudności, jeśli idzie o rzady poszczególnych państw. Mimo to, idealistycznym nastrojone nauczycielstwo nie daje za wygraną i niezmordowanie dąży do wytkniętego celu, którym jest **szczęście własnego narodu**. Dowodem tych nieustannych zabiegów była III międzynarodowa konferencja pedagogiczna, zwołana tym razem do Holandji, gdzie ruch esperancki zatacza coraz szersze kręgi, nie tylko na polu szkolnictwa, ale i w różnych instytucjach państwowych. Sprawozdania z tej konferencji w prasie esperanckiej całego świata brzmia nadzwyczaj entuzjastycznie i napawać mogą polskich esperantystów szczególniejszą dumą i nadzieją, że mimo wszystko, mimo tej kolosalnej obojętności naszego społeczeństwa, **sprawa bez nas posuwa się nieustannie naprzód, i to w tempie przyspieszonym.**

Konferencja odbyła się w mieście Utrecht

Przy utrudnionem wypróżnieniu i niewłaściwym trawieniu naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** oczyszcza niezawodnie przewód pokarmowy, reguluje działanie jelit, wzmacnia żołądek, regeneruje krew, uspakaja nerwy, przyczyniając się do dobrego samopoczucia. Zalecana przez lekarza.

Plotki w kawiarni

nie są jedynym tematem pań, zgrupowanych przy stolikach. Mówi się tam również dużo o najlepszym obecnie kosmetyku, jakim jest puder **FORVIL CINQ FLEURS, PARIS**, który nietylko tuszuje wszystkie wady cery, lecz czyni ją jeszcze idealnie matową, świeżą i gładką.

w czasie od 14—30 kwietnia. Konferencji tej przewodniczył, podobnie jak w r. 1922, **prof. uniwersytetu dr. Bovet**. Otwierając konferencję, po której nastąpił cały szereg przemówień w najrozmaitszych językach, tłumaczonych na język holenderski i Esperanto, przewodniczący zaznaczył dobitnie, jak **ogromnie wielkie znaczenie posiada język Esperanto dla pedagogów oraz dla samej młodzieży**. Najważniejszym dniem był czwartek, 16 kwietnia, kiedy **prof. J. Glueck** wygłosił znakomity referat o Esperancie, zaznajamiając obecnych z jego historią i rozwojem aż po dzień ostatni, wreszcie z jego użytecznością na polu pokojowej współpracy międzynarodowej. Zainteresowanie spotęgowało się je-

szcze więcej, gdy ks. Cseh przeprowadził po mistrzowsku pokazową lekcję języka swoja nieznajomą metodą.

O uchwałach konferencji w następnym „Kąciku”.

Prof. Sygnarski.

TRUSKAWIEC

Naturalne kąpiele solankowe, siarczane i borowinowe.

8793

Słynna „Naftusia” obok innych wód.

NOWOODKRYTY ŹRÓJ NATURALNYCH WÓD GORZKICH „BARBARA”.

Informacyj żądać, mieszkania zamawiać tylko przez Zarząd Zdrojowy.

Zakątek z bajki.

Z cyklu: „Nasze miasto”.

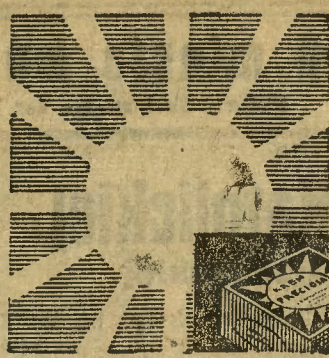
Przedmieście Bielawki..

Tam, w bok od ulic szerokich, szczylnych, gdzie kamień niema — domeczki z bajek, boja rąka artysty rozrzucone. Z klasztoru skrzydeł pnie się kościelnych murów żrąb, kopuły rys błękit kraje, a wszystko w morzu zieleni wtopione.

Aleje i lawki..

Głębokie ulice — psują urok, zeszpeca „holenderkę”, „jacht” wśród kwiatów i rozpięte płaskie dachy „orientu”; [tów ściemnia szlachetna śnieżystość murów, załamia, rozproszą okien kwadraty, prostotę nowoczesnych ornamentów.

Wciąż rośnie przedmieście, samowolnie, wbrew linjom szablonu, bez musu wystaw, bram i ciężkich pięt. Tu króluje futurizm i pełen czaru powstaje pieśń ze słonecznych tonów, pieśń czynów z postępu rytmem i tempem — wolność piękna poza codzienność szarą.



SŁONCE nie szkodzi CERZE

o ile Pani będzie zabezpieczała ją przed nadmierną opalenizną i piegami, stosując przy pierwszych blaskach wiosennego słońca usuwający piegi

KREM PRECIOSA
PERFECTION

czestnik splotu otrzyma artystycznie wykonaną plaketę dla umieszczenia na kajaku. Przewidziane są cenne nagrody, dyplomy i żetony — za najlepiej wyposażony kajak turystyczny, za największą ilość uczestników z klubów i za najpiękniejszy kajak. Wszelkich informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje kierownik sekcji imprezowej p. Piotr Wiszniewski, ul. Libelta 5, tel. 3764 od 11—13 i od 17—18.

Schron na kajaki.

Sekcja wodno-turystyczna P. T. K., oddział w Bydgoszczy posiada własny schron na kajaki przy moście Gdańskim dla członków i sympatyków. Koszt przechowania wynosi rocznie 10 zł. Oprócz tego sekcja organizuje wycieczki, weekendy i bierze udział w obozach wędrownych P. Z. K. jak również we wszystkich imprezach sportu wodnego, korzystając z daleko idących zniżek kolejowych na dojazdy.

Dla udogodnienia przewozu kajaków, Kolej Powiatowa zmontowała specjalny wóz (wagon) dla przewożenia kajaków do Koronowa. Także wóz zbudował „Gontec Inwalida” (tel. 19-25) dla przewożenia kajaków na dworce. Koszt przewozu na dworzec wynosi 1 zł; to samo kosztuje przewóz kajaka z Bydgoszczy do Koronowa kolejką. (8811)

Premiery kinowe:

„ROBERTA”
(kino „Marysieńka”).

Istotnie, „Roberta” to film dla pań. Demonstruje niezliczoną ilość toalet i to bodaj najmłodniejszych, poza tem jest rewja konkursowego tańca i małego życiowego romansu Amerykanina z Rosjanką. Rzecz dzieje się w Paryżu, dokąd przyjeżdża orkiestra „białych” Indian z fenomenalnym tancerzem, jako dyrygentem. Tym fenomenem muzykalno-tanecznym jest Fred Astaire, sławny już w świecie tancerz i on to popisywał się w „Robercie”. Dalej spotykamy się z Ireną Dunne, nietylko piękną, ale i utalentowaną wokalistką. Całość, urozmaicona szlagierowymi popisami tańca, muzyki i humorem, jest wcale ciekawym tworem, zwłaszcza dla tych, którzy nie mają ochoty wglądać się w treść, a pragną wypocząć.

„CZTERECH UTRACJUSZY DZENTELMENÓW”
(kino „Rewja”).

Stosunki w rodzinie amerykańskiej, w tej czy innej, zawsze mają posmak dziwactwa lub sensacyjności. Jest czterech braci. Jeden się żeni. Zle czy dobrze trafił, dla braci narazie jest to obojętne, ale, że się ożenił wogóle, nie mogą mu tego darować. Lecz bratowa rozbraja ich i... jeśli ktoś ciekawy jest akcji bardzo interesującej i zakończenia, niech idzie na „Czterech utracjuszy”, tem bardziej, że na scenie rozgrywa się rewja i ładna i wesola p. t. „Na wesolej trawce” w wykonaniu zespołu, na czele którego stoi znakomity humorysta i piosenkarz Oleś Olesławski, nasz stary znajomy. Pod jego reżyserją rewja nabrała barw, życia i stała się atrakcją dla bydgoszczan. Nie będziemy wymieniali poszczególnych artystów, przesuwających się w różnych kreacjach, dość, że warto zobaczyć.

Tapety

duży wybór

6707

S. Struszyk
Bydgoszcz

ul. Długa 12

telefon 12-39

Pożar pod Koronowem.

We wczorajszy piątek o godz. 2-iej w południe wybuchł groźny pożar w zagrodzie rolnika **Andrzeja Baumgarta w Olszewku pod Koronowem**. Pożar wybuchł na strychu domu mieszkalnego, który doszczętnie spłonął. Następnie wskutek silnego wiatru płomienie przeczuciły się na sąsiednie zabudowania rolnika **Jana Koleta**, gdzie spaliła się stodoła z zapasami. Reszta inwentarza ocalała.

Przybyła na miejsce pożaru straż pożarna z Koronowa nie dużo mogła zdziałać wskutek silnego wiatru. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Straty wynoszą **około 10,000 zł**.

Powrócił z wędrowki.

Przed tygodniem opuścił dom rodzicielski 17-letni Franciszek Strzelecki, syn kolejarza, zam. przy ul. Pięknej 32. Chłopiec dał się namówić przez kolegę na podróż w nieznaną i zabrawszy z domu 60 złotych puścił się do szeregu miast, jak Torunia i Warszawy. Po tygodniu z tęsknoty za domem rodzicielskim powrócił do Bydgoszczy. Chłopiec nie zabrał książeczki oszczędnościowej, ani też listu hipotecznego, jak pierwotnie przypuszczano.

Wszyscy na spływ kajakami.

Z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się „spływ wiosenny Koronowo-Bydgoszcz” w dniu 17 maja br. Każdy u-

PROGRAMY RADJOWE

W niedzielę, dnia 10 maja

OGÓLNY.

9,00: Audycja poranna. 10,00: Transm. nabożeństwa. 11,25: „Pod banderą statku „Batory” — aud. muz. (z Poznania). 12,15: Poranek symfoniczny z Krakowa. 14,30: Święto motocyklistów Zagłębia - Śląska — Dąbrowskiego. Otwarcie i początek międzynarodowych wyścigów „Dirt-Track”. 15,00: Godzina rolnika. 16,00: „Hejże do mazurki” — tańce w wyk. ork. mandolinistów szkoły powsz. im. H. Sienkiewicza w Grodzisku Mazowieckim. 16,15: Melodie z operetek i filmów dźwiękowych. 17,00: M. Maryli Karwowskiej. 16,55: Teatr wyobr. „Irydjon” Zygmunta Kraśnińskiego w opr. prof. J. Ujejskiego. 17,45: Co czytać? 18,00: Podwieczorek przy mikrofonie. 20,00: Fragment koncertu z teatru w Ciesznycu (przez Ka-

tovice). 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Na wesolej łowoskiej fali. 21,30: „Podróżujemy” — feljeton. 21,45: Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Tr. z międzymiastowego meczu ciężkoatlet. Warszawa-Królewiec (płyty). 22,15: Muzyka taneczna w wyk. ork. A. Furmańskiego i M. Fogg (piosenki). 23,05: Wiad. meteorol. dla żegluga powietrznej.

LOKALNY.

TORUŃ. 9,40: Program na dzisiaj. 10,50: Po nabożeństwie: soliści (płyty). 12,03: Przegląd teatralny - omówi St. Riess. 14,00: Koncert reklamowy. 14,20: Węgierskie melodie (płyty). 15,00: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,15: Gawędy o konstytucji - z Warszawy. 15,25:

„Jarmuż i bulwa dla zwierzęczy” - pog. roln. 15,35: Fragmenty z oper St. Moniuszki (płyty). 16,45: Program na jutro. 21,45: Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Sztuttgart. Muzyka tan. Tallin. Koncert symf. pod dyr. Walerjana Berdjajewa. 20,00: Wrocław. Wesole audycja majowa. Sztuttgart. „Carmen” opera Bizeta. Lipsk. „Dziś tańczymy”. 21,00: Praga. Koncert ork. filh. Anglja (Nat. Progr.). Koncert ork. i chóru. 22,00: Stockholm. Muzyka lekka. Medjolan. Recital wioloncz. 23,00: Koenigswust. „Prosimy do tańca”. Budapeszt. Muzyka jazzowa. 24,00: Frankfurt. Koncert nocny.

W poniedziałek, dnia 10 maja.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 13,10: Chwilka gosp. dom. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Muzyka salonowa w wyk. małej ork. P. R. 16,00: Tr. z przybycia do Gdyni sm „Batory” (z Gdyni). 17,00: „W kancelarii adwokackiej” - skecz Szymona Pigwy (z Poznania). 17,15: Minuta poezji. 17,20: Duety w wyk. Izy Roli i Berty Bragińskiej. 17,50: „W mule tkwi muszla” - pogad. 18,00: Recital fort. J. Straussa. 19,35: Wiad. sport. 19,40: Dziennik wieczorny. 19,50: Reportaż z wystawy: „Marszałek Piłsudski a Wilno” (z Wilna). 19,55: Przemówienie dyrektora programowego Polskiego Radja p. Piotra Góreckiego. 20,00: Apel wojskowy. Tr. z placu Łukiskiego z Wilna. 20,45:

Reportaż z kościoła św. Teresy w Wilnie — bicie dzwonów. 21,00: „Śmierć bohatera”. Wykonawcy: Orkiestra symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga oraz chór „Harfa” pod dyr. prof. Wacława Lachmana. 22,30: „Przemówienie Józefa Piłsudskiego nad trumną Juliusza Słowackiego”. Fragment z „Króla ducha” Juliusza Słowackiego. 22,50: „Ahheri”, poemat symf. L. Rózyckiego. 23,10: Ostatnie wiadomości dziennika radijowego. 23,20: Reportaż w jez. francuskim. 23,25: Werble.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z Warszawy (płyty). 7,30: Program na dzisiaj i parę informacji. 7,40: Muzyka z płyt (z Warszawy). 12,15: Orkiestry i soliści (płyty). 13,15: Muzyka popularna (płyty). 15,20:

Przegląd giełdowy i Kom. żeglarski. 16,15: Z oper (płyty). 18,30: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi St. Nowakowski. 18,40: Zycie kultur-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,45: Płyty. 18,50: Pogad. społeczna. 19,05: Wiad. gosp. z Pomorza. 19,10: Program na jutro. 19,20: Koncert rekl. 19,35: Wiad. sport. z Pomorza. 19,45: Płyty.

ZAGRANICA.

19,00: Królewiec. Utwory Regera. 20,00: Kopenhaga. „Uprawdzenie z Seraju”, opera Mozarta. Sztuttgart. „Perpetuum mobile” — aud. muzyczna. 21,00: Wiedeń. „Genowefa”, opera Schumannna. 22,00: Anglja (Nat. Progr.). Koncert radjoork. 23,00: Budapeszt. Muzyka jazzowa. Monachjum. Muzyka taneczna. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

INOWROCLAW ŹRÓJ

reumatyzm, ischias, artretyzm, choroby kobiece i dziecięce, choroby serca, schorzenia dróg oddechowych.

KURACJE RYCZAŁTOWE

(kąpiele, opieka lekarska, pensjonat utrzym. taksa klim.)

119.— zł
2 tygodnie

solanki, borowina, kwasowęglowe, wodolecznictwo, elektroterapia, emanatorjum radowe, pijalnia, inhalatorjum

174.50 zł
3 tygodnie

226.— zł
4 tygodnie

Bezpłatne prospekty na żądanie.

8676

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym sobotnim targu płacono ceny następujące: Masło wiejskie 2,40, masło mleczarskie 2,80, jaja 75—80, twaróg 50 do 60, cebula 50, jabłka 1—1,60, marchew 20, szparagi 1,50—1,60, sałatka zielona główka 10; za drób: kurczęta 0,50—1,50, kury

2—2,50, kaczki 1,50—1,80, gęś 3—3,50, indyk 5—6, gołąbki para 1,—; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,50, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,30, z kości 1,10, skopowe 1,30, od łopatki 1,20, cielęcina 1—1,20, słonina 1,50, smalec 2,20; ryby kg: karasie 2—2,40, liny 1,60—2,00, węgorze 2—2,40, płotki 50—80, leszcze 1,60, szczupak 2—2,40, okonie 1—1,60,

ATA

czyści i szoruje wszystko!

A 135 b

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Jutro w niedzielę wycieczka do Jasińca. Wspólna msza św. o godz. 7-iej w kościele Serca Jezusa, a następnie zbiórka na placu Piastowskim i wymarsz.

W poniedziałek posiedzenie zarządu o godz. 6-tej w sekretaracie.

T. G. Sokół I.

Gniazdo bierze udział w uroczystości Hallerczyków. Zbiórka poczty sztandarowego i druhów możliwie umundurowanych jutro o godz. 9 na Nowym Rynku.

T. G. Sokół III.

Gniazdo bierze udział w obchodzie 15-lecia Związku Hallerczyków. Zbiórka w niedzielę 10 maja br. o godz. 9 rano na Nowym Rynku.

Sokół IV. Bielawy.

W niedzielę 10 bm. o godz. 5-tej rano majówka. Zbiórka na ul. Gdańskiej przy torze kolejowym.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO GNAZDA I.

Jutro, w niedzielę, o godz. 8-iej rano odbędzie się na strzelnicy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego przy ul. Toruńskiej (a nie na Stadionie Miejskim) zawody strzeleckie o mistrzostwo gniazda I. Strzelanie to jednocześnie zaliczy się do P. O. S. oraz O. S. Uprasza się wszystkich członków (również starszych) o liczny udział. Zaznacza się, że zawody rozpoczną się bezwzględnie punktualnie.

Życia towarzyszy.

Niedziela 10 maja.

Godz. 4,00: Kółko krajoznawcze przy Publ. Szkole Dokształcająco-Zawodowej nr. 1 w Bydgoszczy. Wycieczka do Torunia. Zbiórka na ul. Gdańskiej (róg Śniadeckich).

Godz. 6,15: Korporacja „Eksternia”. Zbiórka na placu Piastowskim. Po nabożeństwie o godz. 7,10 wymarsz wycieczki do Smukawy. Po drodze referat: „Kółka przyrodnicze”.

Godz. 8,45: Związek Weteranów Powstań Narod. koło kolejarzy. Zbiórka członków wraz z pocztą sztandarową na Nowym Rynku celem wzięcia udziału w uroczystości 15-lecia Zw. Hallerczyków.

Godz. 9,00: Lechicki Zbiórka celem wzięcia udziału w obchodzie 15-lecia Związku Hallerczyków na Nowym Rynku przy Sądzie Grodzkim.

Związek Podoficerów Rezerwy. Zbiórka wszystkich członków celem wzięcia udziału w uroczystościach Zw. Hallerczyków na Nowym Rynku przy ul. Melchiora Wierzbickiego.

Godz. 10,00: Zw. Reemigrantów i Optantów koło I Bydgoszcz. Posiedzenie zarządu u p. Mellerowej, pl. Piastowski.

Godz. 14,00: Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich przy Farze. Nadzwyczajne walne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 15,00: Bydgoski Chór Męski śpiewa na koncercie Tow. śpiewu św. Wojciecha w Resursie Kupieckiej. Komplet konieczny.

Godz. 16,00: Kat. Stow. Kobiet „Jedność” przy Farze. Zebranie miesięczne z uroczynościami w Domu Kat. przy Farze. Tow. bierze także udział w sztandarem w uroczystości 60-lecia chóru św. Wojciecha. Zbiórka w niedzielę o godz. 9,30 w Domu Katolickim.

Godz. 17,00: Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka”. Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

Tow. śpiewu „Lira” przypomina członkom i gościom o dancingu i strzelaniu o nagrody w niedzielę 10 bm. w lokalu „Stara Gospoda” (dawn. Patzer). Początek o godzinie 5-tej. Wstęp bezpłatny.

Uwaga, sokoli okręgu V-go!

Jutro o godz. 8,50 zbiórka na Nowym Rynku celem wzięcia udziału w uroczystości Związku Hallerczyków i powitania generała Hallera.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. składacz maszyny Herbert, Emil, Herman Herzbberg, zamieszkały w Borgsdorfie pow. Niderbarnim, syn Ferdynanda Herzbberga i żony jego Berty, urodz. mej Hellgrewe; 2. niezamężna Hilda, Małgorzata Hagenau, zamieszkała w Bukówcu pow. brodnickiego, córka rolnika Jerzego Hagenau i żyjącej żony jego Ottylii z domu Nitzy — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym Jabłonowo II i w Dzienniku Bydgoskim. (864)

Jabłonowo, dnia 6 maja 1936 r.

Urządnik stanu cywilnego (—) Tuptanowski

Obwieszczenie o licytacji. Urząd Skarbowy w Chojnicach podaje do wiadomości, że dnia 15 maja 1936 r. o godz. 10, odbędzie się w Lubni (stacja kolejowa w miejscu) w tartaku p. Hapki, sprzedaż z licytacji następujących przedmiotów: Kopalniaki długości od 2 do 13 m i grubości 10 do 20 cm 1310 sztuk, szalówki 28 m², sztachety 3200 sztuk. Z uwagi nato, że licytacje wyznaczone w poprzednich terminach nie doszły do skutku, wyszczególnione wyżej przedmioty sprzedane zostaną również za cenę niższą oszacowania. (8804)

Urząd Skarbowy w Chojnicach.

Sprzedaż masy upadłościowej.

W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem firmy „Swit” właściciel Zdzisław Zdebski, Księgarnia i Skład Papieru w Bydgoszczy, Gdańska 34, sprzedam natychmiast z wolnej ręki całkowitą masę, składającą się z towarów i kompletnego urządzenia składu. Lokal przyległy mieszkaniem również korzystnie do wynajęcia. Cena szacunkowa wynosi 6500 zł. Oferty pod adresem syndyka masy upadł. (8667)

Syndyk upadłości:

Adam Dywor, Bydgoszcz, Hermana Frankogo 3.

AŻEBY ZWALCZAĆ ARTRETYZM

przy każdej zmianie pory roku artretyk powinien stosować kurację Urodonalową a jeśli chodzi o dnę, reumatyzm, piasek nerkowy, rwę kulszową, newralgię i inne cierpienia, wywołane nadmiarem kwasu moczowego — jeszcze częściej.



URODONAL CHATELAINA

zapewnia organizmowi lepszą przemianę materji. Cena flakonu zł 8,25 i 5,25.

Węgiel górnośląski

Koks hutniczy
Szczapy olszowe suche
Piecze przenośne
Kafie kolor. i białe
Rury cem., od 150-1000
Cement portl.
Wapno palone
Gips, trzcina
Dyty piekarskie
„Echt Radeburg”
Papa dachowa
Smola górnośl.
Cegły czerwone
„Ruberoid”

Wszystkie materiały budowlane i opałowe dostarczane punktualnie

Firma E. Haw
ulica Toruńska nr. 1
Tel. 3793

Organizująca się firma koncesjonowana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z siedzibą w Bydgoszczy, poszukuje

udziałowców

z kapitałem od 500 zł celem objęcia stanowisk kierowniczych.
Kapitał gwarantowany majątkiem firmy. Pensja stała. Składy konsygnacyjne we wszystkich miastach powiatowych Województwa Poznańskiego i Pomorskiego. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Chemja”. Na odpowiedź załączyć znaczek.

Wysokiej wartości pianina

od zł 1000 począwszy.

B. Sommerfeld
fabryka pianin
Bydgoszcz (8426)
ul. Śniadeckich 2.

WYDAWNICTWO J. PRZEWORSKIEGO W WARSZAWIE OGŁASZA PRZEDPŁATĘ NA

najtańszą w Polsce

JEDNOTOMOWĄ ILUSTROWANĄ ENCYKLOPEDJĘ POWSZECHNĄ

OPRACOWANĄ POD REDAKCJĄ DR. MARJANA JERZEGO WACHTLA

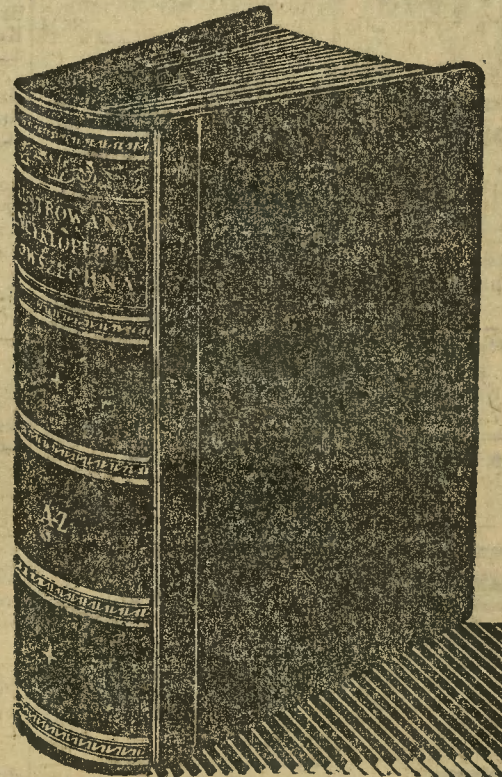
Ilustrowana Encyklopedia Powszechna jest zbiorową pracą oryginalną, pomyślaną na użytek czytelników polskich i dlatego było ambicją wydawców i autorów, aby wszystkie sprawy polskie znalazły w niej dokładne odbicie, a także, aby wystąpiły plastycznie na tle porównawczem i w związku z całokształtem rzeczy współczesnych.

Ilustrowana Encyklopedia Powszechna odróżnia się od wszystkich tego rodzaju wydawnictw bardzo ważną zaletą: została opracowana zgodnie z nakazami aktualności i najżywniejszymi potrzebami człowieka współczesnego. Opracowany w niej materiał oparty jest na najnowszych zdobyczach wiedzy we wszystkich działach życia i nauki. Encyklopedia Powszechna w żadnym razie nie jest sumą martwych pozycji słownikowych, natomiast w najdalszej mierze uwzględnia dzisiejsze zainteresowania człowieka, szukającego możliwie ściślej odpowiedzi na niezliczone pytania i wątpliwości.

W ten sposób daje nowa Encyklopedia pełny i umiejętnie przedstawiony obraz w dziedzinach: geografji, historii, literatury i sztuki, filozofji, techniki i technologii, nauk przyrodniczych, prawa, ekonomji i socjologii.

CENA W PRZEDPŁACIE ZŁ. 20.—

WARUNKI PRZEDPŁATY: Kto chce nabyć Jednotomową Ilustrowaną Encyklopedję Powszechną w cenie przedpłaty Zł. 20.— winien nadesłać zamówienie w terminie do dnia 25 maja 1936 r. Po tym terminie cena egzemplarza wynosić będzie Zł. 27.— Wpłacającym należność zgóry, kosztów przesyłki nie doliczamy. Na żądanie wysyłamy Encyklopedję za zaliczeniem, doliczając Zł. 2.—



TOM 17 1/2 x 25 cm. w ozdobnej półskórkowej oprawie zawiera 30.000 haseł na 824 str. tekstu na bezdrzewnym papierze, 400 ilustracji w tekście, 16 tablic wielobarwnych, 32 jednobarwnych, 2 mapy wielobarwne, 38 map w tekście.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:

KSIEGARNIA BYDGOSKA N. GIERYN
BYDGOSZCZ, PLAC TEATRALNY 6
KONTO P. K. O. 212.532 • TEL. 3345

WYDAWNICTWO J. PRZEWORSKIEGO
WARSZAWA • SIENKIEWICZA 2
KONTO P. K. O. 11.495 • TEL. 532-93

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim”!

KREDYT

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 6^{II}
 podaje niniejszem do wiadomości, że niżej podane firmy
sprzedają towar na asygnaty Spółdzielni.

Bork Fl.	Podwale	12	Maszyny do szycia, rowery i części
Borys Cz.	Pl. Teatralny	2	Magazyn białawotów
Budzikowski J.	Jezuicka	7	Towary krótkie i galant.
Burzyński A.	Sienkiewicza	34	Opał i drzewo
Bydgoski Dom Towarowy	Gdańska	15	Dom Towarowy
Caliński J.	M. Focha	12	Mistrz krawiecki
Chrześcijańska Liga Pracy	Dworcowa	6	Kajaki, zabawki, namioty
Dom Mebli J. D. Grajnera	Dworcowa	21	Dom mebli
Dom Pończoch	Mostowa	12	Pończochy, swetry i t. d.
Dom Tow. Bcia Mateccy	Rynek M. Pilsudskiego	17	Dom Towarowy
Drażkowski J. A.	Dworcowa	7	Podszewki i przyb. krawieckie
Goerdel I. I.	Długa	10	Handel win i spiryt.
Heldner J.	Rynek M. Pilsudskiego	9 i 20	Magazyn obuwia i konfekcji
Hirsch-Langerowa M.	Gdańska	33	Wikwintna galanterja męska
Jasiński B.	Pomorska	10	Mistrz krawiecki
Jaworski F.	Dworcowa	35	Skład futer
Kaczmarek B.	Podwale	12	Porcelana i sprzęty kuchenne
Kasprowicz M.	Gdańska	27	Gorsety, bielizna
Kindermann L.	Dworcowa	73	Drogerja
Konieczka L.	Gdańska	23	Magazyn konfekcji męskiej
Kowalczyk Ig.	Sniadeckich	13	Mistrz krawiecki
Kozłowski Edw.	Gdańska	3	Zegarmistrz i złotnik
Krollówna H.	Dworcowa	18	Salon kapeluszy damskich
Kuczyński B.	Mostowa	2	Magazyn wyrob. skór. galant.
„Leo“	Gdańska	21	Magazyn obuwia
Matz F. A.	Rynek M. Pilsudskiego	19	Towary bławat. i galanterja
Modzelewski St.	Niedźwiedzia	4	Towary krótkie i galanterja
Neumann O.	Rynek M. Pilsudskiego	14	Manufaktura i galanterja
Nitecki K.	Dworcowa	48	Skład futer
Noworacki B.	Gdańska	55	Skład bławatów
Nowdrzykowski Al.	Mostowa	6	Galanterja męska
„Pan“ wł. Ramischówna	Gdańska	16	Artykuły męskie
Pilaczyński i Ska	Gdańska	14	Magazyn wypraw ślubnych i niemowl.
Rudak St.	Dworcowa	70	Kuśnierstwo i krawiectwo
Salon Kapeluszy (Majewka)	Gdańska	25	Salon kapeluszy
Samplawski J.	Gdańska	16	Mistrz krawiecki
Siebert C.	Gdańska	1-3	Magazyn towarów krótkich
Stark Kl.	Mostowa	2	Skład żelaza
Susafa M.	Rynek M. Pilsudskiego	19	Pończochy, rękawiczki, swetry i t. d.
Szczepański J.	Podwale	11	Mistrz stolarski
Szmelter i Wesolowski	Rynek M. Pilsudskiego	9	Skład bławatów, bielizny i galanterji
Szukalski St.	Dworcowa	8	Hodowla i skład nasion
Ujma L.	Gdańska	5	Skład bławatów i galant. hurt.
Waligórski Z.	Gdańska	12	Centrala tapet, cer. i linol.
Wański J.	Gdańska	39	Skład bławatów i jedwab.
Wasielewski A.	Dworcowa	41	Rowery, maszyny do szycia
Wuj Tom (P. Malak)	Pl. Wolności	1	Skład czapek i kapeluszy
Zakaszewski St.	Gdańska	9	Centrala optyczna
Zieliński J.	Gdańska	12	Skład obuwia
Zielińska H.	Gdańska	5	Artykuły męskie
Ziętak A. i W.	Mostowa	7	Galanterja męska i damska

Należność za towar spłaca się dogodnymi ratami wprost w kasie Spółdzielni przy ul. Dworcowej 6, II p., gdzie udziela się bliższych informacji.

Cegły szamotowe
Cegły radjalne
Płyty piekarskie

i wszelkiego rodzaju inne
 materiały budowlane
 korzystnie do nabycia u
Braci Schlieper

Hurtownia materiałów budowlanych
Gdańska 140
 Tel. 3306, 3361.

Repertuar kin bydgoskich:

- KRYSTAL:** „Za chwilę szczęścia“ i nadprogram.
- ADRIA:** „Zapomniany człowiek“ i nadprogram.
- APOLLO:** „Ostatni posterunek“ i kol. dodatek pt. „Dancing na księżycu“ oraz nadprogram.
- MARYSIENKA:** „Robert“ i nadprogram.
- REWJA:** „4 Utracjuszy Dżentelmenów“. Na scenie nowa szlagierowa rewja z nowym zespołem pt. „Na zielonej trawce“. Dziś w sobotę Week-end.

Wytwórcnia Bielizny

Męskiej, Damskiej i Fartuchy

Macja Olkowska

BYDGOSZCZ

RYNEK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO 20. Tel. 2814

WYKONUJE WSZELKĄ BIELIŻNĘ NA ZAMÓWIENIE.



Pianina i fortepiany

światowej sławy marki (6713)
„ARNOLD FIBIGER“ — Kallis
 (dostawca Polsk. Radia i Konserwatorów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.

Niskie ceny. Dogodne warunki.
 Dostarczają po cenach fabrycznych przedstawiciele:
J. Stor, Skład Nat. Bydgoszcz, Bydgoski Dom Towarowy
 oraz **H. Turstowska — Toruń**, ul. Św. Ducha 14.

CEGLE

wapienno-piaskowa

pierwszorzędnej jakości po bardzo przystępnej cenie **sprzedaje**

Fabryka cegły wapienno-piaskowej

Świecie n. W.

Telefon nr. 52

Zarządca przymusowy St. Androt. (8663)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.

Największe składniki witaminowe
 to w Budyniach i galaretkach
Kosiniego Omega
 zjadać wszędzie BYDGOSZCZ Jagiellońska 2

Restauracja - Ogród - „Elyzjum“
 Dziś w sobotę, dnia 5 bm.
otwarcie ogrodu
 Codziennie od g. 6 po poł. w niedziele i święta od g. 5 po poł.
KONCERT ARTYSTYCZNY
 powiększonej orkiestry pod dyr. p. Ludwika Kłobuckiego. 8770

Kursy samochodowe
Z. Kochańskiego
 w Bydgoszczy
 ulica 3 Maja 20a
 tel. 11-85.

Zapisy na ulgowy kurs wiosenny przyjmuje się każdego czasu.
 Dla przedpoborowych 20% ulgi. (5582)
 Sądowo zaprzysiężony rzeczoznawca dla spraw samochodowych.

Parasole ogrodowe
 bardzo tanie i dobre poleca (6196)
Bydgoska Fabryka Parasoli
Weissig
 ul. Gdańska 13.

Zawiadamiam wszystkich moich Klientów że z dniem 1-go maja 1936 r. objąłem

młyn i tartak parowy w Pruszczu powiat Świecie

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę Szanowną Klientelę o dalsze łaskawe poparcie.

Z poważaniem

Paweł Schmidt

Młyn i Tartak Pruszcz koło Bydgoszczy powiat Świecie — Telefon nr. 11.

8697

NAGRODA DLA KAŻDEGO

8687)

kto nadesłao trafne rozwiązanie

izdokz eibos mas — izdohczyrp onzóp otk

Za dobre rozwiązanie wymieni. wyżej przysławia przeznaczylimy celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

- | | | |
|-----------------------------|-----------------------------|------------------------------|
| 1. Nagroda zł 100.— gotówką | 6. Nagroda Aparat radjowy | 18—25. Nagroda Obrazy olejne |
| 2. „ „ 50.— gotówką | 7. „ Aparat fotograficzny | 26—30. „ Zegarki męskie |
| 3. „ „ 25.— gotówką | 8. „ Gitara | 31—32. „ Budziki |
| 4. „ rower męski | 9. „ Ubranie męskie | 33—45. „ Artystyczne rzeźby |
| 5. „ Patefon | 10—15. „ Kostjumy kąpielowe | 46—60. „ Kasety toaletowe |

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Niezupełna opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przelać jak najprędzej załączając ew. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować: **Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA“, Kraków, Krowoderska 56 - 22.**



MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
 Bydgoszcz, ul. Nakielska 135 Telefon 31-58
 (końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak) (6036)

Wegiel górnośląski
Cement portlandzki
Gips
Wapno palone
Trzcinę
Papę dachową
Smotę górnośląską

oraz wszelkie materiały budowlane dostarcza punktualnie (4442)

Józef Andrzejewski
 ul. Nowodworska 4
 Telef. 1290.

Czytajcie **Dziennik Bydgoski!**



Stary znajomy w nowej szacie!
 Praktyczne butelki kieszonkowe szczególnie w czasie podróży i wędrowek.

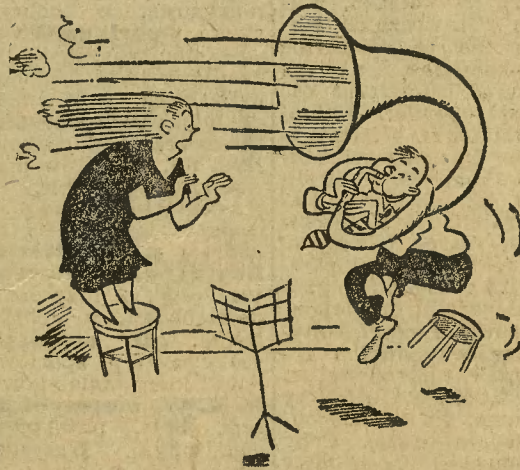
„Amol“ orzeźwia i usuwa zmęczenie.

Do nabycia (8683) w aptekach i drogerjach.

WÓZKI dziecięce „POLONIA“
ROWERY najlepszy gatunek najniższe ceny. (8664)
Wasielewski, Dworcowa 41

Oglašzajcie w „Dzienniku Bydgoskim“!

HUMOR ZAGRANICZNY.



„Jeszcze jedna piosenkę, a włosy moje będą suche.“
 (Everybody's Weekly).